32494
BIBLIOTEKET
FOR MEDICIN
I KØBENHAVN

No 34218

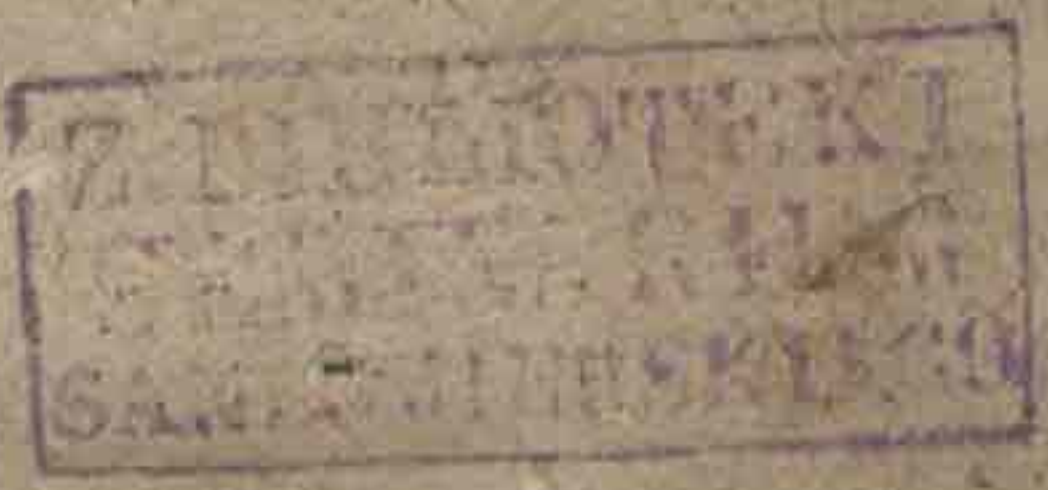

Iskierka Serdeczna

Z Książeczki Cwiczenia

Duchownego

Pátryárchy y Oycá Swiętego

IGNACEGO

Zgromádzenia JEZUSOWEGO

Fundatora

To iest

Zobszernego Miłośći świętey pożaru, Ogniem z Niebá ná źiemię przynieśionym wznieconego Wźięta y Rozżárzona

Przeto

Temuż Wielkiemu Nieográniczonego Bogá Swiętemu, Naychwalebnieyszemu Patryarsze, Mężowi od Ognia Boskiego prawdźiwie Ognistemu

Słusznym právem

Poświęcona y Oddana

APPROBATIO
Ordinarij
Imprimatur.

HIERONYMUS WIERZBOWSKI Episcopus Fezsensis Suffraganeus, Præpositus, Officialis Generalis Posnanienſis, Custos Varsaviensis. S. R. M. Secretarius, & sede Vacante Administrator Diœcæsis Posnanienſis. Anno 1707 14. Octobris.

APPROBATIO
R. P. Provincialis.

UT liber cui titulus Scintilla Cordis, ex Latino in Polonicum idioma translatus, & à Patribus ad id deputatis recognitus Typis mandetur, potestate mihi facta ab A. R. P. Nostro Michàéle Angelo Tamburino Præposito Generali Soc: Nostræ. imprimatur. Concedo

Crosnæ 30. Nov. 1710.

Adrianus Miaskowski

Præp. Provinc: per Poloniam

OFIAROWANIE

Tey Książeczki

Swiętemu Oycu

IGNACEMU

Oycze Swięty

Siążeczká Duchownego Cwiczenia, ktora Serce twoie Oycowſkie, (kiedyś ná źiemi Niebieſkie prowádźił żyćie) iáko nayſzlá-hetńieyſzy rozumu twoiego wynálazek, i pism two-

A ich-

ich przedziwnych do Czytánia pierworodna pracę wydáło, Kśiążeczká mowię owá, ktorąś nie podániem mądrośći ludzkiey, ále Boga tchnącego Duchem wyprácował, Zdáłá mi ſię bydź obfitym záwſze zdroiem i źrzodłem nieuſtáiącym, żyćia, ze wſzyſtkich miar, Swiętego i doſkonáłego. Ztego źrzodłá obfićie czerpáli Synowie twoi wſzyſcy, Synowie mowię twoi i dźiedźicowie Duchá twego, ośobliwie w Hiſzpánij, *Ludovicus de Ponte* á ná drugim

BIBLIOTEKA

niem zápalił. Tyś Oycze Swięty, Ogniſtym owym Eliaſzem, ktoryś ták wielu Elizeuſzow dwoiákim Duchem *Poznánia i miłośći Bogá* nápełnił. Wſzyſtkie twoie świątobliwe náuki, od potomkow twoich, piſmem, podáne, świátłęm ſa z Twoiego świátłá, i pochodnia, płomieniámi Twoiemi goraiaca. Podobnym tákże ſpoſobem tá ſzczupłá bo ośmdńiowego tylko Rozmyślániá kśiążeczká, nic moiá ieſt, ále Twoiá; z twoiey álbowięm Duchowney pra-

pracy i z pilmá Synow twoich, złożona ieſt., Przeto nic inſzego nie ieſt tylko i ſkierká ſercá, iſkierka mowię ná zapalenie ſerc iudzkich, z ogniá twego, wźięta; zkad tey ſzczupłey pracy moiey komu ſię Inſzemu, oprocz Ciebie, przypiſáć niegodźiło. Tobie tę wſzyſtkę oddáię, dáruię i ofiáruię, ſkłádáiąc ia w twoie Oycowſkie ręce, polecáiąc obronie, łáſce, i opiece: mnie tudźieſz przy pracy ſámego, ktoregoś w liczbę Synow twoich bez żáſług

mòich poczytáć ráczył. Ciebie nádto nayuniżeniey i naygoręcey obowięzuię ábyś tym wſzyſtkim; ktorzy tey kśiążeczki moiey záżywáć będą, Oycowſkiego Błogoſłáwieńſtwá Twoiego ſzczodrze użyczył, i u Bogá uprośił, ábyśmy wſzyſcy według Duchá twoiego żyli, á ták poſłuſzni byli nápomnieniu twoiemu, ktore nam z Swiętym Apoſtołem z Oycowſkiego áffektu dáieſz, mowiąc: *Bądźćie naśladowámi moiemi, iako i ia náśláduię Chryſtuſá.*

Sługá twoy z ſynow twoich
Nayniżſzy.

PRZEDMOWA
Do Czytelniká.

MIey zápewne, Czytelniku Przyiazny, iż záżywánie Cwiczenia Duchownego, ktore nápiſał Swięty náſz Oćiec Ignácy, po godnym uczęſzczániu do Sákrámentow Swięţych od Chryſtuſá poſtánowionych, Pokuty S. i Pożywánia Ciałá Przenayświętſzego, ieſt iednym z Nayſkutecznieyſzych ſrzodkow, do doſtąpienia wyśmienitey Swiątobliwośći. Dáie o tym ſwiádectwo *Páweł Trzeći* Nayważſzy Biſkup w owey Bulli; ktorą, Cwiczenia duchowne Swiętego Oycá náſzego pochwalił i potwierdził, iáko pobożności i świątobliwośći pełne, i do zbudowá-

gim podźiemnym świecie, *Iacobus Alvarez*, w Polſzcze *Nicolaus Lancicius*. Tych przedźiwnych Mężow Kśięgi, i wyśmienite Niebieſkiego Rozmyślánia pełne piſmá, coż ſa inſzego? tylko iákieś strumyczki, z zdroiu Kśiążeczki twoiey wyprowádzone. Táż ſámá kśiążeczká twoiá, Słońcem ieſt, moim zdániem, nayiáśńieyſzym, ieſt ogniem cáłopalenia, ktory ták wielu ludźi ſercá, świátłem rzeczy Boſkich nápełnił, i Niebieſkiey żądzy płomie-

i Duchownego pożytku wiernych, bárżo pożytecznie i zbáwienne, przez ktore w kościele Bożym obfite fię pożytki po wfzyftkich národach wydáia. *S. Cárolus Boromæus* Kościoła Swiętego Rzymfkiego Kárdynał, Arcybifkup Medyolánfki, fkoro pierwfzy raz, delicyi tych na puftyni Ignácego Swiętego fkofztował; záwfze niemi, poki żył, dwá rázy w Rok po ośm álbo piętnaftu dni, Dufzę fwoię pośilał: ágdy to czynił, iednego fobie z Zakonu Náfzego Kápłáná, zá Przewodniká w tey drodze i Spowiedniká obierał. Náwet blifko przed ześciem fwoim; przez te naydrofzfze, żyiacych Bogu, i umieráiacych w Pánu, ludźi, zábáwy, przyfpofobiał fię do błogofáwionej Smierći, i żywotá Nieśmier-

śmiertelnego, záżywáiąc ná ten czás dyrekcyi, álbo kierowánia X. *Fráńćiſzká Adorná*, Wodzá ſwego Duchownego i zwyczáynego Spowiednika przy ktorego potym obecnośći, Swięta duſzę ſwoię, niezliczonymi ozdobioną zaſługámi, oddał w ręce Stworzyćielowi i temuſz Kápłánowi po śmierći ſię w Chwale pokazawſzy, przepowiedźiał, że miał, w krotce zá nim z tego życia wyniść, co ſię wſzyſtko ziśćiło. Ieżeli tedy Cwiczenia te święte, ták ſobie wielce poważáł Kárdynał ten, Maż ták Swięty, ieżeli ſię niemi ták częſto i ták długo zábáwiał, á czemuſz nie ty Chrześćiáńſki Człowiecze, ktoryś nie ták Swięty, iáko on, ále zewſzad ſproſna grzechow twoich powodźia płynieſz? U-

czyniſz tedy nie od rzeczy, i nie bez pożytku oſobliwego, ieżeli Dom duſzy twoicy rozrządźiſz, i ſam ſię w przod porachuieſz zſobą, ániżeli przypozwány ſtánieſz ná nieuchronnym Nay-wyżſzego Sędźiego Trybunale: ponieważ niezliczonych ludźi doświádczenie codźienne, pochwałę tym Rozmyślániom daie, że przez Rozmyślánia Swiętego Ignácego dobrze záżyte, Cudowna, nieſpodźiána, i ſtateczna, życiá na lepſze, odmiáná i poprá-wá ſtánęłá. Ze obfity, ná drodze Cnoty, poſtępek, pewna w rzeczách watpliwych rádá; względem tych zwłáſzczá, ktorzy o obierániu zbáwiennego ſtánu rozmyśláia, wielkie w poznániu táiemnic Boſkich oświecenie, przenikáiące ułomności ſwoiey po-

zná

znánie, nowa goracość y uśiło-
wanie w służbie Boskiey, przez te
Cwiczenia Duchowne wynikne-
łá, i otrzymána zostałá. Niewspo-
minam tu wesela wewnętrznego,
obfitośći przyiemney, ktora Bog
pod czás tey pustyni Swiętey,
częstò nietylko ná duszą, ále też
ná ćiáło zlewa. Aczći czásem
z słusznych przyczyn, umyka po-
ćiech uczutych. Nic nie mowię
o wewnętrznym sumnienia uspo-
koieniu, ktorego doznáwáia ći,
ktorzy grzechy swoie, ná tey z
Bogiem pustyni, z gorzkośćia du-
szy swoiey, rożważáia i onych się
przez Spowiedż i pokutę wyrzeka-
ią To tylko mowię że te Cwiczenia
są prawdźiwie Swięta iákaś Nie-
bieskiego wesela słodycza i sko-
sztowana wiecznego i nigdy niezá-
wrożonego pokoiu Ambrozyia.

Przeto godźi mi ſię do wſzyſtkich y do káżdego z ołobná z Proro. kiem Dawidem mowić: *koſztuyćie i uważayćie iáko ieſt przyiemny Pan* Pſ: 33

Napomnienia powſzechne do nabożnego tych Kollekcyi, odprávowánia bardzo potrzebne.

I. Cwiczenia Duchowne, náucżáia nas, iákim ſpoſobem mamy ſummnienie náſze roztrząſáć, rozmyſláć, modlić ſię, ſercem i uſtámi, i wſzyſtkie zgołá pobożne zabáwy z pożytkiem odpráwowáć. Zkąd tymi cwiczeniami ſumnienie ſię i duſzá czyśći, i ſtáie ſię ſpoſobnieyſza i ochotnieyſza ná obfitſze Boſkiey poznánie, i doſkonálſze wypełnienie. láko álbowiem lekárſtwá záżywáć, chodźić, biegać, prácowáć cwiczenia śa do

Ciáłá

ciáłá należące; dla tego, że do zdrowia ćiału pomagáią; *ták też* (mowi S. Ignacy) *przygotowáć i przysposobić duszę ná wykorzenienie áffekcyi wszystkich nieporządnych á zá ich zniesięniem i wyniszczeniem, ná szukánie i znależienie woli Bogá około postánowienia życia i zbáwienia duszy, Duchowne się názywáią cwiczenia.*

2. Koniec tego Cwiczenia iest doskonáłe Ducha odnowięnie ná wzor i podobieństwo, życia JEZUSA Chrystusa, według słow owych S. Páwła *ad Rom:* 13. *Przyobłoczćie Páná IEZUSA Chrystusa*, i znowu do Ephezow, mowiącego w liśćie 4. *Obłoczćie Nowego Człowieka, ktory według Bogá stworzony iest, w spráwiedliwości i świątobliwości prawdy.* Jáko tedy obraz stáry przykurzony, kie-

dy ſię ma odnowić, wprzod go potrzebá obmyć, prochy wſzyſtkie otrzeć, toż dopiero nádpſowáne kolory, albo fárby poprawowáć, á ná oſtátek málowánia iaſnymi fárbámi i pozłota obiáśnić: Tákże i ty poſtępuy ſobie, żeby ſię obraz Duſzy twoiey zgádzał z wizerunkiem ſwoim, i żyćiem JEZUSA Zbáwićielá Twoiego, powinieneś náprzod z niey, wſzyſtkie grzechow plugáſtwá z płokáć, i z prochow o kurzyć, toz dopiero kłáść ná tym duſzy twoiey obráźie, cnot rozliczných kolory, náoſtátek iáſnym Niebieſkiey miłośći złotem powlec go i obiáśnić. Jtáć była przyczyná Ignácego Swiętego, czemu Rozmyſlániá ſwoie ná trzy drogi rozdźielił. Drodze oczyſzcenią, przyſpoſobił

Roz-

Rozmyślaniá o Grzechách, i o rzeczách oſtátnich. Drodze oſwiecáiącey przywłaſzczył Rozmyślániá o życiu Chryſtuſa Zbáwić elá náſzego, w ktorego táiemnicách; naybárziey ſię wydáie Cnotá, ktora ſwiátłem ieſt, iáko grzechy ſa ćięmnościámi. Drodze Jednoczącey, Człowieká z Bogiem. náznaczył Rozmyślániá o Chwálebnych Chryſtuſa táiemnicách, o Dobrodźieyſtwách i miłośći Boga. A wſzyſtkiego tego zá fundáment założył uwágę koncá, do ktorego ſtworzony ieſt Człowiek, ktora to uwágę, fundámentem tez dla tego názwał.

3. Ná pierwſzym, do tey Swiętey puſtyni, welćiu, Obierz ſobie Pátroná ktorego z ſwiętych, ktoremubyś wſzyſtkie ſpráwy codźienne poruczał, ktoremu máſz

uśilnie

uśilnie ſupplikować; o ſzczęśliwe Ducha twoiego odnowienie.

4. Wiekim i ochotnym ſercem odpráwuy tę zábáwę, i wielka położ ufność w przepáśći miłoſierdźia, Dobroći i ſzczodrobliwośći Bogá twoiego, ktory ieżeli błądzących ſzuka, i od śiebie ućiekáiących ſćiga, dopieroż tych do ſiebie przyimie i obłapi, ktorzy dobrowolnie, gotowym i ochotnym ſercem do obięćia onego ſpieſzą. *Wola albowiem iego, ieſt Poſwięcenie Nászе.*

5. Cwiczenia te, nietym umyſłē pocznieſz, abyś ná nich, ſzukał Duchowney iákiey ſłodyczy i pociechy! ále dlá tego bardźiey, ábyś poznał, czego Bog od ciebie żąda do Cwiczeniá i zániechánia, i żebyś ſię náuczył wſzelki twoy affekt od Ziemſkich rzeczy-

czy odrywáć, a dác go Cáleſt wo-
rzyćielowi twemu.

6. Ná Boſka wola i ná upo-
dobánie, badz oboiętnym wtym
wſzyſtkim, co podpáda pod wol-
ność twoię; przeto uporne rády
i ztwierdzone przedſięwźięćiá
ktorych odmieniáć niemaſz wo-
li, mieyſcá tu niemáia. Dárom
albowięm iłaſkom Boſkim nie-
godźi ſię zákładáć gránic, iáko-
by tylko do tad, á nie dáley mo-
głeś, *i chiałes bydz oſwieconym.*
Gdyż ták ſobie ſtworzeniu z Stwo-
rzyćielem poſtępowáć, rzecz ieſt
zgołá nie przyzwoita; kádźy táko-
wy, ſobie náprzod ſzkodzi, i ze
ſię ogołaca z obſzernieyſzych
łaſk, krorebymu bez wątpienia
Bog hoynie dawał, i że ta oſzczę-
dna miernośćia, zafluguie uBogá,
żeby i tego nie doſtąpił, czego

prá-

prágnął. Przeto ſerce rozprzeſtrzeniać potrzebá, i wſzelákim ſpoſobem prágnąć abyśmy ſię iák nayśćiśley złączyli z Bogiem.

7. Koniecznie oderwiy ſerce, i zámyſły, od wſzyſtkich. innych zabaw, od Rozmowy Przyiaćioł, i Powinowátych, od wſzelkich nowin, poſelſtw, i liſtow: Tákowe álbowiem rozrywki nápełniáia pámięć, rozum, i ſerce, ſzkodliwymi, phántázyámi, i záczęta gorącość duchá zátłumiáia. I owſzem ſtáray ſię oddálic myſli wſzyſtkie o rzeczách innych! iákby tá iedyna ná ſwiećie byłá twoiá zábáwá, i oprocz tey, niebyło zadney inney, według, ſtárego przyſłowiá *To czyń. Czyń, co maſz czynić.*

8. Wſzelką pilnośćią ſtrzeż Zmyſłow powierzchownych, o-

ſo-

ſobliwie Oczu, uſzu, i ięzyká z nikim ſię nierozmawiay, chybá potrzebá przyćiśnie, nigdy niewychodź.

9. Rządcy Duchá twoiego, ná tych Rozmyſlániách, we wſzyſtkim ſłuchay. Niech ći będźie nauczycielem i wodzem watpliwego zycia twego. Tu álbowiem dufáć názbyt náuce właſney, dowcipowi, i roztropnośći, ieſt ſię zwodzić ſamego. Nic przed nim nietay, nic zmyślay, áni pokryway, ále wſzyſtko ſerce twoie, i wſzyſtkie áfektow ſkrytośći, ſzczerze mu wyiáwiay i wyleway. Opowiedz mu, iákoć ſię káżde Romyślánie powiodło! ktoreś uczuł w Rozmyślániu i po Rozmyślániu, poćiechy, oſchłośći, oſwiecenia, ośobliwie łáſki, i ktore chęći i prá-

gnie-

gnienia. Bądz mu we wszystkim posłuszny w Máreryi i w sposobie Rozmyślánia, w Czytániu książek, w opisaniu i rozporządzeniu dniá, w pokutách i umartwieniách Ciáła. Anáprzod strzeż się tego, żebyś nierozmyślána popędliwością i zápáleniem pobudzony, bez pozwolenia iego i potwierdzenia, ślubem się iákim nieobowiązał. Słowęm: im będźiesz w słuchániu Dyrektorá twego pilnieyszy, tym będźiesz bárźiey sposobnieyszy ná odbieránie obfitszych, łaski Boskiey, rátunkow.

10. Co się tycze sposobu Rozmyślánia, ten záchowuy, ktoryć rozpisze ná godźiny dźienne Dyrektor twoy, przeto go, choć raz przeczytáć trzeba.

11. Káżdego dnia uczyń iákie

umar-

umartwienie z dozwoleniem Spowiednika twoiego, iákie ſą umartwienia, dyſcipliną czynić, w paſku żeláznym albo włośiennicy chodzić, w potrawach ſobie ſmáczny kąſek umknąć, w ſpaniu iednák nietrzebá ſię bárzo trudźić, żeby głowa, dzienna robotą, nádmordowána, ulżenie z Nocnego odpoczynku i wczaſu miáłá.

12. Z Rady Spowiedniká, czytay księgi Duchowne, nie powabne do oczu i uſzu, ale te, ktoreby ſerce przeymowáły, i rániły: iákie księgi ſą: *Thomas á kempis* o Náśládowániu Chryſtuſa: Trákтát księdza Rodericiuſza: Zywoty Swiętych: Przenayſwiętſza Ewángelia; z ktorych kśiąg to tylko czytáć trzebá, co ſłuży do owey Táiemnicy, o ktorey maſz dnia tego Rozmyślánie czynić

Lu-

Duchowna albowiem Lekcya i Rozmyślánie, powinny sobie wzá iemnie do pomagáć.

13. Nápisz sobie ná kárćie iako naykrocey, w czymkolwiek cię Bog Dobry ná Rozmyślániu, álbo czasu innego nátchnął: luboli to przynależy do woli, iákie sa swięte postánowienia, lubo należy do Rozumu, iákie sa nieomylne Prawdy, ktorycheś doszedł, álbo oświecenia w Wierze i inszych Cnotách. Co záś piśmē notuiesz, powinno bydz álbo Reguła albo sentencya iáka, według ktorych, mogłbyś nástępuiące prowádzić życie. I tego przestrzegác trzebá, żebyś sobie głowy czytániem i pisániem niemordował. We wszystkich álbowiem żabáwách, powinno miec pierwszy respekt, Rozmyślánie, do ktorego-

rego inne zábawy ſtoſowác ſię i iemu dopomagáć máia.

14. Náwiedzay kilká rázy przez dźień, Przenayſwiętſzy Ciałá Jezuſowego Sakrámént, álbo, iezel niemáſz przyſtępu do niego, obroćiwſzy twarz do koſcioła naybliżſzego, uczyń te Akty nabożne; ktoreś zwykł odpráwowáć kiedy Ciáło Boſkie Przenayſwiętſze nawiedzaſz.

15. Uſiłuy o to, żebyś Czás ten ośmdniowy, zwielka dufze Czyſtoſcia przeżył. Zadnego przez tęn czas grzechu, nawet powſzedniego dobrowolnie nie popełniay.

Napomnienia

Dla Rozmyślánia Fundámentu i drogi Oczyſzczáiacey.

1. Swięty Ociec Jgnácy Roz-

mv-

myślánie O oſtatnim Człowieka koncu, fundamentem názwał: że tey Prawdy poznánie ieſt gruntem prowadzenia ſwiatobliwie i po Chrzſćiańſku zyćia, i że ieſt wſtępem, do ſzczęśliwego przebieżenia troiákiey drogi doſkonáłośći.

2. Trzy pierwſze Cwiczenia dni, dorad zmierzáia, żebyś doſkonále poznał, do ktoregoś ieſt ſtworzony końcá! żebyś ſzczerze żábolał, iżeś od końcá twego ták wiele rázy błądźił, żebyś duſzę twoię oczyśćił od wſzyſtkich grzechow, i áffektow nieporządnych, przez ſzczerą i rzetelną pokutę, przez zbáwienne uczynki, przez odmianę żyćia ná lepſze.

3. Przeto zaden, choćiażby też był w Cnotách żámożyſty,

niech-

niech nie opuſzcza Rozmyślánia o Grzechach, i o Czterech oſtatnich rzeczach, żaden ich niedbale, niech nieodprawuie i z teſknicą. Chćieć albowięm wyſoko rozumem látać, i mieć w uſtach i myſli uſtawicznie chwalebne Chryſtuſowego życia taiemnice, i nieſkonczone Boga doſkonáłośći, á oraz chćieć zapomnieć ſwego nic, to ieſt nikczemności i niegodności właſney, ieſt chćieć zamki pod miesiącem zákładáć i budowáć.

4 Skoro tylko z ráná porwieſz ſię z łożka, ták rozumiey, żeś nie iako chory, wrzodámi grzechow obſypány zewſzad i ropa zlany. Żeś ieſt Dworzáninem niewiernym i zdrayca, ktorego niewierność Naywyżſzemu Bogu i Krolowi krolow, i wſzyſtkim obywá-

telom niebieſkim, wiadoma i odkryta. Ześ ieſt niewolnikiem, ktorego duſza w Ciele iáko w Więźieniu i kátuſzy od grzechow i affekcyi złoſliwych związána pod ſtráżą zoſtaie, w ſrogi ſpoſob, pośieczona i pokrwawiona,

5 Strzeż ſię ſmiechu wſzelkiego i żártow, weſelſzych myſli o Chwalebnych wiáry náſzey táiemnicách, ſwiátłá náwet ſłonecznego, żámknietemi drzwiámi i oknámi nieprzypuſzczay, chybá kiedy ieść, piſać, czytáć przyidźie.

6 Szczegulny *Ráchunek*, dniá pierwſzego Cwiczenia czynić będźieſz o końcu oſtátnim, i wſzelkiego ſtáránia przyłożyſz żebyś rzeczy naymnieyſzey nieprzypuśćił, ktoraby ſię Boſkiey chwale i twoiemu zbáwięniu ſprzećiwiáłá.

Ma-

Mawiay czę ſto przez dźień z ſwię-
tym Jgnácy. *Wſzyſtko ná więkſſą*
Bogá chwałę. i z Dawidem Pſ: 72.
I coż mi ieſt ná Niebie, i czego byme
od Ciebie ná żiemi żadał! Bog
ſercá mego, i cześć moia, Bog ná
wieki. Albo ſłowy od ćiebie wy
myſłonymi mawiay. *Boże moy!*
Serdecznie żáłuię, żem ſię o two-
ię chwałę i o moie zbáwienie ták ma-
ło do tych czas ſtárał. Przez na-
ſtapuiące dni dwa, czyń Ráchu-
nek ſzczegulny, o żálu za grze-
chy, ż miłośći Bogá obrázżone-
go, i uśilnie ſtáray ſię, żebyś w
ten czas nic tákowego niepopeł-
nił, czym byś ſię Bogu niepo-
dobał. Akty ſtrzeliſte moga
bydź náſtępuiące: *Pàtrz ná poko-*
rę moię i praca moie, á odpuść
wſzyſtkie grzechy moie Pſ. 24.
Tobie ſámemu z grzeſzyłem, i złość

przed toba uczynitem Pſ. 50. z ſercá boleię, żem Cię Bogá mego obráził. Wolę tyſiackroć rázy umrzeć, á niżeli zgrzeſzyć, przećiwko Bogu memu.

DZIEN PIERWSZY

Rozmyſlánie pierwſze

O *Fundámencie, albo oſtátnim końcu Człowieká.*

PUNKT 1. *Stworzył Bog Człowieká, ná obraz Swoy. Gen:* 1. Człowiek ieſt wſzyſtkiego ſwiátá Centrum, albo cel, do-krorego ſię zchodzą, wſzyſtkiego ſwiátá doſkonałośći: On álbowiem ieſt ſpraw Boſkich krotka ſumma i zbiorem. Ma iſtotę, iaka maia żywioły; ma życie iáko máia kwiáty, źiołá, drzewa. Czuie, iáko czuia zwierzęta; rozumie, i rozważá, iáko Aniołowie. Bog tedy

z ſzcze-

z ſzczerey przećiwko tobie miłośći, żadna miára ciebie niepotrzebuiacy, bez ciebie wſzelákim ſpoſobem ſzczęśliwy, z wielu przećię tyśięcy ludźi nie ſtworzonych, ćiebie ſtworzył: Dałći ciáło zupełne, piąćia zmyſłáimi ozdobione, ktorego ſamá ku niebu wyniešiona twarz, i poſtáć ſzukáć, i prágnąć powinna niebieſkich rzeczy. Ciáło, duſza wielce zacna ożywił, ná ktorey, chciał mieć wyrážone podobieńſtwo ſwoie. Jáko albowiem Bog, ták i duſza ieſt ſzczerym duchem, nieſmiertelnym, w iſtoćie ſwoiey nierozdzielnym, bo częśći niemáiącym. Ma trzy ſiły, táż duſzá, z ſobą śćiſle złączone, Pámięć, Wolą, i Rozum! Táż duſzá ożywia Ciáło, i ſpráwuie wſzyſtko we wſzyſtkich zmyſłách i czę-

przed tobą uczyniłem Ps. 50. z sercá boleię, żem Cię Bogá mego obráził. Wolę tyśiackroć rázy umrzeć, á niżeli zgrzeszyć, przećiwko Bogu memu.

DZIEN PIERWSZY

Rozmyślánie pierwsze

O *Fundámencie, albo ostátnim końcu Człowieká.*

PUNKT 1. *Stworzył Bog Człowieká, ná obraz Swoy. Gen:* 1. Człowiek iest wszystkiego swiátá Centrum, albo cel, do ktorego się zchodzą, wszystkiego swiátá doskonałośći: On álbowiem iest spraw Boskich krotka summa i zbiorem. Ma istotę, iaka maią żywioły; ma życie iáko máią kwiáty, źiołá, drzewa. Czuie, iáko czuią zwierzęta; rozumie, i rozważá, iáko Aniołowie. Bog tedy

z szcze-

z ſzczerey przećiwko tobie miłośći, żadna miára ciebie niepotrzebuiacy, bez ciebie wſzelákim ſpoſobem ſzczęśliwy, z wielu przećię tyśięcy ludźi nie ſtworzonych, ćiebie ſtworzył: Dałći ciáło zupełne, piáćią zmyſłámi ozdobione, ktorego ſamá ku niebu wynieśiona twarz, i poſtáć ſzukáć, i prágnąć powinna niebieſkich rzeczy. Ciáło, duſzą wielce zacną ożywił, ná ktorey, chciał mieć wyrážone podobieńſtwo ſwoie. Jáko albowiem Bog, ták i duſza ieſt ſzczerym duchem, nieſmiertelnym, w iſtoćie ſwoiey nierozdzielnym, bo częśći niemáiącym. Ma trzy ſiły, táż duſzá, z ſobą ścińſle złączone, Pámięć, Wolą, i Rozum! Táż duſzá ożywia Ciáło, i ſpráwuie wſzyſtko we wſzyſtkich zmyſłách i czę-

ściách ciáła, i ták iest przyrodzonym i umiętnie wyrobionym obrázem Boga. Jest nád to sposobna do przyimowánia łáski Bożey, ktorey użyczenie iest uczestnictwo Sámego Bostwa; Przez łáskę álbowiem czyni cię Bog Synem swoim przysposobionym, co naprzod uczynił przy krzćie Swiętym. Uważże: iákieś dzięki powinien Bogu oddáwáć zá dar stworzęnia! iáko się masz usilnie stáráć, żeby na duszy twoicy, Obraz Boski nienáruszony zastawał, ktoryś podobno przez grzech, álbo cále popsował, álbos go nádpsował, á ná to miesce, Obraz Czártá w prowádził. Coś wstydem i pokutą powinien przy poráwie nádgradzáć.

PUNKT 2. Ktoryby Cel álbo koniec Człowiecká, wtym

życiu

życiu był? odpowiáda Swięty Jgnácy: *Stworzony iest człowiek náten koniec, żeby Pana Bogá Swoiego chwalił, ſzánował go z boiáżnią, i oraz mu ſłużąc, otrzymał zbáwienie wieczne.* Prawdę te wyczerpnął Ociec Swięty, z Apoſtołá S. Janá ták mowiącego: *Teraz záś uwolnieni od grzechu, á ſtáwſſy ſię ſługámi Bogá máćie pożytek waſs, na poſwięcenie, koniec żáś żywot wieczny.* Eccl: 12. Też prawdę wziął z Salomoná *Eccl:* 12. *Boga ſię boy, przykázánia iego zachowuy, to iest albowiem wſzelki człowiek.* Toż mowi Prorok Jzaiaſz: 48. *Dla mnie, dla mnie uczynią, áby mnie nie bluźniono, i chwały moiey nikomu niedam. Słuchay mie Iákobie i Izráelu, ktorego ták názywam. Ia pierwſſy, i oſtátni. Já-*

ko tedy Artykuł wiáry ieſt, że człowieka ſtworzył, tak teyże wiáry náuká ieſt, że go ſtworzył, dla ſiebie. Jſtotna też to doſkonałość Boga, że on ieſt początkiem i końcem *Alphá & Omegá.* Zkąd zábawa ludzka ná tym Swiećie Anielſka ieſt, to ieſt Boga kochać i chwalić, áni inſzego żadnego ſpráwom ſwoim, końca ſtánowić, tylko iedynego i ſamego Bogá. Azaſzći nie wſzyſtko Bog dał, cożkolwiek maſz? Azáſz Chryſtus wſzyſtkie kroki ſwoie, nie dla ćiebie czynił? złyby to był robotnik, ktoryby iednę i drugą godźinę ukradſzy pracom Paná ſwego, ſobie i ſwoim pożytkom dawał. Azaſzbyś Heretykiem tego nie názywáł, ktoryby choć iednemu, wiáry ſwiętey, ártykułowi

prze-

przeczył. Przeto ty nietylko niepożytecznym ſługą ieſteś, ktoryś dotąd nie pozyteczne prowádźił życie, ále też ſługą ieſteś złośliwym i niewiernym, ktoryś ták wiele rázy, Ciáło i Duſzę náleżytą Bogu, nie Bogu, ále ſwiátu dawał; záprawdę, byłby to náder ſzalony człowiek, ktoryby, mogąc bydz Kánclerzem u Krolá, chciałby mieć urzad kárá. Tákim ty ieſteś i to ſię ná tobie prawdźi.

PUNKT 3. Pokoiu wewnętrznego nie záżywa, ktory ná tym ſwiećie, czego inſzego, oprocz Bogá ſzuká. Poki kámień ná powietrzu zoſtáie, w uſtáwicznym ieſt biegu, i nie wprzod odpocznie, aż ná źiemię upadnie, ták i człowiek w żadnym ſtworzeniu odpoczynku nieznaydzie, tylko w Bogu ſamym, kto-

ry ieſt ćiągnienia punktem koń-
czącym, i odpoczynkiem ludzkie-
go ſercá. Dobrze mowi Augu-
ſtyn *S. l.* 1. *Conf: c.* 1. *Uczynites*
nas do ciebie Pánie, i dla tego nie
ſpokoyne ieſt ſerce náſze, aż odpo-
cznie w Tobie. Jeżeli bogáctwá,
ták ſerce twoie ſtárániem uko-
ła, iáko ćiernie ośćiámi. Jeżeli
kochaſz prożna chwałę, zniknie,
iáko dym, na powietrzu Jeżeli
korzyſtaſz w roſkoſzy ciáła, zá
tą záwſze żal idźie, wſtyd i
káránie. *Iob:* 14. *Smiech z bole-*
śćią zmieſza ſię, á oſtátki weſela,
płácz zábiera. Na łożu ſmiertel-
nym położony, nárzekáć z owy-
mi nezbożnymi będzieſz:
Sap: 15. *Zmordowáliśmy ſię na dro-*
dze nieprawości i zguby bodźáliśmy
po drogách tudzych drogi záś
Páńſkiey nieználiśmy. Uważ-

że

że teraz, iakoś przez prożne mowy i konwersacye trácił pokoy serdeczny i umnieyszyłeś, do Boga obracánia się, poufałości i miłości. Mow z Prorokiem Dawidem odtąd; rzeczą bárdziey niż słowy: *Psal: 72. Coż mi iest ná niebie, i od Ciebie, czegom zádał náziemi! Ustáło ciáło moie i serce moie; Bog serca mego, i częścią moią Bog, ná wieki.*

PUNKT 4. Cel i koniec twoy po tym życiu, iest życie wieczne, ktore nic inszego nie iest, tylko przez widzenie błogosławione, o śiągnienie Boga, i wieczne, przez miłość iegoż, zażywánie. *To iest życie wieczne* (mowi Chrystus Joan: 17.) *Aby cię poználi samego prawdziwego Bogá, i ktoregoś przysłał Iezusa Chrystusa.* W niebie niemász nic złego. *Apoc:*

21. *Otrze Bog kázdą łzę z. oczu ſwiętych, i śmierći tám więcey nie będzie, áni płaczu, ani wrzaſku, áni żalu.* W niebie cożkolwiek ieſt, wſzyſtko dobre ieſt, życie bez ſmierći, zdrowie bez choroby, ſkarb bez niebeſpieczeńſtwa, roſkoſz bez boleśći, cześć bez zazdrośći; ſłowem: Pełná ſytośc wſzelákiego prágnienia. Czego tylko żądać może Duſzá ludzka, wſzyſtko to opátrzy niebo. Uważże teraż, iáko ſzaleni ſą owi, ktorzy zá iednę kroplę roſkoſzy ziemſkiey, przedáią nieznierzone pociech morże Jáko wielce nagánni, ktorzy w prácowániu, około zbáwieniá ſwego, gnuſni ſą, i nieumieiętni. Czego nieczynią i nie ćierpią Dworzánie, żeby ſię przypodobali Krolowi? Kupcy, żeby ſię zbogácili? zołnierze

nierze, żeby zápłátę, i zwięḋłą koronę wźięli? Robotnicy, żeby co o mále zyſkali? kochánkowie ſwiatá, żeby ſwoim chućiom doſyć uczynili? Jtákże ,hołḋuiący Czártu bárḋziey ſię ná zgubę ſwoię rozżarzáć będźie, ániżeli ſłuzący Bogu, ná wieczne duſzy ſwoiey błogoſłáwięnſtwo; ktoż z Swiętym Jgnácym ſerdecznie niezáwoła! *Ah iákomi ſmierdzi żiemiá, gdy ná niebo pogladám!*

Rozmyślánie drugie

Oſrzodkách przyrodzonych i nádprzyrodzonych do końcá oſtátniego.

PUNKT 1. Srzodkiem ſą wſzelkiego Rodzáiu, ſtworzenia ktore Bog nie tylko dla potrzeby człowieká, ále tez dla ućiechy ſtworzył. *Pſ.* 8. *Przeto żyłeś go nád dziełámi rak twoich, podrzućiłes wſzyſtko pod nogi*

iego mowi Prorok. Słońce, gwiazdy oświecáią cię; powietrzem oddychasz; źiemiá cię dzwiga, Rzeki i morzá, towáry zwożą; Ogien cię grzeie. Tęzeć Bog opátruie pokarm, nápoy, száty, zdrowie Ciáłá, i długie láta, skarb Czásu záprawdę drogi. Aná coż to wszystko? odpowiada Psalmistá: *Ps.* 140. *Dał im krái-ny národow i práce ludu osiągnęli, áby strzegli przykazáń iego, i práwá iego szukáli.* Wszystkie stworzenia stopniami są. przez ktoreć trzebá do Boga wstępować. są srzodkami, przez ktoreś powinien wzrástáć w poznawániu, w miłośći i boiázni Stwo-rzyćielá swego. Sama piękność stworzenia tego, náucza cię, iáko iest piękny tęn, ktory ie stworzył. Tychże rzeczy stworzo-

nych

ńych gorzkość i nieprzyiemność, opowiáda bydź Boga ſurowym i nieużytym ſędźią. Tu iuż rozważ: iákoś dotąd ſtworzenia záżywał! Ah żálu! bárźiey podobno do upadku ſwoiego i zguby, ániżeli do zbáwięnia! ztąd i to poſzło, że ſtworzenie, ktoregoś przewrotnie, i niezbożnie żażywał, ſerce twoie, ſtárániami i frąſunkámi bárzo częſto dręczyło. Rzeczy bowięm Stworzone, wiernymi ſą i wſtydliwymi ſługami Boga, bićia i pogębkowánia tym záđáiące, ktorzy ich, nieprzyſtoynym ſpoſobem, przećiwko Bogu záżywáli. Ná drugim záś ſwiećie, ſtáną przeciwko tobie Juſtygatorámi, i wołáć ná ciebie o pomſtę będą, żeś ich do niegodnych uſług, prożnych i złośliwych chciwośći twoich

przy-

przymuſzał, á miałes ich záżywáć na cześć Samego Boga. Mury i ſćiány, ktore okrywáły nie-cnotę twoię, ſzáty w ktorycheś ſię wynośił, ſkárzyć ná ciebie będą, *i woiowáć będzie ſwiát cáły przeciwko nierozumnym.* *Láp:* 5. Rozſądźże tedy, ieżeli rzecz rozumowi przynależyta ieſt, takwielu nieprzyiacioł, w dzień ſądu Boſkiego ſprowadzać ná ſiebie, kiedy ták naywięccy Przyiaćioły Patronow mieć potrzebá.

PUNKT 2. Kto miłością nieporządną uwodzi ſię przećiwko ſtworzeniu, i onego ná ſwoię rylko ućiechę záżywa, nietylko ſtworzeniu Boſkiemu krzywdę czyni, álc też lży, i ſromoći ſamego Stworcę. Tákowy álbowiem człowiek, nię lęka ſię ćiężko obrażác Boga, żeby bely-

álſkiey

álskiey zmyślności zázył. Krorey w dobrach doczesnych, w rokoszách, pokárnách, Urzędách, w pokrewieństwie, założoney szuka. Uwłacza Bogu istotney własności, że iest pierwszym Początkiem i końcem, ponieważ tę własność przypisuie stworzeniu, niciáko do niego mowiąc: *Tyś iest Bogiem moim* Ciebie iáko Boga cźcic odtąd będę. Czemużtedy ták usilnie i przewrotnie kochasz stworzenie? ktorego uciechá nie náśyci serca twego, ktora ginie iáko dym, iáko mgła, iáko sęn, iáko cień. A co nay-większa! wszystko cię to niezdobi, boś się urodził do wyższego i wielkiego dobrá. Wierutne to szaleństwo! więcey usiłowáć, mieć za przyiaćiela, brzydką i wzgardzoną służebnicę, á-

niżo-

niżeli fzláchetna i urodziwa oblubienicę. Bárziey kochác ftworzenie, niżeli Boga. Słuchayże tedy Dawidá nápominaiacego: *Pſ: 4 Synowie ludźi, długoli będźiecie ociężałego ſerca? Czemuż kochaćie prożność, i ſzukacie kłamſtwa!* Więc ieżeli tego nie zaniechaſz, i ſtworzenia w niezbożnośći zażywáć będzieſz biadá tobie! Już náCiebie uczynił decret Pan Bog, przez uſtá Ezechielá: *Ezech:* 16 *Sadzić cię ſadę cudzołożnikow, i zaboycow będę, i podam cię do ręku zapálczywośći i gorliwośći, ná rozlanie krwi twoiey.*

PUNKT 3. Z punktow poprzedzaiacych idźie, żeć do otrzymania końca twoiego potrzebná ieſt doſkonáła woli oboiętność do kázdego ſtworzenia. Jáko albowiem Rzemieśnik tego tyl-

ko

ko inſtrumentu záżywa, ktory fluży robośie iego; i podrożny, tę ſobie obiera drogę, ktora go proſto do pożądanego prowádzi terminu, i chory, to tylko lekárſtwo bierze, ktore mu, pierwſze zdrowie przywraca; ták i człowiek; tego ſię tylko ma chwytáć ſtworzenia, ktore mu naybárżiey do końcá iego ſłuży. Luboli to bogáſtwa, lubo czèść álbo wzgárdá, lubo zdrowie albo chorobá, lubo krotkie álbo długie żyćie. Jowſzem przyſtałoby bárżiey zabieráć ſię do uboſtwá, do wzgárdy, ániżeli, do czci, do bogáſtw, do roſkoſzy. Krzyżowa álbowiem drogá bespiecznieyſza ieſt i krotſza do zbáwięnia. Naylepiey ten czyni, ktory ſiebie wſzyſtkiego dáje ná Opátrzność Boſką; gdyż ta naylepiey wie,

ktory

ktory ſtan i ktory żyćia ſpoſob, zbáwieniu náſzemu przyzwioitſzy. Przeto ofiáruy ſię ná to wſzyſtko, co Bog álbo przepuſci ná ciebie, álbo o tobie poſtánowi.

PUNKT 4. Uważ obfitość ſrzodkow nádprzyrodzonych, ktoreć opátrzyłá Dobroć Boſka, żebyś niemi końcá twoiego, to ieſt błogoſłáwięnſtwá wiecznego doſtapił. Urodziłeś ſię z Chrześćiáńſkich Rodzicow, obmytyś zrzodłęm krztu ſwiętego, bez ktorego ták wiele dźiatek, z wieczną duſzy ſwoiey utratą umiera. Nie ſchodźiłoć ná podźćiwym wychowániu, ktoreć Rodzicy twoi i náuczyćiele z wielkim ſtárániem opátrowáli, w práwuiąc ćię w boiáźń Bożą. Dałći Bog Anioła ſtrożá, ktoryć ſtáł zá naypilnieyſzego dozorcę. Sam

Syn

Syn Boſki dla ciebie ſtał ſię człowiekiem, żeby ćię ſłowy i przykładámi ſwoiemi, drogi zbáwiennéy náuczył. Dał ci ćiáło ſwoie ná pokárm, krew Náyſwięttſza ná napoy; záſługi ſwoie ná pozyſkánie niebá; Mękę i ſmierć ſwoię, ná wypłácenie grzechow twoich. Láſkáwie ćię obdárzył Sakrámentow ſwiętych fontánámi, i upuſtámi żeby przez nie w duſzę twoię, łaſkę ſwoię wlewał. O iákoś wiele rázy pokuta ſwięta, duſzę twoię oczyśćił! i zgłodzoną zásilił pokármem Ciáłá Jezuſowego? o iákoś wiele kśiąg nabożnych, Duchá Bożego pełnych przeczytał! o iákoś wiele kazań zbawiennych ſłuchał! Cży máłoć wymienitych życia przykładow podáli twięći? Ták wiele potężnych, i czyſtych do

wizy-

wſzyſtkiego dobrego bodźcow we-
wnętrznych czułes? záprawdę,
ſłuſznieć Bog wymawiáć może:
Cożem miał więcey uczynić winni-
cy moiey á nie uczyniłem? Iſaiæ:
5. Aprzećię tych wſzyſtkich zbá-
więnia twoiego ſrzodkow, álboś
cále zaniedbał, álboś ich ożięb-
le záżywał. Prawdziwieś ná
Tántála poſzedł, ktory prágnął,
zoſtáiáć w poſrzodku wody. Po-
dobnyś owemu goſpodarzowi,
ktory maiac ná ſtáyni wiele cu-
dnych i ſpoſobnych, do iázdy,
koni, żadnego oſieść niechce
choć ma pilna i dáleka drogę.
Nieſzczęśliwyś i nędzny! kiedy
Bog, ráchunku, wſzyſtkiego te-
go wyćiągáć będźie, mowiąc
ſłowy S. Ewángeliſty: *Otom ci*
dał pięć tálentow, gdzieś ſą dru-
gie pięc nábyte zyſkiem? Bez wat-

pienia

pienia uderzy w Ciebie Bog zágniewány ta grożba Prorocka: *Ioan*: 5. *Teraz pokażę wam, co ia uczynię z winnicą moią; rozwálę płot iey, i poydzie na rozſzárpánie: Rozrucę parkan iey, i będzie ná podeptánie.*

Rozmyślanie Trzećie

Utrátá Zbáwienia. życie, nie według ostátniego końcá, prowadzone.

PUNKT 1. Ze wſzyſcy *ſzukaią, co ſwego ieſt, nie co ieſt IEZUSA Chryſtuſá* dla tego, iáko śnieg gęſty do piekłá lecąc, po większzey części ná potępienie idą. Do wiáry (mowi S. Grzegorz. *Hom*: 16. *in Ewán*: *wiele ludźi przyſtępuie, do krolestwá wiecznego małe ich przychodzi. wiele tego, álbowiem, tylko ſłowámi zá Bogiem idzie, á obyczáiámi ućieka.* Sam náwet Chryſtus, ktory, od

wie-

wieku, wybránych ſwoich poli-
czonych má, przyznáwa to, iá-
wnymi ſłowy: *Mátth*: 22. *Wie-
le nezwánych, máło wybránych.*
Rzuć i ty o kiem ná teráźnicy-
ſzego ſwiátá ſtan opłákány, á
obáczysz: *Ioán*: 5. *Iáko ſwiát
wſsyſtek w złośći ieſt położony. Nie-
máſs prawdy, i niemáſs miłoſierdzia,
i niemáſs znáiomośći Boga ná zię-
mi Oſeę* 4. *Przeklęſtwo iktũſtwo,
i záboyſtwo, i złodzieyſtwá, i czu-
dzołoſtwo potopem wylało, i krew
krwi ſię dotkneła.* Użal ſię nád
ták wiclu duſz ginacych, ſtrata.
ſtáráy ſię pozyſkać ich, niebie-
ſkiey chwale. A nádewſzyſtko,
rob ſam naprzod około Zbáwię-
nia duſzy twoiey, *z boiaźnia i że
drzeniem ſercá.* Gdybyś álbo-
wiem wiedział. że tylko ze wſzy-
ſtich ludźi, ieden miałby bydz

porę-

potępiony, albo więc sto, albo tysiąc, lękaćbyś się powinien, żeby tá nieszczęśliwa liczbá ná ćiebie nie pádłá. Acoż dopiero? Kiedy po większzey części, giną ludzie ná wieki! *Iedną masz duszę i tę raz utráćić, iest utráćić ná wieki.*

PUNKT II. Przypomniy sobie żárliwość niena sycona, prace nieprzekonane, ktorymi Niebo wysłużyli Błogosławięni Wyznawcy, Męczennicy, Apostołowie y sam Chrystus. Ah iáko oni szczerze nam gruntowne o tych rzeczach podaią napomnienia, Chrystusowe są słowá: *W chodzćie przez ćiásną Bramę, bo szerokie wrotá; y droga rozłożysłá iest, ktora prowádzi do zginieniá; á wiele tego iest, ktorzy ida ta droga: Matth: 7. Iako ćiásna iest Bra-*

ma y ſczupła drogá, ktora prowá-dzi do żywotá, á mało tego ieſt, ktorzy ią znáydują. Paweł ſwię-ty chiocińż był, do trzećiego Niebá, zachwycony, y dobrze, ko-ſciołowi Bożemu żáſłużony, á przećię *karał Ciáło ſwoie y wnie-wolą podbiiał.* II. *Cor:* 9. *Zeby podobno gdy drugich do zbáwienią prowádził, ſam niebył odrzuczony* ſtráſzne owo Piotra ſwiętego py-tánie; 1. *Petri:* 4. *Ieżeli ſprawie-dliwy ledwo będzie zbawiony, nie-zbożny y grzeſny gdzie ſię poka-że;* Uważ dobrze to ſłowko *le-dwo*: iákoby mowił: ſpráwiedli-wyć zbawiony będźie, ále niedo-ſypiáiąc, modląc ſię, poſzcząc, cierpiąc &c: Biádá tedy delika-tom y niedotkliwym! Przeto ty ná modlitwie záżywáy pilności to przynáymniey czyn ſtárání o do

o dobre życie, ktorey pilności przykładaią ludzie do nábycia náuki, do gránia ſzachow &c: &c: Jákim przemyſłem obleżonego miáſtá kommendánt ſtrzeże, tákim ty dowcipem pilnuy zmyſłow twoich Jáko Podſkarbi, Regeſtrá ſwoie, wyſmienitą pilnośćią kombinuie, Kiedy król ſurowie kárze w ráchunkach błędy, ták ty twoie ſumnienie, pilnym ráchunkiem roztrząſay. *Luc:* 13. *Uſiłuycie wnić przez ciaſną bramę, wiele albowiem będą chcieli wnić, á niebędą mogli.* Nieſzukaią álbowiem, gdzieby szukáć mieli: tám ſukáią, gdzieby niepowinni ſzukáć.

PUNKT III. Gnuśńi i oźiębli ná Boſkiey ſłużbie, w obecnym ſą niebeſpieczeńſtwie, żeby názad niepowrocili, i na wie-

ki niezágineli: *záwsze się sobie niepodobay, czym ieste*ś (upomina S. Aug: tom: 10. ser 15. de verbis Domini) *Ieżeli chcesz przyść do tego, czym ieszcze nie iesteś! gdzie álbowiem upodobałes się sobie, tám zostałes; ieżelibyś záś mowił: Dosyć, toś ty zginął*, życie ludzkie coś poszło, ná prętko bieżący potok: Co álbowiem ná rzece, fále, w życiu, namiętnośći, ktore nas ustáwicznie wzad cofáia. Lodka iest duszá, ktorey ieżeli gwáłtem ku gorze nie popychasz, to ona złych áffektow porywczośćia, ná doł poydźie, o skáłę się roztraći, á ták w głębokośći potępienia wiecznego, pogrążona będźie. Przelekniy się dekretu surowego sędziego. *Apoc*: 3. *O byś był zimnym álbo ciepłym; ale żeś iest ostygłym, zust cię mo-*

ich.

ich wyrzucáć poczną. Jeżelis odpádł od pierwſzey goracośći poſłuſzeńſtwá twoiego, od modlitwy, ſtronienia od konwerſácyi, Umartwienia, miłośći Bogá i bliźniego, pámiętayże, *Apoc: 2. zkądeś wypadł, a czyń pokutę, i pierwſze uczynki odpráwuy: Ináczey przyidę do ciebie i poruſzę lichtarż twoy zmieyſca ſwego, iezeli pokutować nie będzieſz.*

PUNKT IV. Co ſą w duchu oſtygli, ktorzy ani źimni, ani ciepli ſą, to ieſt, nie tak ſą źli, iako owi, ktorzy maią duſzę obciążona, grzechámi, ſmiertelnemi, ani tak dobrzy, iako po nich kondycya, i ſtan ich wyćiągá: Opuſzczáią łátwo cwiczenia duchownego; rozrywáią ſię z własney ſwoiey winy, ná modlitwách; nie látwo przychodzą

do ſercá; lękáią ſię zoſtawáć w oſobnoſćí, iáko ſię pies lęká ná łáńcuchu zoſtawać; Wylewaią ſię z affektem ku rzeczom ſtworzonym, i dla tego wewnętrzne poćiechy tracą. Pozwálaią ćiału odpoczynku zbytecznego, ſnu, prożnowániá, *Rozwiozłośći* namiętnoſćiom dopuſzczáią. Dopiero, kiedy bliſkie grzechu ſmiertelnego pokaże ſię niebeſpieczeńſtwo, wſtręt ſobie czynią. Są pokorni, kiedy niemi nikt nic gardźi; ſą cierpliwi, kiedy im nic przykrego nie mowią; ſą nabożni, kiedy ich Bog pociechámi obmyſla; ſą ludzcy i przyięmni, kiedy konwerſuią z podobnymi ſobie: Jeżeli żás, co ſię im przećiwnego nágodźi, ruguią z ſercá wſzyſtko ſtáranie cnoty. Uſkárzać ſie ná takowych

wych oſpalcow Chryſtus będźie: Że niewdzięcźni dobrodźicyſtw iego: ták wiele łaſk danych ſobie zárzućili w pogârdę, ták wielu pogorſzyli! i że w kośćiele Bożym, żádney zmázy, ani zmárſzczku nie máiacym ták ſproſnymi grzechámi, duſzę ſwoię poſzpećili. W ten czás, o nich Bog mowić będźie *Ioán.* 2 *Coieſt, że ukochany moy, w domu moim náczynił zbrodni wiele!* Przeto ieżeliś był dotąd z liczby tych gnuſnych i oſtygłych, ocućſię. *Eph.* 5. *Powſtáń ktoryś zaſnął, ábadz nápotym pilnieyſſy.*

Lekcya Duchowna

Z księgi trzeciey Tomaſza á kempis, Rozdziáł Dziewiaty i Dziesiaty,

DZIEN DRUGI

Rozmyślánie Pierwſże

O Cięſkoſci grzechu! ktorá ſię w kárániu Aniołow i ludźi grzeſzących pokázuie.

PUNKT 1. Jáko ſzczęſliwá byłá Lucyferá i Towárzyſzow Aniołow kondycya, ániżeli ſię grzechem poſzpećili, wypiſuie Ezechiel w Rodźiele 28. *Tyś ſygnetem pieknośći, pełen mądrośći, i doſkonáły w ozdobie, w uciechách Ráyſkich byłeś, wſzelki kámień drogi pokryćie twoie* Byli Aniołowie, względem wrodzoney nátúrze godnośći, i ozdob łáſki nádpzyrodzoney, Nayſzláchetnicyſi i naypięknicyſi Duchowie. Przećiwko Bogu Stworcy ſwoiemu naygoręţſzą miłośćią páłáli, z nádźieią pewną widzenia nie-

nieuſtannego Bogá. Ale kiedy, rozkázęm Boſkim, kazano ſię im Bogu człowickowi uniżyć, iezeliby ſyn Boſki, z ludzką ſię náturą złaczył, ſprzeciwił ſię temu Lucyfer i adhærenći iego, wſzech rzeczy Rządcy, żeby nie inſze ſtworzenie było nád kondycyą Anielſką do Boſkiey godnośći, wywyſzſzone, Albowięm Anielſka náturá nád ludzką, dáleko ieſt záchnieyſza. Aliſći oto natychmiaſt wypełniło ſię, co Chryſtus potym powiedział: *Widżałęm ſátána, iáko błyſkáwicę, z niebá, lecącego Luc:* 10. Anioł nayozdobnieyſzy, w naybrzydſzego diabłá, nayſćiſleyſzy Przyiaciel Boſki, w nieprzyiaćielá nayprzykſzeyſzego, żałoſna cdmiána obrocony, wiecznośćią cáłą od

Twarzy Boſkiey odrzucony, iuż lat bliſko ſześćiu tyſięcy gore w piekle, i náwieki goreć będźie? Leży łańcuchámi ſkrępowány, w ćięmney i okropney iáſkini piekłá, w poſzrodku nieznoſnych upałow, ktory przedtym przechadzał ſię po wſpaniáłych páłácach niebieſkich. Zaćmione wſzyſtko ſwiatło rozumu, máiąc wolą we złym, záćięta, naſtąpiłá potym niewiernoſć miáſto wiáry; Roſpácz, miáſto nádźiei; á miáſto miłoſći i przyiáźni, gniewy i nięnawiſći nieſmiertélne, ſłowęm: Duch z kazdey miáry naybłogoſławięnſzy, gwałtownie, i nie ſpodziánie ſtał ſię nięſzczęſliwym, i tákowym przez wieczność będźie. Cnćieyże teraz grzechy twoie z Anielſkiemi porownáć!

Anio-

Aniołowie raz tylko pobładzili, ty ledwo nie tyśiąc razy; oni myśla iedną, ty ták wiela myślámi, słowámi, uczynkámi niezliczonymi wálczyłeś przećiwko Bogu, zá ktorych Aniołow, Syn Boski, śmierći nie podiał krora podiał, dla Ciebie, nayokrutnieyszą. Aniołowie byli duchowie naywybornieyśi! á tyś źiemi robákiem nędznym, á przećię Aniołow Bog do piekłá wiskázał, i wszystko spráwiedliwym uczynił práwęm; obraza albowięm od Aniołow Bogu wyrządzona iest nieskończona. Jeżeli tedy (iáko Piotr S. mowi w liście drugim) *Bog Aniołom grzeßącym nieprzepuścił, álelinámi nie iáko piekielnymi, z ciągnionych z nieba dał do piekła námęki, i ná sąd ich zachował*; coż

rozumieſz, co z tobą będzie? Jeżeli Roztruchan złoty, w ktorym iedná tylko trucizny kropelká była, z ſtołu Niebieſkiego zrzucony, zoſtał, á ty iáko ſpodzieważ ſię ná tym ſtole ſtanąć, ktoryś ieſt náczyniem gliniánym, plugáſtwem i truciżna nápełnionym. Jeżeli naymożnicyſzy z Aniołow, iednego grzechu ciężárem, pograżany na przepaść! á iákim ty ſpoſobem, ták wiele grzechámi obciążony, podnieſieſz ſię ku niebu? ſprawuy. że ſię pokornie odtąd, i brzydz ſię tym, coć drogę ſtáć i torowáć może, do ták wielkiego złego.

PUNKT 2. Práwodawca Bog. pierwſzemu Człowiekowi Adámowi; dał to przykazanie: *z. każdego drzewá pożyway fruktu,*

ále.

ale z drzewá umieiętnośći dobrego i złego niepozyway. Gen: 2. że zás Adam przyiáznym i miękkim, ku żonie swoiey Ewie, zwyciężony kochaniem Boskie przykazanie przestąpił, dla tego też i Adam i żoná iego, i mysmy wszyscy ludzie, z Roskosz nego ogrodu Ráiu, wyrzuceni stali, i ná wygnanie swiátá tego potępieni; że tedy teraz niezliczone nas, á práwie niedoścignie rozumem, trapią choroby! że *postánowiono każdemu człowiekowi raz umrzeć.* Ze się okrutne i szkodliwe woyny, ná swiećie wszczynaią; że się miástá lichwiarzámi; Domy złodiciámi; Láśy i gęstwiny zárosłe zboycámi; morze, rozboynikámi; Trybunały sędziámi niesprawiedliwemi zárażaią; że się nie-

ukámi, z wielką niewiádomością rzeczy wszystkich rodzimi, *że skłonne są zmysły Człowieká do złego od młodości, że Ciáło pożada przeciwko duszy*; że ieszcze nienárodzeni, trácimy pierworodną sprawiedliwość, zá ktorą pomocą, mogłby człowiek doskonále, bez żadney powszechney obrazy Boskiey, Pánskie Przykazania zachować, ktoraby to łaska pierworodna, wszystkie zmysłow pomylenia, pod władzą Rozumowi poddawała, ktoraby ták rozporządziłá ciáło, żeby duszy, do swoiey dzielności, nieprzeszkadzáło: że się wszyscy synámi gniewu rodzimy i zmázą pierworodną záraże-ni; że wiele niemowlątek, umierá bez krztu, i ná wieki od niebá odpadaią! że wielka ludzi liczbá,

ſłczbá, ná piekielne kátowánic, iák ná łep i oſlep leći, chociaż wſzyſtkim, Bog, Niebo ſmiercią ſwoią otworzył; wſzyſtko to, i inne nieſkonczone práwie złe, i ſzkody, kárania i kátownie, ktoremi Bog, iedyną Adáma winę, iedynę iábłká zákázanego ukáſzenie, ſpráwiedliwie kárze, y grzechu pierworodnego, iáko z ſmoczych wnętrznośći, iádowići węże, wyniknęły, dlatego grzechu, wſzyſtek ludzki národ, iáko ná kopanie krulżcow potępiony ieſt. Ah iáko tu niezáwołáć: *I tákiez w ſercach niebieſkich gniewy?* Aztym wſzyſtkim, *ſprawiedliwyś ieſt Pánie, i ſłuſßne ſą ſądy twoie;* i kárania wyliczone ſą wſzyſtkie ſpráwiedliwe, i owſzem winy ludzkiey niewyrownywáią małośćią ſwoią.

Ktoż

Ktoż ſię tedy boiaznia nie prze-
rażi, choć tylko pamięć grzechu
do myſli przyidzie? kto nie zechce
tyśiąc razy umieráć! kto wielo-
rákich, życia przępędzonego kry-
miná łow, niepoſtanowi oſtrą zęm
ſtą nadgradzać? kiedy i ſam A-
dam przewinięnie ſwoie, poku-
tą, i ćiężką pracą, przez lat dzie-
więc ſet ponoſzoną, wypłacał.

PUNKT 3. Rzuć okiem na Chryſtuſa z krzyża wiſzącego, iáko Cierniowa korona głowę iego Nayſwiętſzą, zewſząd po. kłołá, iáko gwoździe przydłużſze, ręcę iego i nogi wſkroś przebi-ły, iáko Ciáło iego wſzyſtko nie-zmiernie poranione, iako członki i częśći ciała tyránſko wyćia-gnione ná drzewie; iáko ſerce od poćiech oddálone, ſmutkiem nieznoſnym i fráſunkiem ſciśnio-

ne Słuchay lámentuiącego JEZUSA: *Wy wſsyſcy, ktorzy drogę przechodzicie, uważáycie, i pátrzcie: ieżeli ieſt boleść, iáko ieſt boleść moia ponieważ mnie iáko latorośl winna, z gron obervano, iáko rzekł Pan w dzień gniewu zápalczywośći ſwoiey:* Thren. 1. Ah moy JEZU! zkadześię te Rány twoie, z kad boleśći wźięły! odpowiáda Páweł S. *ád Rom:* 8. *Własnemu ſynowi ſwemu nie przepuścił, ále go wydáł dla nas wſsyſtkich,* j przed Páwłęm ſwiętym, Jzaiaſz Prorok toż przepowiedział. *Zraniony ieſt dla niepráwoſci náſzych, ztárty ieſt dla zbrodni naſzych,* Jeżeli tedy ták okrutnie, Przedwieczny Ociec, ná Synu ſwoim nayukochánſzym i nayniewinnieyſzym, kárze cudze gyzechy! iákaż ſurowoſćia nie będzie po-

tym-

tym karał ciężkich kryminałow, zuchwáłego i nieżbożnego ſługi? Albowięm *ieżeli ſię to dzieie w zieloným drzewie, á czegoż zuſchłym nie uczynią?* iáko piſze Lukaſz S. *Cáp:* 23. Uznawayze, iáko cięſzka i ſmiertelna, choć iednego cięſzkiego grzechu, rána! kiedy ſię zaleczyć niemoże, aż krwią i ſmiercią ſamegoż Syna Boſkiego. Záprawdę wſzyſtkich ludźi i Aniołow modlitwy, płácze, uczynki nayſwiatobliwſze i iedyney ſmiertelnego grzechu zmázy, niemogą ták zpłokáć, żeby pokutą ſwoią doſyć uczynili ſpráwiedliwoſci Boſkiey, ile ona w nadgrodę urażonego Nieſkończonego máieſtátu Boſkiego wyciąga. Táka ieſt złość nie zmierna grzechu/dziękuyże tedy całym ſercem, Synowi Boſkiemu, że mękami ſwoiemi nieznó-

złośnymi i krwią Naydroższą obmył zmazy twoie grzechowe. Uprászay go iák naygorzcey, aby śmierć i męka iego na duszy twoiey zginęła, Zá-wstydź się, żeś wyniosłości swoią, Cierniową koronę, ná głowę iego włożył; żeś w iedzeniu i piciu, przebrániem miáry, w konáiącym prágnienie sprawił, żeś Zbáwicielá twoiego Nayłáskáwszego, grzechámi codziennymi częstymsię do nich wrácaniem, na krzyż wbiiał.

PUNKT 4. Bog karze potępieniem i mękámi wieczнymi, grzech śmiertelny, choć raz popełniony. Prawdy tey uważmy okoliczności, ktoż tákowy iest, ktoryby ták okrutnie karał? Jest tákowy Bog! *Ociec miłosierdzia*: Bog, ktorego *litości nád wszystkie dziełá iego*. Bog

álbowięm dla Człowieká ſtał ſię Człowieckiem i ſmierć gorzką wytrzymał. Bog nád báránká łáſkáwſzy! álc kiedy gniewá ſię ná grzeſzącego, i kárác go zámyśla, bierze poſtać lwa nayokrutnieyſzego. A kogoſz karze? oto karze Człowieká, na obraz ſwoy ſtworzonego, i krwią ſwoią odkupionego, a podobno tákiego Człowieká kárze, ktory przed tym żył ſwiatobliwie, Cuda czynił z pomocy Boſkiey, álc potym z goracośći Ducha powoli ſpuſzczáiąc i w ſwiątobliwośći źiębnieiąć, w ćięzkie grzechy západł, w nich umarł bez pokuty, i ták ſprawiedliwym ſądem Boſkim, potępiony ná wieki zoſtał. A ktorymiſz mękámi Człowieka kárze? oto kárze mękámi piekłá nieſkończonymi z ktorymi, ieżeli

wſzyſt-

wſzyſtkich męczennikow, kátownic i morderſtwa, chorowitych i umieráiących boleśći i ćięſzkośći porownaſz, Delicyami ſa i ochłoda doczeſne męki, Ah! iáko teraz wiele ieſt tákowych, ktorych ogien pickielny dręczy, a ći tákieſz, iákie ty grzechy, á podobno nie ták liczne i mnieyſze popełnili: Czemuſz tedy ż niemi nie ieſteś w podobnych mękách? ſámego to Bogá litoſćiwego dobrodzieyſtwo! Przeto wołay z podziwięnia z Dawidęm: *Wyznawáć Pánie Boże moy w cátym ſercu moim będę, i wielbić Imie twoie ná wieki, Miłoſierdzie álbowięm twoie, wielkie ieſt nádemna: Wyrwałes duſę moię z piekłá podźiemnego Pſ.* 85. Powiedz mi: Gdyby ktory z potępieńcow, teraz do żywotá, z pozwolenia

Boſkie-

Boſkiego, powrocił, coby też czynił? Czyńże ty to teraz, coby on czynił; Prowadź odtąd pokorne życie, obſtituiące w pokutę, od grzechow oczyſzczone i ſtroniące: Boć prawdziwie głownia piekielna ieſteś, ktora z pożáru piekielnego dobroć Boſka wyćiągnęłá.

Medytácya Druga

O niezliczonośći i cieſkośći Grzechow Własnych.

PUNKT 1. Przebież przeſzłe, życia twoiego, lata, i zabáwy codzięnne i nie bez oſobliwego nabożęńſtwá, z krolem Ezechiaſzem weſthnij: *Przypomináćći będę wſzyſtkie látá moie, w gorżkośći duſzy moiey.* Iſáiæ 38. á záraz niezmierną grzechow liczbę obáczyſz w tobie, i oprocż tych uznánych, zoſtánie tego więcey.

więcey, przed oczymá twoiemi, ukrytych i táiemnych, o ktorych oddálenie ſupplikował krol Prorok *Pſ*: 18. *Od táiemnych moich oczyść mię Pánie.* Dla tego zás grzechy nie ktore názywáia ſię utáiane, że niektorych nátura i złość ieſt ták ſubtelna i ſliſka, że ſię wyſlizáia z pámięći, i poznáć ſię niemoga. Jákie ſa prágnienia prożney chwały, nieprzyſtoyne w myſli ućiechy, Jntęncya nie dobra, i tym inſze podobne. Albo więc dla tego, grzechy ſa ſkryte, że ſzatan chytry ieſt, w Anioła ſię ſwiátłá przemieniáiacy, i złoſliwymi zdrádami ſwoiemi, umie rzeczy niedobre, płáſzczykiem pobożności pokrywać. Takowe tedy lubo wiadome lubo niewiádome wyſtępki, od ciebie wielekroćrázy powtorzone, tę

liczbę

liczbę uczynia, ze ſię muſisz z kro-
lem pokutuiącym przyznać: *Roz-*
mnożone ſą nád włoſy głowy moiey.
Przeto pokłoń ſię ćierpliwoſći,
i łáſkáwoſći Páná Naywyzſzego,
krory, nie iedna krzywdá, ale ták
wiela urážony od Ciebie, nie-
rozżárzył ſię gniewem, áni cię zá
to dotychczas karał, chociaż ty
na naymnieyſzą urázę twoię, wy-
buchaſz gniewliwym ogniem, i
o zęmſcie myſliſz. To, iákoćię,
ták wielu grzechámi, przewinio-
nego nie zdobi, z Boſkiey, prze-
ciwko tobie, łáſkáwośći, mozeſz
dochodzic.

PUNKT 2. Co ieſt grzech ſmiertelny? ieſt umyſlne Práwá Boſkiego przeſtępſtwo! Jeſt nic-wſtydliwá Człowiecká od Bogá u-cieczká, i do márnego ſtworze-nia, z wielką Boſkiego májeſtatu pogar-

pogarda, przyſtanie. Skarzy ſię Bog ná tę ludzka nieuwagę u Jeremiaſza *Cap* 2. mowiąc: *Dwie złości uczynił lud moy: mnie porzuścili, zrzodło żywey wody, a pokopali ſobie ſtudnie, ſtudnie porozwalane, ktore zatrzymáć nie mogą wody.* Jeſt grzech utrata Boſkiey łaſki, i Przyiaźni, Jeſt Choroba nieuleczona, chyba przez krew iednorodzonego Syna Boſkiego. Jeſt zamieſzaniem natury, ktora, Człowieka niebu urodzonego, z nierozumnymi rowna bydlętami, i rozum poddaie tyranſtwu Ciała. Jeſt grzech ſmiercia takowa, z krorey ſam tylko Bog wſkrześic Człowieka może Jeſt wydánie człowieka czartu; przez grzech albowiem, duſzę ludzką ni twoię obronną fortecę, odbiera ſzatan. Jeſt ſwiętokradzkie

ſprofanowanie kośćioła Bożego, Jeſt kradzież, ktorą ſię niezbożnie umykaſz Bogu, ktoremuś wſzyſtek obowiązany jeſt, a diabłu ſię wnicwolą podaieſz. Jeſt cudzołoſtwo, krorym Człowiek na chrzcie poprzyſiężona Bogu wiarę, gwałci! i iako krzywoprzyſiężca wyſtawia ſię prożnemu ſtworzeniu. Taka ieſt grzechu ſmiertelnego wydyſtylowana złość, ktorey, żaden z ludzi i ż Aniołow rozumem przeniknąć nie może: ſam Bog ieſt, ktory ią iako ieſt w ſobie w ſkroś poymuie. i ktory ſam, Godnoſc ſwoię grzechem znieważona doſkonale zwiedział. Ztąd pochodzi groźba ową grzeſznikowi, przez Proroka, opowiedziana *Pſ.* 44. *Toś uczynił, a iam Bog milczał. Rozumiałes niezbożnie. żeć ſię ſtanę podo-*

podobnym: ſtrofować ćię i ſtawiáć przecinko twarzy twoiey będę. Tey pogrożki żebyś ſię uſtrzegł, nie od rzeczy będzie kiedy w tobie grzechy twoie ukarzeſz i umártwieniu daſz ſtaranie, i ſerce na ubłaganie Boga. Zaprawdę gdybyś życia twoiego brzydkość doſkonále uważył, w ſame byś ſię głębokiey ziemi lochy, od wſtydu ukrył.

PUNKT 3. Uważ ktoś ty ieſt; ktoryś zgrzeſzył? Podły a wzgardzony Człowiek! ktorego ćiało nie z niebieſkiey, albo planetow i gwiazd inſzych materyi, ale z kału ziemi uformowáne. Czymże ſię tedy czyniſz? czemu ſię *wynoſiſs ziemio i prochu?* Ciało twoie ieſt naczyniem, ſmiećiami i brzydkoſćią, nápełnionym, i nie za długo poydzie ná obłow i

paſtwę robaſtwu. Duſza twoi zmaza pierworodna poſzpecon ſtworzoná z niczego, i w mgnieniu oka, w nic by ſię obroćiła, gdyby Bog rękę zachowuiaca od niey umknał. Gruba niewiá. domoſci mgła obwiedziona, ciagnacá beſtyalſkiemi zmyſlnoſciami, do rzeczy zakazánych. Nuż dopiero: ktożes ty? ieżeli ſię porownaſz ze wſzyſtkiem ludzi zgromadzeniem i zbiorem, między ktorymi wiele ieſt mocnych, męznych, madrych, ſzlachetnych. Do tych wſzyſtkich przyrownany, nic prawie ieſtes. Ktoś ieſt? przyrownany do Chorow dziewiaći Anniełſkich, i do Orſzakow wybranych Panſkich? prawdziwie nic nie ieſteś; Kroześ na koniec ieſt z całym ſwiatem porownany? ile tęn ſwiat rzeczy

widome

widome i niewidome zámyka wſobie mnieyſzyś nad iedno nic. Cóż albowiem ſwiat wſzytek reſpektem Bogá? Oto opowiada Jzaiaſz *Cap*: 40. *Wſzyſtkie národy, iakoby ich niebyło tak ſá w oczach iego! wſzytko to on prożnoſcią ſadzi.* JMędrzec mowi *Cap*: 11. *Iako minuta Izali tak ieſt przed tobą ſwiat ziemſki? i iáko kroplá roſy záranney ktora ſpadá na żiemie.* A przecie ty, ták podły? tak zplugawiony, ſtráſznego i naywyż ſzego Boga wáżyłes ſię tak wiela krzywdami urażac i obráżac; i więcżc niemaſz przyczyny ſłuſzney, ábyś lckomyślnoſc twoię opłakiwał! piekła ſię lękał, żebyś u wſzyſtkich był iáko ſmiećie, pod nogi rzucone na podeptanie.

PUNKT 4. Ktoż na oſtatek ten ieſt, ktoregoś ty grzeſzac o-

brażał? Bog naylepszy: naywyższy! ztąd wina iest większa im iest ten lepszy i godnieyszy, ktory iest obrażony. Tyś zaś obraził tego, ktory iest Stworzyciel twoy, Odkupiciel, Poświęćićiel, Naywiększy Dobrodziey, Oblubieniec nad to, duszy twoiey, ktory iest nieskończenie mądry, przed ktorym się, nayimnieyszy grzech niezatai; ktory iest nieskończenie dobry, ktoremu się zadna nieprawośc podobać nie może. Jest nieskończenie wszechmocny ktorego mściwey ręki, żaden uyść niemoże. Jest przepaścią wszelakiey Dobroci, Doskonałośći i zacnośći krory iest naypięknieyszy, naydobrotliwszy, wszelakiego poszanowania i miłośći Bog naygodnieyszy. A tyś tego Boga dla brzydkiey i podłey ro-

koſzy pogárdził, naygrawał i po-
deptał. Temuś Bogu był upor-
nie przećiwny, na krorego ſki-
nienie doſkonale ſą poſłuſzni An-
iołowie; i ſame nawet ſtworzenie-
nierozumne. Temuś ty Bogu był
przeciwny, Na tegoś ſię Boga, z
Aniołami odſtępcami i Rebelli-
zantami, nayſzkodnieyſzym od-
wagi kryminałęm zmowił. Go-
dzieneś tedy zeby ſię na Ciebie
ſwiat wſzyſtek iak z namowy o-
burzył żeby ćię ziemia pochłone-
ła, záropiły wody, zaduſiło po-
wietrze; zebyś zgorzał uderze-
niem piorunu, zeby cię Anio-
łowie oddali Cżartom do katowni
nieznoſnych. Oſadże ſię bydz za-
ſłużonym, aby ſię częſto z Cię-
bie po ulicách uragali ludzie, ſzy-
dzili i na ciebie rzucali kamie-
niami i błotem. Poſtanow na

potym tak życie prowadzić w popiele i w prochu, oſtatniey twoiey pogardzie! w frafunku i w płaczu, w niezmordowanych dla Boga pracach, w dobrowolnym ciała umartwieniu.

Rozmyslanie Trzecie.

O grzechach powſzednich

PUNKT 1. Uważ nieżmierną liczbę powſzednich grzechow, ktoreś, w całym życia twoiego biegu popełnił. Podobno wynieśie liczba na pięćdźieſiąt álbo ſto tyſięcy! A podobno ieſzcze większa będzie! Ah iaka to przepaść, iaka odchłań niedoyzrzana! Du ſza twoia, tym plugawym parchęm, i kroſtami, tak brzydka ieſt, że iey obłapic i pocałowac lęka ſię niebieſki oblubieniec. Rozważay daley: iaká ieſt złość każdego

grze-

grzechu powszedniego? Prawdziwie, wielka takowa zmazę chociaż w rozsądku naszym naymnieyszą i naylżeyszą, tak sobie chydzą Nayczyssze Boskiego Majestatu oczy, że choćby ziemia, swięta Palestyna, i krolestwa wszystkie z Tyranstwa Tureckiego miały bydz wyważone, choćby się wszyscy Turcy i niewierni, chrztem swiętym, obmyć mieli, choćby się wszyscy Heretycy mieli do wiary katolickiey nawrocić! chocbysię naostatek Grzeszacy wszyscy w swiętych naydoskonalszych zamienić mieli, iednego żartobliwego kłamstwa popełnieniem, Bog przecię, rzeczy wszystkich Naymędrszy Sędziá nigdyby mowic takiego niekazał kłamstwa, aniby pochwalił. Tajest wiary Chrzescianskiey praw-

da że nie trzeba czynić złego, chociaż i naymnieyszego, aby co dobrego wyniknęło. A ty dla zartow iednych dla śmiechow niepotrzebnych, dla respektow i boiaźni ludzkiey, dla maleńkiey zmysłow uciechy, dla prożney Chwały, tak wieleraży, duszę twoię szpecisz. *i piieß niepramość iako wodę.*

PUNKT 2. Uważ, iako w tym śmiertelnym życiu, częstokroć Bog małe takowe grzechy, ćięszko karał. Niechći dowodęm będzie Dawid, Krol swięty Tęn uwiedziony prożną Chwałą, (ktora Pismá S. Tłumácze i swięci Oyćowie sadzą bydz powszednim grzechęm) poddanych swoich pospisować kazał, áby wiedział wiele mogł miec sposobnych do woyny, i w pole ich przeciwko nieprzyiacielowi wyprowadzić za tę tedy wyniosłość

Dawidowa, Bog mściwy, siedm-
dźieśiąt tyśięcy zbroynych ludzi
powietrzem znioss. Takiey zło-
ści iest grzech powszedni choć
ieden w oczach Boga, do-
brze o rzeczach sądzącego, ze klę
ska siedmdziesiąt tyśięcy ludzi,
sprawiedliwie grzech takowy u-
karał. Taż surowość, karania wy-
dała się na krolu Ezechiaszu
ktory maiąc upodobanie w boga-
stwach i skarbach swoich, pre-
zentował ie na swoy marny po-
pis, przed Possami Assyryi skiemi.
Co tak się wielce Bogu nie spo-
dobało iż na tych miast; do kro-
la zesłał Proroka Jzaiasza, krory
mu, karanie w te słowa przepo-
wiedział: *Oto dni przyidą, i za-
bierać to wszystko, co iest wdomu
twoim i co nágromadzili Przodko-
wie twoi do dnia dzisieyszego do Bá*

bilonu: Nic ſię z tych ſkárbow nie-
zoſtoi 4. *Reg* 10. Proroctwo to do ſkutku przyſzło kiedy Nabuchodonozor Hierozolimę mocą i orężem podbił ſobie. Takie karanie poniosł Ezechiaſz owey ſwiątobliwośći mąż z ktorey ſmiał mowić do Boga: *Proſę panie pamiętay, iákom życie moie prowadził przed tobą w prawdzie i ſercu doſkonałym, i co ſię oczom twoim podobało, tom wſzyſtko czynił* 4. *Reg*: 50. Raz tylko zgrzeſzył: i to lekko, a przecię ten grzech iego, całego krolеſtwa ſpuſtoſzęniem i miaſta krolewſkiego wycięciem Bog ukarał. Ah! iako ty częſto grzechami twoimi przyczyneś dawał żeć Bog ſwego błogoſławięńſtwa umykał, i radom twoim powodzenia nie dawał; J owſzęm dla wyſtępkow twoich, zgroma-

dzenia

dzenia Całe i kroleſtwa, rozmaitym karaniem nawiedzał.

PUNKT 3. Uważ: iako ieſzcze ſurowicy Bog karze grzech powſzedni w Czyſzczowych ogniach. Niech będzie na duſzy rozdzieloney, od Ciała, grzech tylko ieden a duſza ta niechay ma zaſługi ſwiętych Apoſtołow Piotra i Pawła, przecię z tym wſzyſtkim ták długo, od oblicza Boſkiego, oddalona będzie áż ſię doſkonale wyczyśći w ogniu. *Nic albowiem do Nieba zmazanego nie wnidzie.* Ah! iak długie od Twarzy Boſkiey odłaczenie! iako przykre ognie Czyſcowe duſzę twoię czekaią, tyśiącami grzechow zaſzpecona; Ah iako bolcie Dworzanin kiedy go ruguią z Pałacu krolewſkiego! Ah iakobyś ſerdecznie bolał, kie-

dyby ćię żadęn w tym mieſcie cierpieć i znoſić niechciał! Dopieroż to z większą żalu ćiężkoścĺą uczuieſz, kiedy ćię na długi czas, Bog od ſwoiey oddali twarzy, na ktorego poznawaniu i miłowaniu wſzyſtko twoie zawisło błogoſławieńſtwo, ktoreby cię potkało po ſmierci zaraz, gdybyć grzechy nieczyniły zatrudnienia i przerzymania. To będzie z tobą co ſię trafia żeglarzom, ktorzy po długiey niebeſpiecznyi żegludze iuż iuż do brzegu przypływaiacy, nieſpodzianie wſzczętą nawałnoścĺą, zanoſzeni i pogrążeni bywaią na poſrzod morza. Oprocz karania ſzkody to ieſt niewidzęnia Twarzy Boſkiey, trzeba będzie ponoſić niezno ſne upały, ktore, według zgodnego zdania Oycow-

SS.

SS. i Theologow, wszystkie życia tego karownie zwyciężaią. Tu cię iuż pytam: Chciałżebys grzeszyć, gdyby cię zaraz po grzechu popełnionym, kat miał żywo palić w puł Rynku? Tak rozumiem, niechciałbys! Aczemużes tak nieuważny, ze tak często grzechami się powszedniemi okładasz? ponieważeś upewniony prawdą Boską, ze i *słowo prożne Czyscowymi ogniámi palone będzie?*

PUNKT 4. Małe grzechy często są niebespieczne, i drogę ścielą do większych, a potym prowadzą do wieczney zguby. Krol Prorok Dawid, weyrzeniem dwornym (ktore na początku niebyło głownym grzechem a podobno znieuwagi pochodziło) rzucił na Betsabea z kąd w nieczyste-

czyſte kochania, ź tych w Cudzo-
łoſtwo, z tego w zaboyſtwo i znie-
ſięnie niewinnego Uryaſza po-
ſtąpił. Owo lekomyſlne wey-
zrzenie i nieoſtrożne rzucenie
oka ná niewiaſtę, o grzech dwoia-
ki wielki, Dawida przyprawiło,
a przyprawiło *męzá według ſercá*
Boſkiego. Ah iako, lekkomyſlnie
i nieuważnie ty dufaſz ſobie i
beſpiecznym ſię czyniſź ktory ſię
ani ſtatkiem umyſłu, ani życia
ſwiątobliwośćią, niemożeſz z Da-
widęm porownać? Proſzę ćię
przez zbawienie Duſzy twoiey à
byś ſię wſzelkim ſtaraniem, grze-
chow i naymnieyſzych wyſtrze-
gał, zwłaſzcza gdzie zachodzi
materya wſtydu czyſtoſći i nie-
winności i gniewu, i obmowy i
uięćie ſławy, zbytku w iedze-
niu i nápoju: bo z tych wyſtęp-

kow

kow prętki i śliśki bywa upadek w grzechy ćięższe.

Lekcya Duchowna.

Z kśięgi Pierwszey Thomasza à kempis Rozdział. 6. y 21.

DZIEN TRZECI.

Rozmyslanie Pierwsze

O *Smierći.*

PUNKT 1. Uważ że śmierć pewna iest Co wszyscy (prawda) przyznawaią usty, ale tych mało, ktorzyby toż samo przyznawali rzeczą i uczynkiem. A przećię, wiara i codzienne doświadczenie uczy nas tego, że koniecźnie umrzeć potrzeba. *Krotkie są dni Człowieka* (Mowi Job S. 14. *liczba mięsiacow iego, u ciebie iest zráchowana Tyś położył granice iego, ktorych nikt prze-*

stąpić

ſtapić niemoże. Jeżeli tedy Termin twoy, ieſt dwudzieſty, albo Czterdzieſty albo ſiedmdzieſiąty Rok do tego terminu, gdy przyidźie życie twoie daley nie poſtąpi. *Poſtanowiono ieſt raz umrzeć mowi Paweł ſwięty.* Ad *Hebr:* 9. Prawa Panow ſwiatowych podobne ſą pajęczynie, w ktorey muchy ſame i onym podobne robaczki uwikłane więzną ale nie praſtwo ſporſze krore łatwo przez nię przelatuią. Prawo o ſmierći, na wſzyſtkich pada i wſzyſtkich uśidła, *A gdzie ſą książęta narodow i ći ktorzy pánuią nad beſtyami żyiącymi na ziemi?* Gdzie Samſon, ow maz waleczny? gdźie naymędrſzy Salomon; gdzie urodźiwi? *Wyniſzczeni ſą i inni powſtali na mieyſce ich* (mowi Baruch) Tęnże ćię koniec czeka ktory-

krory ich porkał Potrzebać koniecznie umrzeć, à śmierć ćię ze wszystkich dobr twoich obierze. Na ten czas Oczy, jużeż więcey nieobacza, co iest pięknego. Nie usłysza uszy głosow i śpiewania wdzięcznego Nie zkosztuie potrawy i napoiu iezyk. Serce nic niezakocha! niebędźie miało żadney rzeczy w nienawiści. Ciało z cuchnieniem nieznośnym zgniie i psować się będzie. Wtęn czas Oblubieniec oblubienicy, Przyiaciel Przyiacielowi, strasznym będźie i obrzydzeniem że ieden drugiego co prędzey z Domu wynośic zechce; wtęn czás ćię w prześćieradło śmiertelne obwina i wyniosą, nie do Pałacu albo Domu wspaniałego lecz do grobu ćiemnego i ciasnego, w ktorym to grobie *Podściela się pod*

ćię-

cię mole. à pokryćiem twoim będzie robáſtwo brzydkie, iako mowi Jzai aſz *Cap*: 14. Ktorzy okiem na ciebie rzucą, wołac będą zadumieni *Itaż to ieſt owa Izábele; 4 Reg*: 9. Ztey uwagi wnieść ſobie każdy rozumny może. Ponieważ mi Bog użycża zycia, toć wſzyſtkie życia tego minuty czći Boſkiey oddawać trzeba a że mię ſmierć, choćiaſz niechcącego od ſkażitelnych ſwiata rzeczy oderwie więc do żadney nieporządnym affektem nieprzylgnę: ażeż z tąd nic z ſobą niewezmę oprocz dobrych uczynkow. *Czynmyſs teraz dobrze, gdy po temu czaś mamy, ad* Gal: 6. *Przyidzie albowiem noc w ktorey żaden niebędzie mogł pracowáć. Ioan.* 9.

PUNKT 2. Uważ ze lubo ſmierć pewna ieſt przecięż iednak-

mak, godzina mieyſce, i ſpoſob ſmierći niewiadomy ieſt *Nie wie Człowiek o końcu ſwoim (mowi* Ecclezyaſtyk. *Cap*: 9.) *Ale iako Ryby chwytaiaſię ná wędę i iako pta cy wpadáia w ſidła; tak ſię ludzie łapaią w tym czaſie, kiedy ná nich niespodzianie napadnie.* Ryby i ptacy ſmierći znayduią gdy życia ſzukaią, tak i ludźi wiele ginie, kiedy im pamięć nieprzychodzi myſleć o ſmierc. Cos na rozboynika ſmierci poſzła ktora na ludźi drogę do nieba, odprawuiacych nieoſtrożnych napada i zabiia. Dlá tego Chryſtus upomina: *Wiedzcie otym, że gdyby wiedział Goſpodarz., ktorey godziny złodźiey przyidzie czuwałby wżdy, i niedał by podkoponac Domu ſwego. Imy badźćie gotowi albowiem ktorey ſię gogziny nieſpodziecie*

iecie

iecie, Syn Człowieczy przyidzie. *Luc:* 12. Przeto poniewaźći i Rok i mieſiąc, i Tydźień, i dzień, i godzina ſmierci nieznajoma, koniecznieć potrzeba bydz zawſze czuiącym, Tęn zas, ktory właſce Bożey zoſtaie, czuie i ſerce ſwoie wſzelkiemi Cnotami przyozdobia. *Moment ſmierci Twoiey, ieſt początkiem ſzczęśliwey albo nieſzczęśliwey wieczności. Ieżeli albowiem drzewo pàdnie na południe Niebieſkiey Chwały, albo ná pułnoc potępienia wiecznego, na ktorymkolwiek mieyſcu padnie tam będzie Eccl.* 11. Gdzieſzbyś ty teraz padł gdyby ćię Bog wyćiąć kazał?

PUNKT 3. Uważ: że ſmierć złych ludzi zła ieſt i gorzka winowáycy ktorych więźienie trzyma zawſzeć w prawdzie ſą frafobliwi

ale

ale tego dnia naybardziey, ktorego ſię maią przed ſędzią ſtawić na odebranie oſtatniego dekretu. Tak właśnie grzeznika duſza, przez całe życie grzechami ſię trwoży, ale ta trwoga naywiękſza ieſt, kiedy ſmierć naſtępuie. Naprzod albowięm popełnione kryminały, ćiſna ćię zewſzad, że z Dawidęm wołać muśiſz *Pſ:* 17. *Otoczyły mię boleści ſmierći, i potoki niepraworſći zamaciły mna: Bolesći piekła okrążyły mnie, uprzedziły mnie ſidła ſmierći.* Aktoż na ſię ćiężar grzechu ſmiertelnego klaść zechce ktory ćie na ſmiertelney poſćieli, tak potężnie przyćiśnie, iż ſię ieſzcze żyiać zdac ſobie będzieſz do piekła potępionym i ſumnienia przekonanego pożarami przeymowanym nad to utra-

pi-

pi ćię czas marnie przępędzony. Będzieſz godźiny iedney, malenkiego do pokuty momentu pragnął, a niepozwołać. Pewnie boleć będzieſz zes tak wiele dobrego zaniedbał? ześ kazania i rozmow duchownych nierad i tęſkliwie ſłuchał, iałmużny potrzebnym umykał nad pogarda pobudżáiacey, do dobrego, łaſki. nad ladaiakim Sakramentow ſwiętych zażywaniem, nad oźiębłym cwiczeniem ſię w pobożnoſci, albo całe opuſzczonym albo, byle odbyć, odprawionym. *Dla tego teraż, cokolwiek może ręka twoia niech nieprzeſtaynie pracuie. Albowiem ani pracá ani Rożum, ani madrość, ani umieiętność, będa miáły czas i micyſce po ſmierći w piekle do ktorego ty ſpieſyſ*

Eccl:

Eccl: 9. Jtoć boleśći przyda niemałey, że ſię od ſtworzenia tobie wielce ukochanego, od Przyiaćioł od dźiećí, od Roſkoſzy, od Bogactw, od godnoſci oddalić przyidźie. Jm ſię albowiem zab gębiey wkorzenieł, tym też Zwiękſza trudnoſćia i boleśćia bywa wyrwany. Lepicy teraz nic nazbyt ſercem lgnąć do ſtworzenia miałlibyś potym umieraiacy narzekać: *Itakże od łaczaß przykra ſmierći!* 1. *Reg:* 15. Zatrwoży ćię i pomięſza, boiaźn ſadu nadchodzacego! boś ſędźiego obrażał częſto, ſprzeciwiałes ſię Aniołowi ſtrożowi, gębęś ſumnieniu zatykał, przyſtawałes do Czarta, żadnegoś ſobie z ſwiętych za Patrona przyſzłego do ſmierći nieobrał i nieuiednał. Czart nao-

ſtatek albo w Łaźwie widomey albo ſpoſobem niewidomym mocno na ćię nacierac będźie- *z ſtępuiacy do ciebie i gniew wielki maiacy, wiedzac o tym, że ſię czás iego ſkraca* Apoc: 12. Poprawże teraż życia Niezbożnego, ktorego koniec tęn poſpolićie bywa zła i gorzka śmierć. *Co albowiem pośiał Człowiek to zbierać będźie ad Gál:* 6.

PUNKT IV Uważże śmierć dobrych ludźi, weſoła ieſt i pełna pośiechy. *ſprawiedliwych albowiem dusze w rękach ſą Boſkich.* (mowi Salomon ſap: C. 3.) *i niedotknie ich katownia ſmierći.* Oſtatnie śmierći utrapienie, krorym ſię niezbożnych ſerca dręcza ſprawiedliwych nie dotknie śmierć ſpawiedliwych, ieſt końcem pracy, dopełnieniem zwy-

cięſtwa,

ćięſtwa, Brzegiem Oyczyzny Niebieſkiey Brama zyćia. Weſzćiem do Błogoſławięńſtwa, namięietnośći. I coż ma ſprawiedliwych przy ſkonániu zatrwożyć? Zyćie ich przeſzłe albo Niewinne, albo pokuta Chwalebna, w Dobrach przemiiaiacych niektorzy ſtali. Jeżeli ná umieraiacych mocna natarczywośćia naſtapi ſzatan, Broni i przyiaćioły ſwoie Chryſtus, z naylitośćiwſza Matka i Swiętymi wſzyſtkiemi niebędźie im ſtraſzny naſtępuiacy, Sędźiego Boga Trybunał, bo na nim ſędźiego będa mieli wſprawie ſwoiey zprzyiaiacego, będa mieli Patronem Anioła ſtroża i ſumnienie w żadney rzeczy nieprzewinione i nic walczace. Jeżeli tedy życzyz ſobie zBalaamem nieżbożnym i

mowiſz: *Niechay umiera duſzá moia ſmiercią ſprawiedliwych*, i niech oſtatki życia mego będą im podobne Num: 23. Zyiże tak, abyś mogł z Apoſtołęm mowić (1. Tim: 4.) *Dobrąm woynę prowadżił, bieg zakończyłem, wiary dochowałem, w oſtatku mnie oczekiwa korona ſprawiedliwoſći.*

Rozmyślanie Drugie.

O ſądzie ſzczegulnym.

PUNKT I. Pełny ſtrachu i okropnośći porządek ſądu tego, i wſzyſtko, co ſię na nim dziać będźie, ſtráſzliwe ieſt. 1. Duſza ſama iedyna, będźie od wſzyſtkich ſwiata tego. ſtworzonych rzeczy, opuſzczona. Na drogę wieczności wnijdźie, bez żadney komitywy i towarzyſtwa wyiąwſzy dobre i złe uczynki, które

ktore uczyniła. 2. Natymże, na ktorym Człowiek umrze, mieyscu i tegoż momentu sądzona będźie, Przeto śmiertelne łoże, na ktorym umiera Człowiek, sądowa izba bywa, gdzie ostatni odbiera dekret. A ktoż się odważy nałożu grzeszyć! 3. Diabeł będźie oskarżycielem, ten mowię diabeł ktory do grzechow teraz wiedźie i pobudza. I więczebyś z takim złodźiciem na krádzieſz poszedł, ktoryby zaraz pokradźiezy, wydał cię sędźiemu. 4. Swiatkiem będźie sumnienie własne, na ktorym, grzechy tak iako były popełnione wyrażone będą, do punkćiku naymnieyszego, wypisane niechćieymyż teraz sumnienia ranić, ani się iego napomnieniom Sprzeciwiaymy. 5. sędzia-

rzeczy będźie wizechmogący wiadomy Chryſtus, przed krorego oczyma nic nie ieſt ukrytego. Jeſt ſędźia ſprawiedliwym ktory nic niedaie na pochlebſtwa i podarunki. żadnemi ſię groźbami uſtraſzyć niedopuſzcza. Ieſt Sędźia naywyżſzym, od ktorego niepoydźie do kogo innego appelacya. Jeſt Sędźia Naymożnieyſzym ktory, dekret terowany, regoż momentu wykona bez żadney przeſzkody. Uważayże, ieżeli rzecz rozumna czyniſz, kiedy Sędźiego takowego, teraz płocho i lekomyślnie obrażaſz: Przeto dalekobyś rozumnicy uczynił gdybyś ſię o przyiaźń i łaſkę iego, wſzelakim uśiłowaniem ſtarał. 6. Inquizycya ſurowa i doſkonała będźie, ſpyta ćię Sędźia: Jakoś ſię

dyię-

wdzięcznym, Dobrodźieyſtw Boſkich ſtworzenia, odkupienia uſprawiedliwienia &c: &c: pokazywał! ieżeliś na Chwałę iego zażywał zmyſłow powierzchownych, częśći Ciała, Trzech ſił Duſzy toieſt: Rozumu, woli, pamięći. Jakimes ſpoſobem i ziakiey przyczyny, tak wiele tyśięcy godzin, i tak wiele milionow minut wżyćiu twoim przepędźił? Cos za pożytek odnioſł ztak wiele razy powtorzonego Sakramentow Swiętych zażywańia? iakim kſztałtem i iaka intencya dobreś uczynki odprawował; iakoś wiele dobrego opuśćił! iakoś był poſłuſznym natchnieniom Boſkim; ſłowem: zadney rzeczy nie będźie tak małey i wietchey w ſłowie w myśli i uczynku, ktoreyby ten

Sędźia nieroztrzasał, Ah iak o-
ftry i nader frogi rachunek, kto-
rego fię domagaia i oddać go
potrzeba. Słuſznie fię z niego
wypraſza Dawid *Pſ:* 142. *Niewchodz w ſądy z ſługą twoim, bo zaden zyiacy niebędźie uſprawiedliwionym przed obliczem twoim.* Jednakże ty możeſz, ſurowość ſadu tego ułagodzic i owſzem go uyść możeſz przy śmierći, ieżeli poydzieſz za radą Pawła Swiętego. *Gdybyśmy ſię ſami ſądźili, nżdycby nas nie ſądzono?* 1. *Cor:* 11. Sądźże tedy ſam uczynki twoie dobre i złe! za grzechy przeſzłe, czyń pokutę, i ſtrzeż ſię ich na potym: Rob wiele nachwałę Boża: przykładay wſzelakich ſrzodkow ktorymiby mogłeś teraż ſerce ſobie ſędźiego uiąć i łaſkę ziednać a kiedy to

tu

tu uczyniſz, *miey ſię zá ſługę nie-pożytecznego.*

PUNKT II. Uważ iakie ſwiatło, i takowe rzeczy poznawanie, na ten czas będźie w duſzy! daleko inſże mieć zdanie będźieſz na owym Trybunale o rzeczach, od tego zdania. ktore teraz maſz na ſwiećie; Jako ſłoneczny promień tyśiącami drobniuchnych proſzkow pokázuie, ktore przedtym pod oczy nicpodpadały! Iako śito wyiawia wiele było, w nayćięniey zmełtey mące, otrąb utajonych; Iako zmyślone złoto od prawdźiwego, kamien Probierſki rozeznawa, Tak Chryſtus promieniami ſwoiemi i doſkonałego ładu prześćiewaiącym, niciako wſzyſtkie rzeczy rzeſzotem, wiele błędow odkryie, ktore teraz

nam nieznaiome ſą i zakryte od oczu naſzych. Obaczyſz wtęn czas na ſwiećie, iedno próżne ſłowo gorſzym bydz nad wſzyſtko, co (krom grzechu ieſt) na ſwiećie złego. Oſądźiſz ieden Łaſki Bożey ſtopień drożſzym bydź nad wſzyſtkie Krolow ſkarby. Obaczyſz wtęn czas i o ſądźiſz bogaſtwa ſiniećiem, godnośći dymem, Rożkoſzy pianą bo to wſzyſtko iako bańka na wodźie zniknie, Oſądźiſz ſzczęśćiem, żyć z Łazarzęm w uboſtwie i nędzy, aniżeli zBogaczem w purpurze i bieśiadach: unizać ſię z iawnogrzeſznikiem, a nizeli ſię wynośić z Pharyzeuſzem! ponośić cierpliwie prześladowanie i ſmierć z Niewinniątkami, a niżeli z Herodem naſtępować na cudze zdro-

wie-

wie i życie. Nic na ten czas nie będźie w Cenie tylko cnota. Upadna w ten czas ludzkie reſpekty wzglad na nieſłuſzne ſtanu zachowanie uſtana prywatne pożytki i intereſſa i owe Panow ſwiatowych bałwany, wſzyſtko ſię to po zrzuconey maſzkarze bydź płonne, i ſzkodliwe pokaże: Tu ſię prawda pokaże co rzekł Piotr Swięty: *Barziey potrzeba bydz poſłuſſnym Bogu, a niżeli ludżiom Act:* 5. i ow wyrok Chryſtuſa: *Co po tym Człowiekowi? ieżeli Cały ſwiat pozyſka a duſſy ſwoiey utratę poniesie. Matt:* 16. Jeżeli tedy Bog ćię, a nie ſwiat ſadźić będzie! nic według błędliwego ſwiata prawa, ale według Boſkiego, w piśmie ſwiętym, wyrażonego poſtanowienia, łatwo

wnieść ſobie możeſz że życie prowadzić trzeba nie według wyrokow ſwiata, ále według dekretow Boſkich, i z Pawłem ſwiętym mowić: *Zánić ſobie nie poczytam, abyśćie mnie ſądzili álbo dni ludzkie, ktory albowiem mnie ſądźi, Pan ieſt.* 1. *Cor* 4. Zadney rzeczy nie poczytay za małą, albo wielką, złą albo dobrą, tylko tę ktora ieſt takową w oczach Boſkich

PUNKT III. O iak miłoſny iako pożądany ieſt dekret, ktory uſłyſzą, na tym ſądźie, ſprawiedliwi, i wybrani: *Podźćie błogoſławieni Oyca mego, oſiągnijćie krolеſtwo, ktore wam z.gotowane ieſt od założenia ſwiata. Matt:* 25. ſłuchałeś głoſu mego kiedym ćię do ſiebie wołał. *Ieżeli kto chce poyść za mną, niech ſię*

ſię zaprze ſamego ſiebie, i niech dzwiga krzyż ſwoy, i niech idźie zamną Matt: 26. Zaprzałes ſię ſamego ſiebie, a uczyniłes to we wſzyſtkich okazyach! umarłeś ſobie doſkonale, nośiłeś krzyż chętnie naśladowałeś mie w odważnych ſprawach, Łaknałęm atyś mię nakarmił, pragnałęm a tyś mię napoił; byłęm gośćięm, a tyś mie przyiał! byłem nagi, a tyś mię okrył! choregoś mię nawiedźił; byłęm w więzieniu, a tyś mię nawiedźił, *i cokolwiek uczyniłes naymnieyſzemu z moich, mnieś uczynił.* Ity Chrześćiańſka Pánienko wołałaś umrzeć aniżeli bydz zmazaną, Ity Chrześćiańſki goſpodarzu dobrześ ſłowem i przykładem rządził domową czeladkę twoię; Ity zakon-

niku

niku porzuciłes dla mnie wſzyſtko, *Podzćieſs teraż blogoſławieni oſiągnijćie kroleſtwo, ktoremu nie będzie końca w ktorym Pokoy i odpoczynek bez zámieſsania, gdzie bogaſtwa nieuſtaną, gdzie godnośći niezwiędnieią, gdzie weſele ieſt zupełne, gdzie ſzczęśliwość ieſt wieczna, ktorey ani oko widźiało, ani ucho ſłyſsało, áni ſię wſerce ludzkie zmieyścića.* O weſoły i błogoſławiony dekrećie! wyſkakuie ſerce od radośći, i rożwiia ſię iako więc Roża ſwoie liśćie rozkłada, Rożſzerza ſię w uczniu ſerce, kiedy go chwali nauczyćiel, iego, Niepoymuie ſię żołnierz od radośći gdy go Hetman podarunkiem i Chwała uwielbia? A iakimże weſelem napełni ſię pobożna Duſza! ktora tak wychwala i ob-

darza

darża Bog dobry. Jakież Czućie i zdanie będźie w duszy, na pierwszym wstępie do Pałacu Niebieskiego, kiedy owe wybranych orszaki, ktorych żaden zráchować niepotrafi, ręce swoie ná powitanie przyiazne i obłapianie ściągać beda. *Wyskakiwáć beda kości upokorzone.* Ps: 50. Niech ćię nie odwodźi od krzyża pracą utrapienia teskknica i ckliwość, ponieważ iest tak nader szczęśliwa smierć sprawiedliwych. Niechay wiekszey u Ciebie wagi będźie pochwała Boska, a niżeli ludzka prożna Chwała.

PUNKT IV. Uważ, iako straszny będzie dekret na grzesznika wydany: *Idz odemnie przeklęty ná ogien wieczny, ktory zgotowany iest diábłu i Aniołom iego.*

Jam-

Jamći w prawdzie ſtworzył Cie-
bie, Ia ieſtem *Poczatkiem* Two-
im i *końcem*. Jam ćię odkupił
tak mnie koſztuieſz wiele! te ſa-
me rękom, nogom i boku zada-
ne Rany opowiadaią. Wzywałęm
ćię, a odmawiałeś; Przykazania
moie krnąbnieś, obżarſtwem,
nieczytośćią i gniewem twoim
podeptał. Łaknąłęm? a niedałeś
mi pokarmu &c: Czegoś nieu-
czynił iednemu z naymieyſzych
moich, Idźże odemnie, przekłę-
ty nawieki będźieſz wytrąbiony
od Twarzy moiey, i od uczę-
ſtnictwa Swiętych moich, od
Rodźicow twoich, ktorzy ze-
mną w niebie mieſzkaią, od An-
iołow moich i od Matki moiey
błogoſławioney. Onać ſię tobie
pokazowała Matka; ale ty, tak
dobrotliwey Matki nie ſynem

ale

ale wyrodkiem byłes, Wiele razy ſupplikuiąc za tabą obnażała pierśi ſwoie, ktoremi mnie karmiła, i modlitwy ofiarowała; a tyś te wſzyſtkie interceſſye, grzechami twoiemi, daremne uczynił. Podźże odemnie i z diabłęm ſię ztowarzyſz na wieki, ktoregoś iako Boga i Pana twoiego we wſzyſtkim ſłuchał Podź na ogien wieczny, w ktorym gdy goreć będźieſz przez tyle łat, ile ieſt na drzewach liśćia, w morzu kropel; na brzegu piaſku, na powietrzu drobnych proſzkow na tęn czás pożarow twoich nie koniec, ale początek będźie. Ah użalenia godne i opłakania z Bogiem roſtanie! Ah ſtraſzliwe i okropne! Nate ſłowa Sędźiego, porzući duſzę Anioł ſtroż, i rze-

cze:

czc: *Czyniliżmy ſtáranie około Babylonu, a nie ieſt uleczony. Porzućmyż go. Ierem. 5.* Wtęnże czas prawie roſtapi ſię źiemia, a Czart duſzę, zſobą w przepaść piekielną porwie, Ah iaki tam fraſunek! Zawſtydzenie? Roſpacz na duſzę padnie! kiedy naprzod w ogniſte one piekła wiecznie wnijdźie. Ty ſię z tąd naucz: co to ieſt zgrzeſzyc; *Złáć albowiem i gorzka rzecz ieſt, opuśćic Pana Boga ſwoiego. Ierem 2.*

Rozmyślanie Trzećie

O Piekle.

PUNKT I. Patrz okiem na mieyſce i na towarzyſtwo potępieńcow. Mieyſce ſamo ieſt więźieniem nayśćiśleyſzym, ktore ciemności zewſząd i naybrzyd-

ſze

ſze plugaſtwa zaſtąpiły, w ktorym potępieni nieinaczey ułożeni, tylko iako ſą w murze ułożone cegły. Jako tedy to uprzykrzone i nieznośne mięſzkanie będźie owym naprzod ludziom, ktorzy ſię nauczyli mięſzkac w ſpaniałych i delikatnych domach, i wczaſować na łożach miękko wyſłanych, przy wſzelakich wygodach. Towarzyſtwo potępieniu temuż podlegaiące, Aniołowie zli i ludzie będą: a ztych bedźie takowych wiele, ktorzy koronami, berłami, mitrami Xiążęcemi, wyſzſzymi nad innych byli. Ktorzy nauką ſwiętey Thelogij i Prawa oboyga biegłośćią drugich przechodzili ktorych, licznepokrewieńſtwo i bliſkość i pożycie ściśleyſze połączyło na ſwiećie, iakowi ſą Rodzicy Braćiá, ſioſtry, ſynowie, krewni i przyiaćiele naylepſi Ale tam żadnych przyiaźni

iaźni, wierności, i miłości, praw żadnych niemaſz, *Gdzie Cień ſmierći, bez porządku żádnego gdzie uſtawiczney ſtrach prże mieſkiwa.* Job 10. Głowne tam nieprzyiaźni, ieden zdrugim prowadzi. Uſtawiczny mi ſię wzaiem przeklęćiwami, i wyrzekaniami lżą i ſromocą, oſobliwie owi, ktorych nieczyſta i nieporządna w tym życiu miłość i niecnotliwe, w grzeſzeniu, towarzzſtwo ścińſley połączyło. Nedzna za prawdę kondycia, z tym prowadzic żyćie nieſzczęśliwe, ktorego znieść ani oczy nie mogą ani uſzy ſłuchać o nim, a muſiſz na wieki. Naucżże ſię ztąd, ze wſzyſtkimi przyiaźń według prawa Chrześćianſkiego tak prowadzić, żeby ſię natym tylko gruncie fundowała, ktory ſzczera i czyſta miłość zakłada. Naucz ſię złego towarzyſtw barźie y, aniżeli

niżeli pſá wścieklego i węża iadowitego, chronić.

PUNKT II. Roztrząſńij karanie ktore zmyſłom i Ciału potępionego doymoywać będzie, *Przez co kto grzeſy, na tym dręczony bywa Sap*: 11. Oczy na ukaranie dworności niepowściągliwey, dymowa ogniá piekielnego mgła przeymować będzie. Tę albowiem ma własność piekielny ogień że gore i pali, a nie przyſwieca. Będą zawſze otwarte oczy, a nic więcey nieobaczą tylko ſtraſzliwe larwy czartow, wiecznych ſwoich nieprzyiaćiołow, i okropne więźienie piekła. Uſzy ktore tu otworęm ſtały, brzydkim mowom i pieśniom przerażać będą żałoſne rozpaczaiących lamenta zgrzytanie zębow, opłakane ięczenia ſtraſzliwe na Boga i ſwiętych wyżionione przeklęctwa i bluźnierſtwa. Nozdrze trapić będźie ſiarczyſta para zpiekiel-

kielnego ieźiorá wynikaiąca, i wybuchaiący, z Ciał potępionych, ſmrod. Wowym albowiem piekielnym Lochu, komina i odeſćia niebędźie, przez ktoreby zaraza ſmrodliwa parowała. Więcże teraż przyięmnym wonnoſćiom przyuczony delikaćie nozdrza ſobie balſamem piżmuy, i wonnymi zapachami perfumuy. Język dręczyć będźie żołć ſmocza i trućizną wężowa, á łáknące uſta, uſtáwiczne prágnienie i pśie głody kàtować będą Bogacz nigdy bànkietuiący, iuż tak dawno zebrze iedney kropelki wody, á ieſźcze iey nieuproſił, i nieuproſi. Ták kołztuie wiele ięzycznego Człowieká niepomiárkowane, ſłow i potraw, używánie! i owſzem càłe Ciáło potępionego ná kſztałt węglà żarzyſtego, álbo żelázá ogniſtego, iedynem ogniem będźie, z ktorym porownany nálz ogien, màło-

málowánie ráczey ma, nie náturę, ognia. Pożerać tęn płomień będźie wſkroś wſzyſtkie ciała częśći i ſąm drzeń kośći. Słuchay, Jzaiaſza: *A kto z was będzie mogł zmięſkać, zogniem pożeraiącym! kto zwas zmięſka w pożarach wiecznych* Jſaiæ. 33. Te zaś piekła zapały tym zmyſłom i Ciała częśćiom nay-barźiey doymować będą ktore by-ły do grzeſzenia, oſobliwſzymi inſtrumentami. A co wtakim ka-raniu naywięcey zawiera ſtrachu Bog! ktoryſzto Bog? Bog wſzelkiego poćieſzenia i miłośierdźia patrzać będźie na potępionych na ſtworzenie ſwoie Krwią nayſwięt-ſzą ſwoią odkupione między fa-łami ogniſtymi leżące, beż żadnego użalenia áffektu: i owſzem ſię weſelić będźie, ze ſię ſprawiedliwośći, iego zrych beſtyi potępionych do ſytośći nieiako i obfitośći karanie ſtanie. Ah grzechu opła-

opłakany! iakoś iest złością obrzydliwą i nader pustoszącą! do iakież ty biedy nędznych ludźi prowadzisz! Ten, ty ogień piekielny rozpamiętyway, a przerzekam że łatwo wsobie pożądliwości płomienie zagaśi. Tak napotym ieżeli się rozumem rządźisz częściami Ciała i zmysłami powierzchownemi właday, abyś ich na złe niezażywał. *Smierć albowiemy przez okna nasze wstępuie i wesła do domow naszych Jerem. 9.*

PUNKT III. J to karanie niemnieysze iest ktore, na trzech Duszy iwoich siłach, Potępieniec ponośi. Pamięć naprzod, iako burzliwe morze wrzuszac i tłuc będą hurmem niespokoynym idące fale frasobliwych fantazyi. Stać ustawicznie przed oczyma duznymi będą Rokoszy i dobr innych obludy ktoremiś się za żywota wielił i ktore teraz

na

na wieczny wstyd y boleść wyszły. stánie tak wiele tyśięcy godźin, z wielką Swoią szkodą przepędzonych. Náwiiać śię będą podane do Zbawienia obfite szrodki, ktorymiś łatwo mogł dostąpić wiecznego Zywota, iako drudzy, w tymże stanie y mieszkaniu zyiący ztobą tegoż doszli Zbawienia. Szykować się będą grzechy, ktore na Sumnieniu, iako na Zywey tablicy, wypisáne będą, okolicznośći wszystkich farbami. z Czego iakie ośći y ciężkie na pamięći powstaną rany! Nie błądzi Augustyn S: Tom 8 in Ps: 45 tak piszący; *miedzy wszystkiemi utrapieniami, ludzkiey duszy, zadnego większego niemasz, iako Sumnienie pamiętne grzechow. Aprzecię ten,*

poki tu zyiemy, podczas zasypia Sumnienia robák w piekle, zas nigdy robak potępionego nieumrze, iako świadczy Chryſtus, u Marka S: C: 9. Niemáſz tu żádnego odpoczynku! pociechy żadney; ktozby albowiem podał choć odrobinę pociechy? nie Bog, bo ten Sędzia ieſt; Nie Swięći Panſcy! bo ci ſą przyiaciele Boſcy, o Boga ſię uymuiący. Nie Sumnienie, bo to ieſt, katem Sobie. Nie towarzyſze; bo na tych pátrzenie, mąk ſię przyczynia. Roſkoſzy dawne iuż upłynęły, y w boleść ſię y utrapienie obrociły; daięć tedy tę radę. Nie grzeſz Przeciwko duſzy twoiey ale pokie czas ſłuży, czyn dobre. Prożne y miiące uciechy te wprzod porzuć, anizeli cię one porzucą wzłym

Czaſie Rozum

Rozum potępionego człowieka, owe zaślepia wieczne ciemności, ktore karaniem fzkody nazywaią Theologowie: ktore to Káranie fzkody, ieft wieczne utracenie widzeniá błogofławionego Ah Szkodo nieporownana! bydz odrzuconym. á ná wieki! bydz odrzuconym od fwoiego błogofławienftwa, dziedzictwa, Oyczyzny? Krolefiwá! od Bogá fwego, od Naywyżfzego Nieſkonczonego, Nieofżácowanego Dobrá! ktorego áni oko widźiáło. ani ucho ſłyſzáło áni w ſerce Człowieka, to dobro weſzło. Ah złe! nad wſzyſtko złe! Coz nád ćię gorſzego bydź może! Tych zaś naprzod oczekiwá tá ſlepota, *ktorzy przewrocili*

Rozum swoy, y odwrocili Oczy swoie, żeby nieba niewidzieli Dan: 13:

Co do woli potępionego Człowieka, tá będzie wzłym zacięta y zatwárdziáła, bez nádziei y ſpoſobnoſći do poprawy; rodzić będźie wieczne, przećiwko Bogu y Swiętym iego, nieprzyiázni; pełna niepokoiu y zgiełku, w przepáśći Rozpáczy pochłoniona, uſtáwicznie chcaca śię wywindować z Niedoli ſwoiey, zktorey nigdy niewynidźie. Duſzá albowiem niesmiertelná ieſt; Dekret tez ferowany ná duſzę, iużeſz nigdy nieodwołány, nieodmienny; Ogien ktory cierpi, niewygaſzony; zábity, bydz nie może. Tego ſwiáta utrapieniá ſmiercią ſię konczą, ale

ale w piekle nie będzie ſmierći *Będą pragneli umierać* (mowi Jan Swięty Apoc: 9.) *á Smierć uciecże od nich.* Wieczne tedy ſą męki w piekle Ah wieczności! wieczności! iakoś długa wieczność! Nielękáy ſię ſkończonych Swiatá tego doſegliwości Opłákuy Złe wiekuiſte, ktore ſamo; ieſt źłe prawdziwe: Uſilnie ſię od tad ſtaray, abyś y ſam. piekłá chybił, y drudzy go zá twoim ſtárániem uſzli.

PUNKT IV. Uważ; iako w oczywiſtym żoſtáieſz nie-bespieczeńſtwie potępieniá wiecznego. Badz ſobie ſam Sędzią Azáż ten Żołnierz, Zyćiá ſwego niewidźł bydź w oſtatnim niebieſpieczeńſtwie, krorego w polu całe pułki Nieprzyiáćiel-

ſkie otáczáia; atyś w takowym niebespieczenſtwie. Natúra zepsowaná, y ciężarem ſwoim do złego, nakłaniaiąca, minuty Kozdey, ná przepaść ćię popędza, Dyabeł uſtáwicznie kraży, iako lew ryczący, ſzukaiąc kogoby pożarł. Nád to tak ſą zdrádliwe, roznych grzechow własnośći, że niełatwo rozeznáſz między ſmiertelnym á powſzednim O iak pęrtko w myſli y ucieſze cieleśney upadek, iako nagłe, na wątpliwośći, przeciwko wierze, trafić ſię moze zezwoleniej iáko nierozmyſlne często ſłowa śię tráfiáią, ktoremi śię cięſzko rá-ni dobra ſłáwa blizniego! Jako w tych albo owych grzechach ſnádno śię y prętko potykamy. Zwłaſzcza ty niedoſkonáły człowiecze, Ktoryś ieſt nieumicię-

tny

tny y leniwy ktoryś zwykł natchnieniam Boskiemi gardźić, ktory sobie názbyt pobłażáſz y wygadżaſz, y ſtałeś ſię podległym namiętnościom twoim, Niewolnikiem. J więcże niemáſz żadney do boiaźni przyczyny! żádnego do zginieniá niebespieczenſtwa ? Jnaczey Zaprawdę rozumieli ludzie Swięći. S: Páweł tak o ſobie mowi: 1. Cor: 9. *Karzę Ciálo moie, y poſtuſsnym go czynię, Zebym podobno ſám odrzucony niezoſtał gdy nauczam.* To tá mármurowá y Zywá Wiáry Kolumná, Cáły ſwiat, podpieráiacá, poruſzy ſię y drży od ſtráchu a ty drzewo zburwiałe, chceſz życie prowadzić. bez wſzelkiey troskliwości y boiaźni. Jezeli prágnieſz, zèby ſię, dobrze z toba ſta-

łо, prácuy w boiaźni y drzeniu Sercá, około żbawienia twego á kázdey ſię grzechowey okazyi, y owſzem ſamego grzechu cienia wyſtrzegay. *Kto ſtoî niech patrzy, żeby nieupadł* Niech uśilnością niezmordowaną idźie przećiwko natarczywości pokus dyabelſkich, żeby duſzá ni twoiá łodká, na głęboka przepaść zguby porwáná y zanielioná niebyła.

LEKCYA DUCHOWNA

Z Kſięgi Pierwſzey Thomaſza á Kempis Rozdział 23. y 24.

Dzien Czwarty

Przeſtrogi do Rozmyślánia, wdrodze Oſwiecaiacey.

I. KOniec naſtepuiącego Duchownego cwiczenia

nia iest, Oświecenie y postępek w cnotách wszelakich. A ponieważ, Chrystus; iest náydoskonálszym kozdey Swiatobliwości wzorzistkiem, y światłem *Ktore oświeca wszelkiego Człowieka przychodzącego na ten świat* (Ioan: 1) dla tego, Życia Chrystusowego taiemnice, począwszy wcielenia iego aż do do okrutney męki, rozbierać y rozważać będziemy, abyśmy znich, prawdziwey tę Cnoty y życia Swiatobliwości nauczyli.

2. A naprzod na fundament Kładzie się Rozmyślanie o Krolestwie Chrystusowym, w ktorym się Chrystus iako krol, á iego Naśladowanie, iako woyna duchowna; przeciwko licznym y wielkim Nieprzyiaciołom opi

fuie y pod oczy podaie.

3. IAkos przez te trzy dni, rozmyſłał w Cieniach to ieſt, w mieyscu uraionym od świata, tak teraz możeſz odprawować modlitwy twoie przy ſwietle ſłonecznym y Niebie rozziasnionym.

4. MOżeſz nad to weſelſze przypuſzczać myśli o nayukochanſzych Boga naſzego taiemnicach. Rachunek zaś oſobny, przez te trzy dni naſtępuiące, czynić trzebá o naśladowaniu Chryſtusa y o wſzyſtkim, zmiłośći Jezusa, y przykładu iego. Do tego koncá, zażywać możeſz Affektow naſtepuiacych: *O Iezu Ktozes ty! a Kto ia Ah iakosmy wzyciu*

y.

y obyczaiach niepodobni ſobie! Pragnę nauczyc ſię od Ciebie abym był Cichy y pokornego Serca. Pragnę zaprzec ſię mnie ſamego, y nośić krzyż moy Codziennie y iść za Toba Luc. 19.

Rozmyslanie Pierwſze

O Kroleſtwie Jezusa Chryſtusa.

PUNKT I. Staw ſobie przed oczy. krolá iakiego, od wſzyſtkiego Chrześćianſtwa, za Głowę wybranego. Roſtropnośćia y rzeczy, lubo woiennych lubo politycznych, biegłośćia, wſzyſtkich ludzi przechodzacego. Nader łagodnego, ćichego; przyiemnego; ſłowem, we wſzyſtkim krolewſkiemi przymioty ozdobionego; Powtore: Tenże krol

przeżywſzy, lat Kilka na pan-
ſtwie ſwoim, w pokoiu głębo-
kim przeprowadzonych. Kon-
wokacyą wſzyſtkich ſtanow ſwo-
ich czyni, y do nich w te ſło-
wá mowi: *Poſtanowiłem u ſiebie nieodmiennie, woynę podnieść, przećiwko Tureckim y niewiernym Narodom zebym ich zbroiną ręka, poddał iarzmu Chryſtuſowemu. Ieżeli ſię ktoremu żwas te moie podobaią zamyſły, niech ſię na tę woynę wybiera, Iednego zemną ſczęścia zażywać będzie; Konie, Bron, ſżata potrawa, łoże miec zemną poſpolite będzie.*
W pracách ſtrażach, Niebe-
ſpieczeńſtwach, podſłuchach, ia
pierwſzy będę, do was należeć
będzię iść za mną odważnie.
co tylko zdobyczy wezmę ile

miał:

miaſt podbiię, Krain uſmierzę wſzyſtko to, między was; podzielę tym iednak ſposobem, aby tęn więcey wziął, ktory by moim przykładem, odważnicy na nieprzyiaćiclá natarł; Potrzećie: Poddani, do iednego, wſzyscy, w ktorych iezeli ieſt kropla krwi ſzlachetney, do tego krola, na rowne, prace y podobne niebespieczeńſtwa y owſzem na trudy więkſze ubiegaiąć ſię ofiarowac będą; y mowić do Niego będą ſłowy, Ethieiczyka Getſæuſza; niegdy do Dawida, rzeczonemi: *Zyie Pan, y Zyie Pan moy krol, ponieważ na ktorymkolwiek mieyscu będzieſs Pánie moy Krolu, tam będzie ſługá twoy:* (2 Reg 15.) Iezeli Zaś ktory ztey, ktora krol.

Krol podeymić, wymáwiać fię pracy będzie, ſłuſźnie go iako leniwego, y małego ſercá człowieka na posmiewiſko innym wyda. Więc iezeli Krol ten Ziemſki i takæ, poddanych ſwoich uſługę y ochotne, na Smierci niebespieczeńſtwa odbiera ſerce, á czegoſz niegodzien będźie Chryſtus, nad takowego Krola nieſkonczonym ſposobem zacnieyſzy! y ktorey, zadney od nas, niezada rzeczy, w ktorey by ſam, nie hetmanił y nie przodkował, Ktory miaſto Zołdu y nadgrody nie źiemſkie ale niebieſkie Kroleſtwo obiecuie. Te tedy rzeczy trzy w Naſtępuiacych punktach, rzetelnicy rozważyć trzeba.

PUNKT

PUNKT. II. Gdy by śię takowy Krol. iakiegosmy dopiero opiſali, znaydował gdźie na ziemi. azaſzby go wſzyscy nienośili na rękach. Aprzećię coż ſą przymioty iego wporownaniu do Chryſtusa? Onego by obrali ludźie a ten Elektem od Oyca Przedwiecznego, iako mowi w Pſalmie 2. *Iam ieſt poſtánvionym Krolem od niego, Nad Syonem gorą; Swiętą iego* Tamtenby przewyzſzał, roſtropnością ludźi; Chryſtus Zás ieſt nieſkoczoną Oyca przedwiecznego Madrośćią Ktorego oczom wſzyſtkie rzeczy odkryte, przeſzłe, teraznieyzſze, y przyſzłe, ktoremu nie ieſt tayny zaden ludzki defekt, żaden niedoſtatek. Tamten Krol byłby łaſkawy y cichy, ale Chryſtus nieporownanie

nie łaſkawſzy ieſt; Ponieważ tak ieſt miłosierny że użalenie nad ludem, pot Krwawy z Ciała iego wyciſkało. kiedy nawet ponyſlił, onędźy y utrapieniu ſwoiego ludu. Taka pałaiący miłośćia, że dlá ludźi Niebo y Naymilſze Łono Oyca Przedwiecznego opuścił. Tak hoyny; że nam nietylko Ciało y Duſzę, ſtworzenie wſzelkie y wiele darow nadprzyrodzonych y łaſk darował, ale nam tęż Ciało ſwoie y Krew nayſwięrſza na pokarm y na napoy zoſtawił Tak ieſt ludzki, przyiemny łagodny że chociaż Bogiem ieſt, z uczniami iednak ſwoiemi poſtępuie ſobie iako Brat, y owſzem iako ſługa, mowiąc u Łukaſza

kaſza

kasza Swiętego Cap. 22. *Iam ieſt w pośrzodku was, iako ten, ktory ſłuży.* Tak przyiemny y wdzięczny przeciwko utrapionym y nędznym, że samez Krolewstwo iego ieſt *sprawiedliwością, Pokoiem, y Weſelem w Duchu Swiętym ad Rom.* 14. Pierwszy ow Krol byłby wielkiey powagi, y Możności: á Chryſtus Majeſtatu y władzy nieſkonczoney ktory *wſzyſtko może co chce.* Tamtenby Krolestwo swoie, pilnie obieżdzaiąć, nawiedzał á Chryſtusowi, trudzic się drogami niepotrzeba, wſzędzie albowiem ieſt przez swoię Boſka Nieograniczoność, y nietylko w Krolewſkich Pałacach ale też w Chłopſkich chatach y lepiankach

kach, obecny ieſt y przytomny Tamten wiernieby płáćił żołd zafłuzony Rycerſtwu, ale zpodatkow. ubogiemu poddanſtwu nakázanych; Chryſtus záś żadney ſkładki y podatkow nierozkazuie bo náwet długi naſze, u Oycá Przedwiecznego, záciągnione, wypłacił z ſwego, Tamtego Krola Kroleſtwo, wzięłoby zá czásem Koniec, o Chryſtuśie záś Archánjoł Gábryel, powiedział u Łukáſzá S: w rozdziale 1: *Da mu Pan ſtolicę Dawida iego, y Krolowac będzie w Domu Iakobowym na wieki, á Kroleſtwu iego nie będzie Konca.* Tu teraz zá Krolá takowego, y tobie dánego, oddáy dźięki nieśmiertelne, Oycu Przedwiecznemu, według nápomnieniá S. Pawłá ad Colofs. 1. *Dzięki czyniacy Bogu*

Oycu

Oycu, ktory was godnymi uczynił Czastki sczęścia Swiętych w swiatłości; ktory was wyswobodził z władzy Ciemności, y przenioł nas do Krolestwa Syna ukochania Swoiego. Tu postanow taką Chrystusowi Krolowi oddawac usługę żebyś sobie na Naywiększą łaskę Zárobił u niego, y pierwsze ná Dworze iego, otrzymáł mieysce.

PUNKT III. Uważ Kondycye y Umowy, ktore swoim w tey Woienney expedycyi przekłada Chrystus. Postánowiłem (mowi Pan) moich y waszych nięprzyiaćioł, Ciało, Swiat, Czarta, y wszystko grzechow woysko i znośić, po ktorych zwyćięzeniu powrocę do krolestwá y do Chwały, moiego Oy-

ca.

ca. Krokolwiek tedy tám bydz pragnie ze mną, Niechże Zyie iako ia; Tego ſámego chcę po was, czego zadał po Zołnierzach ſwoich Abimelech Jud: 9. *Co mnie widzicie czyniącego, prętko czyńćie. Dałem wam przykład żebyście tak, iakom ia wam uczynił, y wy także czynili. Zaprawdę Zaprawdę powiadam wam: Nie ieſt ſługa większy nad Pana ſwego Ioan:* 13. Twoia tedy zabáwa y powinność będźie, ze. byś ſzedł doſkonále za Chryſtuſem, y iego naſládował, ná krorym náſladowániu funduie ſię Swiątobliwość twoiá, y wſzelká doſkonáłość. Tu oſobliwie miłość twoię przeciwko Bógu, wyſwiadczyſz: Podobieńſtwo albowiem ieſt matka miło-

ści

ści. Ale iakżes szedł, do tych czas za Chrystusem, iákosię mu stał podobnym, we wszystkim Chrystus z sercá pokorny; tyś wyniosły; Chrystus miłości pełny, ty nienáwiśći &c. &c. y więcże się nię lękasz, zebyc Krol Twoy przy smiercí nie wymawiał, y niewyrzucał ná oczy tego, Co niegdy przez Proroka Jzáiászá mowił: Cap: 49. *Nadaremnom pracował dlà Ciebie; bez przyczyny, y prożnom siły moie potargał.* Przeto pilno uważay y usiłuy ták, ná potym Zyć, abyś mogł mowić, z Páwłem S. Gal: 2. *Zyię ia, iuż nie ia ale we mnie Zyie Chrystus.*

PUNKT IV. Uważ wielkość zapłáty od Chrystusá swoim Náśládowcom, obiecá-

ney

ney: *Kto zwyciezy: pozwolę mu ſiedzieć, że mną, ná Tronie z Oycem moim Apoc* 3. Ktegoż Jana S: w Ewangelij, w Rozdziale 12. mowi: *Ieżeli mi Kto ſłuży, niech idzie zámną a gdźie iá ieſtem, tam y ſługá moy będzie.* Ziemscy Panowie, záſługi poddanych ſwoich, Maiętnośći iákiey dárowániem, álbo urzędęm Vicerejá nádgrádzáią, záchowáwſzy dlá ſiebie doſtoyność krolewſką Chryſtus záś wſzyſtkie ſługi ſwoie, Krolámi czyni; á że krolewſtwo iego Nieſkończone wſzyſtko dárować może, y wſzyſtko ſobie zátrzymáć. Onie- poiętá tych Niebieſkich Monarchow fortuno? ktorzy od rzeczy przeciwnych uwolnieni

ná

námiętności swoich Panowie, żadnemu grzechowi niepodlegli, maią wszystko, czego prágną y przez widzienie Błogosławione, zażywáią wszystkich skárbow dobr Boskich y własności O iákoby się Swiatowi ludzie garneli do náylizszey, przez lata długie usługi, gdyby o tym wiedźieli ze tą drogą przyść mogą do Krolewskiey godności, Niechże tedy y tobie rownym sposobem żadna práca niebędzie przykra, záden krzyż nie cięszki. Zebyś Niebo odziedziczył, y usłyszał mowiącego Chrystusá, u Łukászá Sa: C: 22. *Wy iestescie Ktorzyscie wytrwali: ze mną wpokusach moich y ia wam rozrządzam tak, iako mi rozrządził Ociec moy,*

moy; abyście iedli y pili u ſtołu mego w Kroleſtwie moim y zaſiedli trony, Sadząc dwanáśćie pokolenia Izraelſkiego. Potrzeba tedy poſtanowic gruntownie, iść za Chryſtusem, y tak z ſerca do Bogá mowić: Oto o Krolu náy wyżſsy y Pánie wſsyſtkich rzeczy powſzechnych, twoiey ia lubo nayniegodnieyſzy, ufáiąc iednak łásce y pomocy mnie całego Tobie ofiaruię, y moie wſzyſtko Twoiey porzucám y poddáwám woli, oſwiádczáiąć ſię przed nieſkonczoną Dobrocią twoią, także obecnością Naychwalebnieyſzey Panny y Matki twoiey, y Całego Dworu Niebieſkiego, że ten ieſt umyſł to prágnienie To mocne á nie odmienne poſtanowienie moie

zebym

żebym, ieżeli to z większą chwałą Twoią, y moią, ku Tobie przysługą będźie, iako naybliżey szedł za toba, y naśladował cię w Znoszeniu Krzywd y wszelkiey przeciwności, w prawdziwym, lubo Duchá, lubo ſamey rzeczy, ubostwie. Ieżeli, (mowię) Nayświętszemu Majestatowi twemu podobać się będźie, mnie do takiego stanu obrać y przyiąć.

Rozmyślanie Wtore O wćieleniu Syna Bożego.

P*Ræludium I.* Przypomnieć sobie Historya, to iest: Iak trzy Osoby Boskie przypátruiąc się wszytkiemu Ziemi okrągowi, o sadzonemu, ludzmi ktorzy do piekłá wpa-

wpadáli, dekretuia w Wieczności Boſtwá ſwoiego, Zeby wtora oſobá, dlá zbawienia ludzkiego rodzáju, przyięłà náturę ludzką. Przeto gdy czás náznáczony przyſzedł, Archánioł Gábryel poſłem był wypráwionym; do Błogoſłáwioney Pánny MARYI.

Drugie Præludium Záleży ná mieyſcá ułożeniu, ktore ieſt widzeniem wewnętrznym, ták właſnie, iákoby w oczách ſtałá wſzyſtkiego świátá okrągłoſc, ná ktorey mieſzkáia narody rożne, á ná pewney świátá części, imáginowác ſobie domek Błogoſłáwioney Pánny w Nazárecie, w Prowincyi Gálileiſkiey.

Præludium trzecie. Záwiera wſobie prozbę, łáſki Boſkiey

ábym

ábym dostátecznie poznał, iákim sposobem, Syn Boski, stał się, dla mnie, człowiekem, ábym go goracey kochał, y szedł usilnicy zá nim. Te są słowá S. Oycá Ignácego.

PUNKT I. Rozważay kozdey osoby, w tę táiemnicę, wchodzacey stan i mysli. Uwazay iáko są ludzie obyczáiow roznych y mowy niciedney, iedni biali, drudzy czarni, inni frásobliwi, inni weseli: Nie zbozni i bálwochwalcy práwie wszyscy. Sámi náwet Zydzi, lud wybrány, był podległy wszelkim grzechom: Był świát tákiego dobrodzicystwá zgołá niegodny, przecięsz iednák

Niebieſki Oćiec użaliwſzy ſię nád zguba, ták wielu duſz, myślił nád námi pokoiu, á nie utrapienia. *Ieremiæ* 29. Umyślił y poſtánowił, iednorodzonego ſwoiego dáć świátu Odkupićielem. Zkąd Ian S. zpodziwieniem wołá: Capite 3. *Iak Bog umiłował świat, że Syna Swego Iednorodzonego dał.* Patrzże iáko y ćiebie w ten czás, kiedyś iego miłośći był nayniegodnieyſzy; umiłował. Ponieważ tedy Bog nie Aniołá, ále Synà ſwego świátu dał; Ty coſzkolwiek ieſteś, y możeſz, w záiemne mu oddaway. Oddaway doſkonáłe Przykazán, Slubow, i Dobrych przedſięwzięcia záchowánie. Uważay imię Archánioła

chánioła Gábriela, ktory się moca Bogá, tłumáczy, á náucz się, w trudnych rzeczách, dlá godności Boskiey podiętych, męstwá i gruntowney ufności, wpomocy Boskiey. Przypátrz się náostátek MARYI Pánnie, ktora była nieskálána, osobność, milczenie, i modlitwę, kochaiaca, łáskiey pełná. Wtych się y ty zákochay cnotach. Cwicz się w nich, jezeli chcesz áby się w sercu twoim, i w sercach innych, zá stárániem twoim, urodził Chrystus.

PUNKT 2. Rozważay kogo ždey osoby mowy, i Náuki Duchowne znich wybieray.

Ludzie, ktorzy ná ten czás zyli kochali się w potwarzách, w zelżywościách, kłamstwách, bluźnierstwách; A ty w iákich się tez mowách kochasz? czyli w lepszych? A Bog co też tym czásem mowi? o to mowi Ociec Przedwieczny: *Odnowmy człowieka na obráz y podobienstwo nász.* Gen. 1. Syn od wieku rodzony mowi: *O to idę: Nápoczątku Xięgi nápisano iest o mnie, ábym czynił wolą twoię Boże Moy; Chciałem y práwo Twoie w poszrodku sercá mego.* Psal. 39. Duch Swięty od Oyca y od Syna pochodzacy mowi: *W miłości nieprzestánney, ukochałem cię, i dlá tego pociągnąłem cię nád tobą, i znowu wybuduię*

budzię ciebie, y będziesz wybudowánym. Ierem. 31. Ták więc y Ty kochálacych wzáiemnie kochay. Uważ nád to rozmowę, Aniołá z Naybłogosławieńſzą Pánną: (o ktorey Łukaſz S. c. 1.) Oſobliwie oſtátnie Pánny ſłowá: *O to ſłużebnicá Páńſka niech mi ſię ſtánie według ſłowá Twego.* Naſladuy doſkonáłego poſłuſzeńſtwá, unizonoſć ſercá, powzdánie ſię ná upodobánie Bogá, lubo ſzczęży przykre, lubo ſłodkie, roſkazuiącego.

PUNKT 3. Roztrząſay kożdey Oſoby ſpráwy, i obieray w czym ich maſz náſłádowác, i czego ſię ſtrzedz ktorzy:

Biora, porywáia, morduia zábiiáią ludzie i pędem wielkim názgubę leca. Záwie śi Ty náſzáli ſprawy Twoie, á bez wątpienia znaydzieſz ſię mniey maiący. Przenáyſwiętſza Troyca, przedziwna Wćielenia taiemnicę przyprowadza do ſkutku, ćiało bierze Przedwieczne ſłowo, Syn Boſki ſtaie ſię człowiekiem, w Zywoćie Matki, oraz i Pánny. *Wyniſczył ſamego ſiebie, poſtać Niewolniczą biorąc, ná podobienſtwo ludzi uczyniony, i poſtáćią należiony iáko człowiek.* Ad Philip: 2. Bog nieograniczony, Iaſność Oycá przedwiecznego, w ſzczupłym i ćiemnym Panienki Zywoćie, ćieſnieje utaiony. A

ktoż

ktoż nie zechce drobnieć w
ſzczupleć w dzrzach ſwoich? w
zaśiadać ná oſtatnim mieyscu,
kiedy náywyżſzy Bog zakryty!
Odpráwiwſzy poſelſtwo Anioł
powrácá w Niebo, czekaiący
ná nowe ordynánſe: Toć y ty
wykonawſzy práca nic ſzukáy
odpoczynku. Niech idzie zá-
płaca práca, kiedy dla Bogá
twego pracowac trzebá: Ma-
rya Pánná idzie ſpieſzno przez
gory, żeby Ian był od zmázy
pierworodney oczyſzczony;
idzże i ty za Mátka Boſka á w
iey Żywocie, nowego króla,
modlitwámi y innemi Nábo-
żenſtwá ćwiczeniami, czći y
wychwáláy, bez odwłoki bądź
poſłuſznym nádtchnieniom Bo-

ſkim, zchęcia odſtępuy ſłodyczy rozmyſlania, kiedy tego wyciągá Zbáwienie bliźniego twego.

Rozmyſlanie Trzecie O Chryſtuſie Narodzonym.

PUNKT 1. Młodziuchná y ſubtelney komplexyi, náyſwiętſzá Pánná, choć iuż bliſká rodzeniá, żeby przećię roskázániu Rżymſkiego Ceſarzá doſyc uczyniłá; w oſtrą przykrey zimy chwilę do miaſtá Bethleem ż Iozefem, podroża podeymuie. Alcć gdźie indziey Rádá Boſká zmierzáła, á gdzie indziey Auguſtá Ceſarzá. Ten álbo-

álbowiem wyniosłości y chciwości pieniędzy poruszony, świat kázał popisować; Przedwieczná záś mądrość Boska, dekretow swoich pámiętna będąc, wykonáć chciała, tak dawno przedtym przepowiedziáno o przyściu, ná świat, Messyaszá y o národzeniu iego, z pokoleniá Dawidowego, w mieście Bethleemskim, proroctwá. Oráz chciáłá głębokie fundamenta zákładać, pokory, posłuszeństwá y ubostwá w Chrześciańskiey Religij. *O iáko są głębokie, á tym samym, niedościągłe myśli Boskie! O iako są wyniosłe drogi iego, od ścieszek ludzkich!* Náucz się Boskiey Opátrzności oddawać wszystkie-

go; niemozesz albowiem nie-
wyznać, że Bog twoy dotąd
nayłáskáwsze wźiał Oyca y
owszemwział náyswietsze oblu-
bienca serce, przećiwko To-
bie, y tákowymći się przez
wszystko życie pokazywał y
swiádczył.

Pod wieczor Boga rodźić
máiacá, źimnem y dzdzem y
nayswiętszym ciężarem umor-
dowana do Bethleemu przyszłá,
ále gospody, choc iey po wszy-
stkich ulicách y przedmieśćiách
pilno szukáłá, nieznáłázłá.
Spracowáná tedy ná podśćien-
nym kámieniu usiádłá, á tym
czasem, Iozef zfrasowány o
Nayczystrsza Małżonkę, we
drzwi tego y owego domu
kołace

kołace y o gołpodę prośi. *Ale nie było mu w gośćińcu Miey-ſca.* Przeto darmo zbiegawſzy domy powraca do ciężarney Panny y ták do niey mowi: Kochaná Oblubienico, ſtraćiliśmy tu wſzyſtkę pracę y ſtáránie, trzeba nam iść z miaſta, y ſchylic ſię do Owey ſtayni, ktorazmy przed miaſtem minęli, żeby przynaymniey bydlęta pozwoliły gołpody Bogu, kiedy mu ludzie kaćika w domu ſwoim żałuią. Ah Krolu Krolow y Pánie panuiacych! y takżc ná pierwſzym świata weśćiu, niebędzie dla ciebie w gośćincu kaćika? *Przyſzedłes do właſnego, á ſwoi ćię nieprzyięli.* Ioan: 1. O kamienne Be-

thleemi-

thleemitow ſerca! I owſzem ſa raczey nad Kamien y Krzemien twárdſzy! Ktorym tak wiele razy wyniſzczone ſerce moie, upływaiącym ſwiátá przyięmnościom y nieporządnym ſtworzenia kochaniom otwierał, á Páná IEzuſá Bogá mojego niezbożnicm pozbywáł z ſercá y wyrzucał y ſmiałem mu bez wſtydu mowić: Stoi przed domem, pod gołym niebem! Ah moy IEZU! Boże moy! iáko mnie wſtyd ſzálenſtwá tego! Otoż ci przynáymniey teraz całe ſerce ofiaruię y wſzyſtkie miłości moie.

Wielkim Sercá nieobruſzonego uſpokoieniem przyięła tę nieczynność Bethleemitow, Pánná,

Pánná, y tym náyukochanſzego Synaczká ſwego zániemi błagáłá ſłowy: *Odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.* Ochotna y weſołá do Szopy welnodźi y záraz ſię ná modlitwę zábiera, ná ktorey ognicie wſzytkà, y ná ſercu y ná twárzy płomienicie nád Serafinow: potym Bolkiemi z niebá delicyámi nápełniona podnoſi ſię do Bogá, y nayczyſtſzym ſerdeczney miłośći áffektem ku niemu ſię wzbije: áliśći oto, *gdy w ſpokoynym uciſzeniu działo ſię wſzyſtko, y noc w biegu ſwoim, połowę drogi odprawiáła. Wſzechmocne Słowo Boskie, z Niebá, z Krolewſkiego Mieſzkánia przyſzło.* Sap. 18.

Pánná boleśći nieczuła przy nie-

nieuárußonym Panieńſtwie ſwym porodziłá ſwego y Oycá Przedwiecznego Iedynaká. A kroż doſtatecznie poymie owe roſpływáiącego ſię ſercá weſela? owe naypokornieyſze ták od Bogárodzicy Pánny, iáko od Iozefá, wyświadczone pokłony, Nayprzyiemnieyſze Dziećiny cáłowánia y obłápiánia, pełna Serdecznego áffektu wdzięczność, ſiebie y wſzyſtkich ſił duſzy ſwoiey ofiárowanie. Więc y ty, uſſicg twoich oddawáć nie zániedbyway. Uſługi záś twoie ſą modlitwy, milczenie, praca, záprzenie ſiebie doſkonáłe, á co Bogu przyobiecaſz, ſtarayto przyprowádźić do ſkutku.

PUNKT

PUNKT II. Uważay nád to pilnie: iáko to niemowlę Boſkie w' pieluſzki obwinione, w' ćiáſnym żłobie, położone ieſt. Przypátruy ſię miłości iego, poſłuſzeńſtwu, uboſtwu. Przyſłuchay ſię pierwſzy raz nauczyćielá rego, z żłobney mierzwy iáko z Kátedry, podáney świátu lekcyi. *Vczcie ſię odemnie* (mowi u Mátheuſzá ſwiętego cap. II.) *żem ieſt ćichy y pokornego ſercá. Oćiec Przedwieczny w ſwietle ſwiętych urodził mię przed Lucyferem* á teraz mnie wczáſie, znowu Mátká podczás ćiemney nocy w ćiáſney y podłey ſzopie wydáłá ná świát, ktory *ná trzech pálcách trzymam záwieſzona wielkość ziemi.*

Ziemi. Tu dziecińá, ręce máiąc y nogi powoyniklem, związáne leżę, ktorego nog podnożkiem w niebie Cherubinowie, obráłem sobie osłárnie y naywzgárdzeńsze mieysce. Ach wyniośli y pyśźni Synowie Adáma! *Vczcie się odemnie żem iest cichy y pokornego Sercá.* Otożći się, moy IEzu zá uczniá oddáię, y czego teraz náuczáſz, poiąc to wszystko y wykonác prágnę: y niewprzod odpocżnę, áż się pokornym, układnym y ntájonym zycia sposobem, tę náukę poymuiącym pokáżę. *Niezmosny iest álborviem niewstyd, żeby się tám robaczek nádymał y duma nadstáwiał, gdzie się Boskie*

Maie-

Majeſtat wyniſzczyt mowi S. Bernárd.

PUNKT III. Uważ, co zá poſługi, Aniołowie wyrzadzáia krolowi národzonemu. Ledwo go w ſtayni obáczyli, záraz mu ſię, iáko ſwoiemu wludzkim Ciele Bogu y Páńu pokłonić prętkim lotem przybyli, o tę iedyną łaſkę pokornie proſzac, áby ſię im godziło, národzonego krolá chwálę, ſwiatuj o-bjàwic. Przyłacz ſię y ty do Aniołow, á IEzuſá ſłowem y przykładem, wſzyſtkim ogłaſzay.

Archánioł Gábriel dopiero narodzonego Krolá Poſeł, w Wielkim Aniołow orſzaku w

droge

drogę ſię bierze, ſpytaymyż ſię ták raczo ſkwápliwych Duchow nieśmiertelnych: dokadże ſię wybieraćie Aniołowie? w ktora drogę poydźiećie? pewnie do' náywyżſzego żydowſkiego Káplána? pewnie do Ceſarzá Auguſtá? álbo więc do Stárosty Cyriná? do Doktorow Pháryzeuſzow, Bethleemickiego y Hierozolimſkiego Miáſtá? alec do tych ludzi y do tych mieyſc niepoydźiećie. Są to albowiem ludzie pyſzni, łákomi, roſkoſzni, á zátym ubożuchnego niemowlęćia pod czás grubey y ćiemney nocy ſzukáć niebęda. Wzgárdziwſzy tedy tymi, proſto událi ſie do paſtuſzkow, Gwiec, pilnuiacych, ktorzy ſobie:

sbie ná tę łáskę prostota, pokora, y prácowita straża záslużyli. Iużże teraz dochodzę prawdy, ktora potym Zbáwiciel opowiádác będzie: *Wyznawam przed Tobą, Oyczże Pánie niebá y ziemie, żeś utaił tę táiemnicę przed mądrymi y rostropnymi, á obiawiłeś ią malenkim.* Matth. 11. Tak iedna pokorá, prostotà iedná, prawdziwie cię sposobnym uczyni, żeć sie Bog wszystkiego udzieli, y do ścisłey cię przyiázni przypuści y záżywác cię iáko instrumentu będzie, ná czći swoiey pomnożenie. Uważ: co za piosnkę ta niebieska Kapela spiewa! *Chwała na wysokośći Bogu, á na ziemi, pokoy, ludziom dobrey*

dobrey woli Chwałę przynależytą oddáią Bogu, doſkonały z Bogiem pokoy y z Aniołami opowiádaią ludźiom lecz dobrey woli. Ten záś ieſt Człowiek dobrey woli, ktory ſię własney zápiera woli, *żeby ſzedł zá Boſką wolą dobrą upodobaną y doſkonałą.* ad Rom. 12. W tego ſercu pokoy ieſt uſtáwiczny y weſele nieuſtanne, ktory záwſze chce tego, czego Bog chce.

PUNKT IV. Uważ: iáko Páſtuſzkowie, chociaſz zadnym Anielſkim roſkazániem nieprzymuſzeni, á przecię bez zwłoki y odkładania wybieraią ſię w droge y do ſzopy poſpieſzaią. *Nieczeka roſkazánia. pra-*

prawdziwa miłość, ále wrodzo-
nym affektem y wolnoſcią uprzey-
ma ciągnie ſzczerze do kochanka
ſwoiego. Ieżeli Bogá y ſiebie kochaſz, ſpráwę zbáwienia twego, wielką ſerca ochorą y gorącością záwſze odprawuy. Ieżeliś upadł coprędzey powſtaway. Ieżeli ieſt do pokazania miłości okazya, zábieray ſię coprędzey do niey. Ieżeli niemaſz, ſzukáyże iey z Páſterzámi, á ználazſzy, chętnie ſię y goraco chwytay. Wchodzą do ſzopy Páſtuſzkowie, y ktorego dźiećina bydz znayduią, tego iáko Bogá ſwego y Meſſyaſzá pożądánego, ná twarz upadáiąc, ſzánuią. O zywa y gruntowna wiezo ktoraś w tey dziecinie

iuż

iuż narodzoney, ſłabym y ubogim niemowlęciu, nieſkończonemu, Wiecznego, wſzechmocnego y naywyzſzego majeſtatu bogácwa znalazła! O Paſterże prawdziwie wierni, krorym przeſzkoda nie było ani poſpolite u żydow Meſſyaſza ſwoiego, w wielkim majeſtacie oczekiwaiacych rozumienie, ani ſłaienne śmiećie y podłoſci, ani Matki młodziuchney ubooſtwo, ani Oyca mniemanego ſtarość, ani Dziećięćia Iezuſa niewymowność; nato albowiem wſzyſtko niereſpektuiąc upewnieni od wiary ſwoiey, na kolána upadali, y Boga ſwoiego podarunecznkami, Dziećięćiu przyzwoitemi czćili. Ta wſpaniałość w prawdziwey wierze y Boſkiey ſłużbie powinnaby cię zdobić.

LEKCYA DUCHOWNA

z Tomaſsá à Kempis 1 y 2 *Rozdźiał Drugiey Kśięgi y Kśięgi Trzećiey, Rozdźiał* 37.

Dźień Piąty

Rozmyślánie Pierwſze o Obrzezániu Páná Iezuſá, y pokłonie trzech Krolow

PUNKT I. Uważay wielkość Sercá Nayświętſzcy Mátki, ktora álbo ſámá, Synaczká ſwego obrzezáłá, álbo przynaymniey Jozefowi Swiętemu, w tey ceremonii poſługowáłá. Byłá oná niemniey ſercá wielkiego,

iáko owá Sephorá Zoná Mes-
syaszá *ktora wźiawszy ostry*
ułomek skały, obrzeżáłá Synaczká
swego, iáko Pismo powiáda:
Exodi 4. Albo więc, iáko
Matrony owe, w Máchábey-
skich Kśięgách, wychwalone:
1. *Mach.* 1. Ktore obrzezywáły
Synow Swoich, y dlatego Zá-
biiáno ich według ediktu Krolá
Antyochá. Odpráwiłá tę spra-
wę z wielka Sercá boleśćia,
Nayczystszay Nayniewinnieysza
Mátká! Iakoż nietrzebá wą-
tpić, że podniozszy, ku niebu,
oczy, z obfitemi łzámi,
wzdychánia łaczac, tak do Bo-
gá mowiłá: *Oblubieńcem krwá-*
wym iestes mi. Exod. 4. Wo
lałáby by á sámá, krew Swoię
wyláć,

wylać, ániżeli Synowſka; iednákże z miłośći ku nam, czcząc y wypełniáiąc Boſkie, w tym, upodobánie, ná Synaczku, ſobie, nayukochánſzym, Sercem y ręką odważną, obrzezánie ódpráwiłá. Ták y ty, chociaż ſię w ſobie kochaſz niepowinieneś przepuſzczáć ſobie, áleś powinien duchownego obrzezánia, álbo umartwienia nożem, ſámego śiebie obćináć y okrzeſywáć. *Obrzezánie Serca w Duchu* (mowi S. Paweł ad Rom. 2.) *nie w literze ktorego chwałá, nie z ludźi ieſt, ale z Bogá.* Aniecháy będźie obrzezánie twoie doſkonáłe, y powzſechne, żeby ſię roſzſzerzáło ná wſzyſtko, cożkolwiek

ieſt, ná zmyſłách powierzchownych, ná ſiłách Duſzy, ná áffektách wewnętrznych, ná miłośći ſtworzonych rzeczy, ná dobrách doczeſnych; cożkolwiek ieſt w mowie niepomiárkowánego y nieporządnego. Tego Chryſtus od ćiebie wyćiąga mowiąc: u Mátheuſzá S. C. 18. *Ieżeli ćię ręká twoiá, álbo nogá twoiá gorſzy, odetni ią, y odrzuć od ſiebie.* Niech będźie obrzezánie ſtáteczne y trwáłe nie ná dni tylko kilká, ále poki żyćia ſtáie. Dádzą ſię álbowiem nie porządne áffekty, ná czás przytłumiáć, ále rzadko zupełnie wyniſzczyć. Dźiczeie y leśnieie Winnicá, ieżeli nie będą co rok látorośle obći-

obcinane. Niebędźie iágod wiele, ieżeli fię gałęźie y látorośle buyno y zbytecznie rozkrzewiáia. Nádto, nietylko fam, to obrzezánie, w Duchu odpráwuy, ále z chęćia przyimuy, y gdy też praca y inni około ćiebie podcymuią y podcymowáć będą. Tácy fą Przełożeni, y ći co ftáránie około duſzy twoiey máią, ktorzy dobrze wiedzą, co fię w tobie zbytecznego do obćięćia znáyduie. Coć z trudnośćią nie będźie, ieżeli fzczerze uważyſz potrzebę obćięćia tego; zánie, dbawſzy álbowiem tego wyuzdáne námiętności, nieznácznie y niezrozumiánie, z niebeſpieczeńſtwem zguby wieczney wzraſtáć, y pomnażáć fię w To-

bie będą. *Dobrzeć będźie wniść do żyćia ſłábym, álbo chromym ániżeli obiedwie ręce y nogi máiącym, bydź wrzuconym ná ogień wieczny.* Mátth: 18. Boiaźń piekłá, y miłość Bogá, niechay będą dwá miecze w Duchu, krorymibyś ſię duchownie obrzezywał.

PUNKT II. Náśláduy w nay-wybornieyſzych cnotách, niemowlę, to nayświętſze, krotcć, cnoty w tey Táiemnicy, oświecа. Pierwſza ieſt Pokorá, w krorey uſtáwicznie tá Dźiećiná, tym wyżey poſtępowáłá. im ſię záwſze głębiey uniżáłá. Przy Narodzeniu ſtał ſię ſługą *C:* 14. Przy Obrzezániu poſtáć grzeſznikа przyiął. Było álbowiem Obrzezá-

nies

nie, znákiem grzeſzniká y człowiecká w grzechu pierworodnym poczętego, nieiáka cecha y pieczęćia. Coż ty ná to mowiſz! przećiwna linia biieſz y wewſzyſtkim zprzećiwiaſz ſię pokorze. Chceſz bydź widźiánym Pobożny, Swięty, á ieſteś niecnotliwy y niezbożny, wiele známion grzechowych máiąc. Przechwalaſz ſię z tych rzeczy, które nic nieważa, álbo z owych rzeczy, ktoryches od Bogá nábrał, o iákobyś ich od niego niewźiał.

Druga Cnotá ieſt Poſłuſzeńſtwo, z ktorego ſię, Práwu Obrzezánia, ochotnie y doſkonále poddał, choć mogł z niego ſię z ſłuſznych przyczyn uwolnić; Owizem iáko Naywyſzy, nie-

winny, żadnemu grzechowi nie podlegáiący Práwodawcá, tákiemu práwu niepodlegał. Pokazał ná ten czás rzeczą, czego miał potym náuczáć słowem: *Nierozumieyćie, iákobym przyszedł znośić právo álbo Proroki, nieprzyszedłem znośić, ále wypełnić. Zápravdę powiádam wam: Poki nieprzeminie Niebo y ziemiá, literá iednà y punkćik jeden nieubędzie z prává, áż się wszystko stánie. Matth.* 5. Aty że wszad sposobu szukasz, żebyś się wyłamáł z zákazánia przykazáń Kościelnych y twoich ustaw, y Porządku Zakonnego y stanu twego; á przećię ná tym záwisł postępek twoy w Duchu, y wielkie, w łásce Bożey y przyszłey chwale, pomnożenie.

Trzećia

Trzećia Cnotá iest pełná miłośći ćierpliwość, y pełná ćierpliwośći miłość, z ktorey, Chrystus, Krew swoię, dla nas, z nieznośnym boleśći czućię wylał. Niemowlętá inne, nie wiedzą co to boli od nożá, áż gorá ćiele uczuia y ránę podeyma: Chrystus záś ieszcze w żywoćie Máćierzyńskim zostáiąc, boleśći ostrość y rznienia káminnego nożá przeczuł, á z tym wszystkim, młodźiuchnego ćiáłá, od rány nic umknął, ále sercem nieprzełománym y wesołym przyiął. Podobnyći w prawdźie dźiećiom innym, głos płáczliwy widźiał, przy Národzeniu, ále z weselem krew wylał, ná záránna ofiárę świátá, gotowym będąc wylać ia do

ost á

oftárniey kropli, przy wieczornéy, ná Krzyżu, oflerze dla nás. O JEZU moy! pokornie cáłuię święte pieluſzki, ktore płynąca z Ciáłá twego, krew oblałá. Przytulam uprzeymie do ſercá mego, te ſáme zkrwáwione chuſteczki; ſerca mi y śiły w káżdey przećiwnośći dodádza; Y owſzem gotow ieſtem, życie y krew, y cokolwiek ieſtem y mogę, całego mnie dla ćiebie łożyć y tobie wet zá wet oddáć.

PUNKT III. Przychodza od wſchodu ſłońcá, zá gwiazdą prowádzaca, Trzey Krolowie do Hierozolimy, y żadnego reſpektu ná Herodá niemáiąc, odważnie pytáią: *Gdźie ieſt, ktory ſię urodźił: Krol Zydowſki!*

dowſki! Matt. 7. y ták wźia-
ſzy od náuczyćielow, y wpráwic biegłych, odpowiedź: że ſię národźił *w ludzkim Bethleemie* tám ſię co prędzey udáia, y támże świeżo Národzone Niemowlę podárunkow ſwoich, y uſług ofiárowániem ſzánuia. Zádźiw ſię tu odmiánie Práwicy naywyżſzego. Zydźi narod wybrány, ktoremu był Meſſyaſz obiecány, przez ták długi czás, od nich pożadány, w bliſkośći ſzopy Bethleemſkiey, mieſzkáiąc, mieyſce Národzenia Jezuſowego, Trzem Krolom pokázuią, á żaden z nich, álbo dla boiáźni Herodá, álbo dla chęći przypodobánia ſię iemu y pochlebſtwá, zá prog Noga nie przeſtąpił, ná ſzukánie Krolá

Niebieſkiego. Przećiwnym zás ſpoſobem, Trzey Mędrcy, Ludźie Pogáńſcy, częśćią przewodnicza gwiazdą, częśćią Bálaámá proroctwem, poruſzeni, Domy, Zony, dźieći, y máiętności ſwoie ochotnie opuſzczáia y w oſtrą źimę, dáleką drogę, mroz uprzykrzony, ćierpliwie podeymuią, nieuſtráſzonym ſercem ná Páłácu Herodá, o nowym ſię Krolu pytáią, chociaſz Herodowá chćiwość pánowánia, y okrućieńſtwo było dobrze im wiádome: y nic wpzod ſię preſtáią pytáć y ſzukáć áż ſię Krolowi pożądánemu, od wſzech narodow, pożądánemu, z weſelem pokłonili. Ták ſię iuż tu zprawdźiło, co porym powiedźiał Chryſtus u

Már-

Mátthewſzá S. w Rozdźiále 8. *Wiele ludźi od wſchodu y zachodu przyidźie, y zásiędą z Abrahámem y Izáákiem y Iákubem w Krolestwie Niebieſkim: Synowie zás Krolestwá, wyrzuceni będą w ćiemnośći zewnętrzne.* Przetoż w ſłużbie Boſkiey y ty bądź goracy, *trzymay, co maſz, żeby nikt nie wźiął Korony twoiey Apoc.* 3. Zeby znáć ná mieyſce, zdraycy Iudaſzá, Máćieiá; ná mieyſce odrzuconego Saulá, nieobrán do Dawidá. Iż z wielką fercá ochotą, zá gwiazdą wiáry, pobożnego nátchnienia, rozumu zdrowego, y duchownego kierowánia ſłárſzych swoich. Niewyboczay, áni ná práwą, áni ná lewą ſtronę; nie lękay ſię żadney od ćiáłá y ſzá-

tana

táná, zárzuconey przykrośći. Niemow z Leniwcem Prov: 26. *Lew ieſt ná drodże y Lwicá ná śćieſkách;* Przez wſzyſtko to, przebić ſię trzebá: ináczey; *ktorzy ſię drobnego ſrzodu lękáią, wielki ich śmieg przywáli.* Job. 8.

PUNKT IV. Wnidź z Trzemá Krolámi, do ſzopy Bethleemſkiey, y Synaczká z Mátką. (Jezus bowiem y Márya niechcą od ſiebie dźielić ſię) ſzczęśliwie znáyduy. Przypátrz ſię y uważ: iáko Pompę świátową depce Krol Niebieſki. Wierz żywą wiárą, że to niemowlę naybogátſze ieſt w ubogſtwie ſwoim, w poniżeniu naywyżſze, w dźiećinnych ſpráwách

y

y poſtáći Oycá przedwiecznego ſłowo. Upádniey ná kołáná, y niemowlęćiu pieſuſzkámi obwinionemu, Bogu twoiemu y Pánu, pokornie ſię kłániay, otworzywſzy ſercá twoiego ſkárbnicę, ofiáruy mu miłośći złoto, owcy mowię miłośći, ktoraby wſzyſtkie uczynki ozłociłá iponieważ tám przyſtoi żebyś żadney nie poczynał rzeczy, kroraby ſzczerze do Bogá niećiągnęłá. Kroraby to miłość twoiá, wytrzymáłá probę ogniá, y twoiey w káżdey przećiwności doświádczáłá ſtátecznośći; ktoraby prácowita byłá, y nigdy nie odpocznęłá, robiąca záwſze, ná kſztałt zyſkowych pieniędzy, ktore u kupcá niepoprożnuią, ále idą z ręki do

ręki

ręki zpożytkiem y zárobkiem.

Ofiáruy nád to, tey Dźiećiníc kádźidło modlitwy twoiey, ktora ſię, w goracośći zábawiay, iáko z ráná, ták wieczor, w káżdym czáśie y mieyſcu, iáko Chryſtus roſtkázuie: *Potrzebá ſię záwſze modlić, á niemſtánáć. Luce* 18. Zeby w naywálniceyſzym ſpraw biegu, y rozmowie ludzkiey, ſercc twoie, nie mniey, iáko w ſámym Rozmyślániu, było z Bogiem złaczone.

Ofiáruy náoſtátek Myrrhę Umartwienia, właſnego rozſądku woli właſney, powierzchownych zmyſłow, y wewnętrznych áffektow. Wiele ieſt álbowiem tákowych, ktorzy ſię w modlitwie kochaią, ále Umartwienia nienáwidzą, á ći ſię fałſzywa

świa-

świątobliwości postura, ludza y oszukiwáia. Duszá. ktora dobry Duch nápełnia, łáska swoia y rządźi, niech będźie ták w dobrym postánowiona, iáko Oblubienicá w Pieniách, o ktorey mowi Pismo: Cant. 3. *Ktoraż to iest tákowa ktora idźie przez puszcza iáko promień dymu, z wonnych rzeczy, Myrrhy y Kádźidłá, y kożdego prochu Aptekárskiego.* W ktorym álbowiem sercu łączą się z sobą, Myrrhá y Kádźidło, w tym się też, cnot wszystkich zápáchy znáyduią.

Rozmyślánie Wtore.

O Ofiárowániu Chrystusá w Kościele.

PUNKT 1. Naybłogosłáwieńsza Bogá Rodźicá Pán-

ná

ná przez czterdźieśći dni, w ſzopie Bethleemſkiey, Máćierzyńſkie poſługi, Synaczkowi ſwoiemu wyświadczáłá, tákim ſercá weſelem y ſmakiem, że rzeczy wſzyſtkich świátowych nieiáko zápomniawſzy, wſzyſtkie te dni czterdźieśći zá ieden ſobie dźień poczytáłá. Tákie ſą ná świętey puſtyni delicye i Táka ſłodycz z uczeſtnictwá Boſkiego. Á Ty ſię ſzkodliwym nieſpokoynych ludźi, y grzeſznikow towárzyſtwem rozrywaſz y uwodźiſz. Wypełniwſzy te dni czterdźieśći, poſzłá do Hierozolimy, Naydroższa Pánná, yzá Syná ſwoiego, parę gołębiąt ofiárowáłá, podárunek ubogim ludźiom, nákazány, y o Kápłáńſkie mo-

dli-

dlitwy, do swego wywodu, słu żące ná oczyszczenie uprasżáłá. O Pánno nayukochánsza, á- żażeś ty nie iest całego świá- tá Pátronka y Pośrzedniczka! Azażeśty nie ową iesteś, o ktorey oblubieniec mowi Can. 4. *Wszystká piękna iesteś Przyiaćiołko moiá y zmáży niemász náTobie.* Czystaś w uczynkách; nie winna w myślách, á zátym práwu oczyszczenia bynaymniey niepodległá, *Niewiástá* (mowi Práwodawcá) *ieżeli przyimie nasienie, porodzi męszczyznę, nie czysta będzie, przez dni siedm, áleś ty porodziłá nie z nasienia męskiego;* w Pánienstwie nie- náruszonym, *Duchem Swiętym zástoniona.* Nácoż ći tedy by- ło potrzebá; Kápłánskiey no-

dlitwy

dlitwy y oczyśćienia. Prawdźiwie o Błogosłáwiona Pánno! (dobrze mowi Bernardus) *Niemiáłáś przyczyny słuſsney, ánieś potrzebá było oczyſszczenia, iáko Synowi Twemu nietrzebá było obrzezánia.* Ieſteś między niewiáſtámi, iáko iedná z pomiedzy ich, gdyż y Syn twoy tákże ieſt w liczbie grzeſznych. Záwſtydź ſię Chrześćiáńſki Człowiecze, wynioſłości twoiey, pátrząc ná wzor tákiey pokory. Kochay ſię w czyſtości ſercá. Ieżeliś ſpráwiedliwy, á cokolwiek w Tobie y ná Tobie ieſt mniey pożądnego, złoż to wſzyſtko y wykorzeniay.

PUNKT II. Przyſłuchay ſię y uważay, iáko w tym ſwo-

im

im ofiárowániu, do Oycá Nieſkiego Syn mowi: Naywyżſzy y wieczny Boże, weyźrzy ná Twarz iednorodżonego Synà twego, teraz przy tym Ołtarzu obecnego, ktoregoś w iáſnoſćiách świętych, z Rozumu twego, iáko z Zywotá przed lucyferem urodżił. Oto ia tey że z Toba nátury, y iſtoty, *Krotym tego bydź drapieſtwem nieſądził, bydź z toba porownánym* z ſámcy tylko woli twoicy y miłoſći, przećiwko Rodzáiowi ludzkiemu, ſtałem ſię Człowieckiem, teraz ći mnie wſzyſtkiego ná ofiárę oddáię. *Niechćiałeś ofiáry y dániny, áles mi otworzył uſſy; (ále paleniá zá grzech nie prágnieſs.* W ten czás rzekłem: *Oto idę* Pſ: 39

Oto idę moy Oycze, *ábym ſię upokorzył, y ſtał poſłuſny, áż do śmierći, á śmierći Krzyżowey.* Y ieſtże ſerce ktore, ták ſkáliſte y kámienne, ktoregoby máleńkiego mowá Niemowlatká niezmiękczyłá. Azaż nie ieſt rzecz ſłuſznośći y rozumowi przyzwoita, żebyś y ty, wzáiemnym przećiwko Jezuſowi áffektem, ćiáło mu twoie y duſzę ofiarował, y cále ſię poświęćił, á káżdą pracą, uboſtwo, pogárdę, oſchłośći, choroby, z ręki iego przyimował y mowił z Prorokiem Krolem. Pſal: 56. *Gotowe ſerce moie Boże gotowe ſerce moie.*

PUNKT III. Uważay iáko ochotnie do Kościołá ſpieſzy

fzy ſtáruſzek Symeon, żeby będąc bliſki śmierći zábiegał życiu oſtátniemu, iákim affektem ná koláná, przed Mátką Nayświętſzą ſuplikuiący upada! iáko ná ręce ſwoie, z rąk Máćierzyńſkich, przyimuie, y od piersi, Jezuſá málenkiego przenoſi. O iákim ſię weſelem, ſerce tego ſtáruſzká rozpływáło! iáko łzy przyiemne wybiegáiąc ſię, po zmarſzczoney, ſtárośćią, twarzy ſpływáły! iáko pokornym całowániem, uſtá ſwoie, do rąk y do nog Dźiećiny Boſkiey przytulał! iáko nabożnie w Dźiećinic, Bogu y Pánu ſwemu kłániał! A wzáiemnym ſpoſobem, iáko miłe oczko ſwoie ná cnotliwego ſtárcá, Bog Dźiećiná obráca! iáko miłym weyźrzeniem,

niem, ſercu iego, záḋáie ráne; y táka poćiechy obfitośćią, duſzę iego nápełnia y roztapia, że ſobie w żyćiu y w świećie zteſkniwſzy woła: *Teraz wypuść ſługę twoiego, według ſłowá twego w pokoiu, álbowiem iuż oglądáły oczy moie, zbáwienie twoie* Luc. 2. Oto iuż żyćie trzymam, á zátym żádney ſię nie lękam śmierći, Drogę Krolewſka trzymam przeto nia poyḋę beſpieczny. Zadna mnie woyná, żadna czártowſka pokuſá nieuſtráſzy, kiedy mam przytomnego Bogá, ktory ieſt prawdźiwym pokoiem y pewnym zwyćięſtwem. Iakoż niczádługo potym, według świádectwá Nicephorá lib: 1. Cap. 12. z wielką duſzy poćiechą, umárł

ſtárzec

ſtárzec pobożny, otrzymał błogoſłáwiona śmierć Symeon, álbowiem w życiu ſwoim *ſprávviedliwym był, y bogoboynym* á przykazánia Boſkie, wiernie y świątobliwie záchował,. Ponieważ ten, *ktory ſię boi Bogá żadney rzeczy nie zániedbywá Ecl: 7. Oczekiwáiacy poćieſſenia Izràélá;* Uſtáwicznie modły czynił, nie tylko zá ſwoie, ále też zá Zbáwienie Cáłego rodzáiu ludzkiego. Duch S. był w Symeonie, iáko w zwyczáynym ſwoim y wielce godnym mieſzkániu; Jeżeli rzedy y ty, ſzczęśliwcy y ſpokoyney śmierći oczekiwaſz, *ućiekay od złego á czyń dobrze.*

PUNKT IV. Z ták wielu tyśięcy Mátron, w Ieroſolimie y gdźie

y gdźieindźi żyiących, iedyna tylko wybrána Anná; ktora, z natchnienia Duchá S. Chryſtuſá poznáłá y o nim prorokowáłá. Záſłużełá tę łáſkę ſobie, niewinnością żyćia, y świątobliwością. *Byłá wdowá áż do lat ośmiudźieśiąt czterech, ktora z Kościołá nieodchodźiełá, w poſtách y modlitwach ſłużąc Bogu, przeż dńi y nocy.* Było to odważne záprawdę dźieło, że Niewiáſtá młoda, nád zwyczay zydowſki, w kwitniącym wieku, ſtan wdowi zákochałá, ćielcſine żądze obrzydźiwſzy, Ciáło poſtámi y uſtáwiczną modlitwą áż do roku ośmdźieśiątego czwartego trudźiłá, O iáko rzecz wielce zacna! niechwiać ſię na kſztałt trzćiny, ále ſtać ná kſztałt ſkáły niepo-

nieporuſzony! niedáć ſię ſzczę-
ściem y nieſzczęściem od przed-
ſięwźięćia dobrego oderwáć!
Zták wiela męczennikow tyśia-
cámi ſprzećiwiáć ſię ćiału, áż
do krwi, y owſzem áż do śmierći.

Rozmyślánie Trzećie
*O Zaboyſtwie Niemowlątek, o u-
ćieczce Chryſtuſá do Ægyptu, y o
iegoż powroćie, do Oyczyzny.*

PUNKT I. *Widząc Herod, że był oßukány od mędrcow, rozgniewał ſię bárdzo Matt: 2. y dla tego uczyniwſzy z ſwoiemi rádę, poſłánowił Krolá, ieſzcze w kolebce dźiećinę, zámordowáć; A żeby mu niedał mieyſcá do uśćia śmierći, wſzyſtkie dźiećći, od dwuch lat, y potym národzone,*

ná zábićie ſkazał. Ah do iáko okrutney ſrogośći przywiodłá Herodá, pánowánia chćiwość y nieporzadna ná ſercu żadzá Pięknie S. Ambrozy mowi in Apolog: David Cap. 3. *Wielka burza wſczynáią liczne chćiwośći, ktore człowiekiem, w ćiele ják w morzu, pływáiacym tu y owdźie rzucáią y iego mieſsáią.* Kroż tedy złych y wyuzdánych ſercá affektow nicpoſkromi? Kiedy znich, tákie ſię w ſercu wzruſzánia y kryminały rodzą? Przyłożyliſię dotego morderſtwá ydrudzy? Báwiacy ſię álbo wiem Pánowie, Krolewſkim Dworem y Przednicyśi Kápłáni y uczeni w Zákonie, áby ſię niezbożnemu Krolowi przypodobáli, okrutny ten y dźiki záboyſtwá dekret

po-

pochwalili, zá świádectwem Mátheuſzá S. w Rozdźiále 2. *Herod Krol pomięßáł ſię, y wßytká z nim Ierozolimá* y niżcy. *Pomárli bowiem, ktorzy náſtępowáli ná Duſſe dźiecięćiá.* Tákicy wagi ieſt, u poddánych, przykład Krolá! *ſkoro przyßło ſłowo Ionaßá do Krolá Niniwy, wſtał z Thronu ſwego, y zrzućił odźienie ſwoie z ſiebie, y oblokł ſię w włośiennicę y ſiádł w popiele Ionæ* 3. Aż záraz widzac poddáni, co Krol uczynił, w tym go náśládowáli. Báltázar, naczynia Kośćiołá Jerozolimſkiego, złote y ſrebrne przy bánkiećie, świętokrácka ręka y uſtámi, opiły zprofánował, áliśći mu w tey niezbożności, przedni krolestwá Pánowie dopomogli. Mowi álbowięm Piſmo Swięte u

Dánielá w Rozdźiále 5. *Pili z naczynia Kościelnego Krol y Pánowie iego.* Nábuchodonozor, żeby lud podległy sobie, do pokłonow posągu swego skutecznicy przyprowádźił, zgromádzá Pánow, Urzędyśadowe, Hetmánowy Tyránnow, y Przełożonych, y Książętá wszystkich Kráin *Dan.* 3. Máiąc to zápewność, iż tych przykłády, śą tárány potężne ná zwiedźienie y poćiągnienie ludu. Uważáy tedy, ktoszkolwiek maśz nád innymi władzą, ábyś godne urzędu twego życie prowádźił, to iest nie nágánne. Niemáśz álbowiem nic szkodliwszego nád grzechy Przełożonych; ktore grzeszącego, y poddánych w iedenże upadek y zgubę prowádzą.

PUNKT

PUNKT II. *Oto Anniol Páńſki pokazał ſię we śnie Iozefowi, mowic: wſtań, á weźmiy dźiećię y Mátkę iego, y ućiekáy do Ægyptu, á bądź tám áż ći opowięm.* Matt: 2. Ordynáns tęn dány ieſt Jozefowi, álbo z Jerozolimy, do Názárethu, wrácáiacemu, iáko rozmyśla Swięty Bonáwenturá lib. de vita Chriſti (12. álbo też pierwſzey, lub drugiey nocy po powroćie do Názárethu. Wźiawſzy tedy mándát Joſeph, *wſtał y wźiał Dźiećię, y Mátkę iego w nocy*, y uſzedł do Ægyptu. Áni ſię naymnieyſzym niewymawiał ſłowkiem, lecz pośpieſzył do komorki oblubienicy, we drzwi zákołátał y ukochánego Synáczká, álbo mile y ſmáczno ſpiacego, álbo

iuż obudzonego znalazł, y Anielſkie oznáymił im nápomnienie. Záraz tedy z łożká ſię Mátká Boſka porwáłá, y o puł-nocy ſen przerwáłá dźiećięćiu, ſynaczká budząc: áh! iáko w czáśie nieſmácznym! nie bez płáczu dźiećiny, ktoremu łez ſwoich fráſobliwa przydáłá Mátká, ták że iednym zdáły ſię ſtrumieniem płynać, Przychodźiicy ná pámięć, przepowiedźiány od *Symeoná* miecz, od ktorego pierwſze ćięćie, y pierwſza ránę tę poczułá, Atoli iednák ſłowá owe: *Oto ſłużebnicá Páńſká, niech mi ſię ſtánie według ſłowá twego* nabożnym wymowiwſzy áffektem, w drogę ſię wybráłá. Cożeś czyniſz naylepſzego młodźiuchna Páníenko! A czy ięno wy-

dołą

doła wiek lat twoich piętnaſtu, dosyć ſłáby, y rákich, drogi dálekicy, niewczálow niezdolny? Między Ægyptem, y Nazarethem, niemniey nád ſto mil drogi będźie y fátygi, á ty ieſzcze w tę podroża wybieraż ſię, y wypráwiaſz o pułnocy? Odłożyćby tę drogę dálecka, przynamniey do iutrá. Choć álbowiem podrożnym ludźiom, nie tylko uprzykrzona, ále też niebeſpieczna bárdzo y nieprzyiázna. Coż o tey ućieczce twoiey, mowić będa ſaśiedźi, y znáiomi twoi! ktorzy cię wczorá zdrogi przywitáli kiedy pierwſzey záraz nocy, z nikim ſię nie pożegnawſzy, odchodząc, zárobiſz ná podźiwienie. Komu ſtraż Domu twego polećiſz! Komu ſprzętu domo-

wego záchowánie poruczyłz! Rożważ ięno ſobie, kędy to idźieſz! do ludźi dźikich y nieludzkich. Jeżeli ſyn twoy *do własnego chociaſs dziedźictwá przyſsedł, á ſwoi go przecię niepoználi*; iáko z nim poſtąpią obcy? Jeżeli u przyiaćioł; y znáiomkow ſwoich *niezniálázł wgośćieńcu mieyſcá*, ále muśiáł przemięſzkáć w ſtáyni, miáſto łożká odpoczywáć w złobie; czegoż ſię ma od nieznáiomych, á do tego, Báłwochwalcow ſpodźiewáć? Zbiia te zárzuty y támowánia wſzyſtkie Nayochotnieyſza Pánná, tym iednym głoſem: *Otom ia ſłużebnicá Páńſka, Niech mi ſię ſtánie według ſłowá twego.* Táż myśl byłá w Dźiećinie Bogu y chociaſz zſkinienia y z wo-

li

li iego, y śmierć Herodá pochodźiłá, Rodźicow iednak swoich, wewnętrznym poruszeniem do ućieczki Ægypskiey pobudzał, więc kiedy ták ochotnie, Chrystus, Aniołá słuchá, kiedy Iozephowi posłuszna Krolowa Aniołow, á czemusz ty Przełożonemu twemu w zbrániasz się bydź posłusznym, wybiiáiąc się z poddáństwá iego! Náucz że się, Rozsądek twoy y wola poddáwáć Rozkazániom, chociaż że trudnym: Náucz się Chrystusá goraco wzáiemnie kochác, ktory do Ægyptu, wygnánie przyiął, áby miał dla ćiebie większa ćierpienia máterya. Náucz się zárliwości zbáwiennej, pozyskánia dusz Bogu, kiedy Chrystus ieszcze niemowle wzywa Narodow,

do

do ſiebie y owo Izáiaſzá Proro-
ctwo pełni: *Oto Pan wſtąpi ná obłoczek lekki, y wnidźie do Ægyptu y obáláć ſię będą Bálwány Ægyptyanow od twarzy iego Iſáiæ. 9.*

PUNKT III. Po wyprowá-
dzonym, przez ućieczkę, Cryſtuśie; krwáwy ſwoy dekret wykonywa Herod, kiedy poſławſzy żołnierzow *wyzábiiał wſzyſtkie Dźieći, ktore były w Bethleemie, y we wſzytkich gránicách iego od dwu lát y niżey.* O nieſłychánę od świátá ſtworzonego Tyráńſtwo! Tyránnowie álbowiem inni paſtwieli ſię nád doroſłemi, ktorych zgubá, czáſem też niedoroſłych, uwikłáłá ále ſię nie mogło tylko ſámych,

krwią

krwią, niemowlątek, od ktorych żadney cále nie miał fzkody, y bać ſię ich nie mogł. Atoli Opátrzność Boſka, z ták bezecnego poſtępku, wielkie dobro wyprowádźiełá. Herodowa frogość obroćił Bog w kuźnia gniewliwym ogniem páłáiaca, w ktorey wyrobił korony Męczennikom máluchnym. Szczęśliwe náder dźiatki, ktore krwi wylániem, wyznáły Chryſtuſá, gdy ięzykiem nie mogły? Pierwſze ich, z máćierzynſkich wnętrznośći, ná świát weśćie, do nieuſtánnego ſzczęśćia, weśćiem było. Wydźiera żołnierſtwo ſynaczkow złoná mátek á Aniołowie zánoſza ich ná łono Abrahámá; Bez potyczki y bitwy zwyćięſtwo, á z zwyćięſtwęm nic

zwię-

zwięḋła błogoſłáwieńſtwá koro-
nę wźięli. Teraz ná źiemi má-
ią cześć ſwoię doroczna, á w nie-
bie nieſkończoney, záżywáią
rádośći. Przećiwnym záś ſpo-
ſobem Herod, wieczna ſię nie-
ſława u ludźi, á w piekle nieu-
ſtánnemi kátowniámi dręczy.
Ták wſzechmocna Boſka ma-
drość y dobroć *zbiera z ćierniá*
iágody, y z głogu figi Mátt: 7. z
páſzczeki ryczącego lwá plaſtr
miodu bierze. W utrapieniách
twoich rzucay myśl twoię, do
Páná Bogá, á rzeczy fráſobli-
wych, weſoły odbierzeſz ſkutek;
ponieważ twierdźi Páweł S. pi-
ſząc do Rzymian w Rozdźiale
8, że *kochaiącym Bogá wſzyſtko*
robić pomaga ná dobre.

PUNKT

PUNKT IV. Przeżywszy w Ægypćie śiedm álbo osm lat: *Anioł Páński pokazał się weśnie Iosefowi w Ægypćie mowiąc: Wstań á weźmi dźiećię y mátkę iego, á powroć się do źiemi Izráelskiey.* Nam ludźiom pierwszy wiek zwykł bywáć naywesełszy; lecz Chrystusow był nayśmutnieyszy, y ieden Krzyż ustawiczny. Swiádczy o tym przykry niewczás przy Národzeniu, Boleśći ostre przy obrzezániu, ućieczká dla Herodá Prześládowcy. Niedostátek wielki w wychowániu, śmutek z częstego kochánej Mátki utrapienia, żále z bálwochwalstwá Ægypcyánow, ktore co dźień ná oczy się nárazáło, pełne trudow nieznośnych z Ægyptu do Oyczyzny powro-

ceni

cenic; bo tę drogę odpráwił Chry-
ſtus pieſzo, lát maiąc ledwie oſm,
ſłábe nogi podpieráiąć laſeczką.
Coż dopiero niewcząſow podro-
żnych było, ná málenkiego y nie-
przyuczonego, do drogi, Piel-
grzymá? Przyſzedł tedy ná grá-
nice Krolеſtwá Izráelſkiego,
chcąc gośćińcem bitym przez
Judzką ziemię do Názárethu
powrácáć, áliśći dla boiáźni Ar-
chelaúſá, Thron zmárłego Oy-
cá, zásiádáiącego, przykrą dro-
gą, y trudniemi mánowcámi po-
wrácáć muśiał. Krotko mowiąc:
Málenki Jezus, wſzędzie ſtáł, iák
ná ocłu, dolegliwośćiom y utrá-
pieniom. Przeto y ty rozumiey
że do ćiebie rzeczone Jobá ſprá-
wiedliwego, ſłowá: Żołnierſkie.
ieſt żyćie Człowieká ná ziemi.

Lowe

Iowe drugie Páwłá S. ſłowá: *Wſyſcy ktorzy pobożnie chcą żyć w Chryſtuſie Iezuſie, ćierpieć będą prześládowánie. Tim: 3.*

LEKCYA DUCHOWNA

z *Trzećiey Kięgi Thomáſzá à* Kempis, *Rozdźiał* 23. y 32.

Dźień Szoſty.

Rozmyślánie Pierwſze

O Życiu Chryſtuſowym oſobnym, áż do roku trzydźieſtego, wieku iego

PUNKT I. Uważ przyczynę ták długiey oſobności, Pierwſza. Lat całe trzydźieśći dał

dał Chryſtus ná wyrozumienie y poráchowáine tego, ále ná niego, pod czás nauczánia ludu, y Męki okrutney przypáść miáło. Tu ćię uczy Chryſtus; żebyś nic goraco y płocho niepoczynał, ále wſzyſtko uważnie y rozmyślnie czynił. Czekáł Chryſtus do Roku trzydźieſtego wieku ſwego czekał Urzędu Káznodźieyſkiego, y opowiedánia zbáwienny náuki, ſpoſobnieyſzego czáſu, áżby doruſt Przeſtániec ſwoy, ktory by Ludowi, Meſſyaſzá pożadanego przyśćie ogłoſił *Lepſza álbowiem rzecz, ieſt, cudzym, ániżeli ſwoim świádectwem w ſławiáć ſię.* Zwyczaiem grzeſzniká, chćiał bydź ochrzczonym, ponieważ wiedźiał, iż káżdego dobrego uczynku,

fun-

fundámentem powinná bydź po-
korá. Poſzedſzy ná puſtynią,
czterdźieśći dńi, poſzczac, mo-
dlac ſię, nieſypiáiac, przepędźił.
W ſzelkie álbowiem dobro z. Niebá
ieſt, pochodzace od Oycá ſwiátło-
ści, á z. Nieba wzywáć potrzebá,
káżdey ſpráwy dobrey, powodże-
nia ſzczęśliwego. Powroćił potym
do Mátki ſwoiey, y dopędźiwſzy
w utáieniu lat zupełnych trzy-
dźieſtu, ſzoſtego dńiá Styczniá,
uczynił początek cudow Iezus w-
Kánie Galilei, y wyiáwił chwałę
ſwoię iáko świádczy Jan S. w
Rozdźiále 2. *A długoś nieodkry-*
ieś Boſkiey twoiey oſoby, Iezu?
(pyta ię go Bernard Swięty *iáko*
niemocny iáki, álbo niemądry, táiś
ſię między ludźmi, ktoryś ieſt mo-
cą y mądrośćią Boſką? Wiedźiał

Chry-

Chryſtus od pierwſzego mo-
mentu poczęćia ſwego, co miał
czynić, y co opuśćić co wymowić
y co zámilczeć? co miáło bydź
zá czáſem, wſzyſtko to on, przed
czáſem wiedźiał. Dla ćicbie
on tę oſobność, obrał ſobie.
Tobie álbowiem, ſwoim przy-
kładem ſłuży ábyś ſię náuczył
w ſpráwách twoich nic bydź po-
rywczym, názbyt ſię z Rozſad-
kiem twoim wylewáiąc. Roz-
wáż wprzod ſpráwy przyſzłey o-
kolicznośći, czás, mieyſce, oſo-
by, koniec, ieżeli to będźię ku
czći Boſkiey y zbáwieniu twe-
mu, co czynić maſz, *ſtore y*
nierozmyſlne, ſpraw odprávvonvá-
nie, wielom żáłość przynoſiło,
lecz coż potym, kiedy nierychła.
Przeto Syná ſwego Sálomoná,

upo-

upomina Dawid ná śmiertelny pośćieli złożony. 3. Reg: 2. *Zebyś zrozumiał wßyßtko, co czyniß, y kędy ßię obrociß.* I Prorok Ieremiasz przeßtrzegá kádego w Rozdźiale 6. *Záßtánawiayćie ßię nád drogámi, y upátruyćie y pytáyćie ßię o dawnych ścießkách! ktoraby byłá drogá droga dobra! y tą chodźćie, á żnaydźiećie, ochłodę dußom wáßym.*

PUNKT II. Chryßtus przez lat trzydźieści żył w oßobnym żyćiu, á trzy tylko látá, náuczániu ludzkiemu oddał, ábyś przykładem iego nauczony ßtárał ßię w prawdźie o zbáwienie bliźniego, ále bárźiey o włáßne. Mądrość Chryßtuſowa y światobliwość, byłá záráz przy

pick-

pierwſzym poczęćiu, doſkoná-
łá, á zátym pomnáżáć ſię y rość
nie mogłá, zdáłá ſię iednák rość
y przymnażáć, według świáde-
ctwá Ewángelij; bo ták madro-
ści iáko Cnoty, więkſze, co
dźień, pokázywał znáki y do
wody. Tyś záś ieſt człowiek nie-
doſkonáły, pomnáżáć ſię w o-
boygu możeſz, dla tego, iáko
ćię w látách ná káżdą godźinę
przybywa, ták rzecz przynale-
żytá, żebyś też roſt w mądro-
ści nie świátowey, ále tey, kto-
ra Boſka ieſt; Náucz ſię po-
znáwáć ćiebie ſámego, náucz
ſię wſzyſtkiego tego, co podáie
Wiárá Swięta, czego po tobie
ſtan twoy, y urżąd twoy wyćią-
gá: iáko pięknу, iáko łáſkáwy
y ſpráwiedliwy ieſt Bog, do

czego

czego ſam przez Jeremiaſzá w Rozdźiále 9. Nápomina: *Z tego ſię niech chwali, kto ſię chwali, poznáwáć mnie y znáć mnie, żem ia ieſt Pan, ktory czynię, miłoſierdźie y ſąd, y ſprawiedliwość uá źiemi; To álboviem podobámi ſię, mowi Pan.* Tu dochodź przyczyn y ſpoſobu, iákimeś ſię do tychczas rzadźił. w Rozmyślániách y w innych Cwiczeniách, w uſtáwiczhym nierozerwániu Duchá y zátrymániu ſercá twego, y pámięći obecnośći Boſkiey, ktore do poſtępku czynienia, w Niebieſkiey mądrośći nayſkuteczniey ſze ſą. Potrzebáć poſtępowáć nie w iedney tylko mądrośći, ále też w cnośćie, właſce Bożey w záchowániu wſzyſtkich przykazań Bo-

ſkich

ſkich, w chwalebney y przykładnéy konwerſácyi z ludźmi. Zápawdę Páweł S. lubo był do trzećiego Niebá, záchwycony, y więcey, nád innych Apoſtołow, prácował, y ćierpiał, á przećię o ſobie zeznawa do Philipenſow piſzac w Rozdźiale 3. *Brátćiá ia o ſobie trzymam, żem ieſzcze nie wſzytko oſiągnął: Iednego, co iuż mineło, zápomináiąc, do tych zaś ktore náſtępuią, przykładám ſię ſtárániem moim, do zámierżonego celu zmierzam, do znáku powołánia Boſkiego w Chryſtuſie Iezuſie* Więc y robie wielkiey ieſzcze pracy y uśiłowánia potrzebá, ániżeli wypełniſz náuſzáukę Chryſtuſowa, od Máthe. 5. w Rozdźiale 5. wypiſánaá *Bodźie doſkonáli, iáko Oćiec*

wáſz-

wáſs Niebieſki doſkonáły ieſt. Podobnoś od pierwſzey goracośći Duchá odſtąpił, y ná kſztałt ráká názad cofnąłeś ſię.

PUNKT III. Chryſtus przez lat trzydźieśći, żadnego cudu, nie uczynił, oprocz cudow pokory. Raz w práwdźie w Kośćiele, pełnemi roſtropnośći (ktora byłá, nád ludzką większa) pytániámi, mądrość ſwoię wyiáwił, ále dáley utáił to wſzyſtko y wiádomego, kondycyi ſwoiey. nikogo niemiał, oprocz Nayświętſzey Pánny Mátki ſwoiey, Błogoſłáwionego Jozefá y przeſłáńcá Janá. W Akádemij Ierozolimſkiey nigdy ſię nie uczył, áni do tłumáczow Piſmá S. w-

częſzczał, do Kośćiołá y Sy-
nágogi; przyczęśćicy choďźił,
y rám, zwyczáiem drugich, mo-
dlitwy ſwoie odpráwował, á to
uczyniwſzy, do domu ſię wracał.
Zkąd, kiedy urząd Kázno-
dźieyſki poczynał, mowili lu-
dźie Ioan: 7. *A iáko ten Pi-*
ſmo umie, ktory ſię nie uczył!
I owſzem *pokrewni iego wycho-*
dźili przytrzymywáć go; mowili
albowiem, że *ſáleie Matt:* 7. Ah
iákoś ty dáleki od tego pokor-
nego milczenia, y utáienia
twoiego y rzeczy twoich! iá-
ko ćię to dolega, kiedy ćię z
náuki twoiey y innych dárow,
według myśli twoiey, nic po-
ważáia! iákoś łátwy, y w wy-
mowieniu tych rzeczy, ktore
prożney twoiey hołduia ſłáwie!

A przećię milczy Chryſtus chociaſz pełny mądrośći, łáſki Bożey y cnoty, chociaż nád wſzyſtkich Doktorow uczeńſzy, mogłby bydź według upodobánia ſwego, czynić cudá y Boſtwo ſwoie obiáwiáć świátu, milczy mowię, y przez lat trzydźieśći, pokorny y oſobny, wſtrzymywa ſię od publiki. *O pokoro! Chryſtuſá cnoto!* (*pięknie mowi Miodopłynny Doktor* ſer: 1. de Epiſc:) *iáko záwſtydżaſz pychę prożnośći náſzey. Nieviele umiem álbo ſobie zdam ſię więcey umieć, á iuż milczeć niemogę, wtracáiąc ſię beż wſtydu y roſtropnośći, álbo pokázuiąc: żem prętki do mowienia, ochotny do náuczánia, leniwy do ſłuchánia:* Oprocz tego, Ponieważ w u-

bożuchnym onym Domu, áni ſługi było, áni ſłużebnicy, on ſam Bog naylepſzy y naywyżſzy, naywzgárdźenſze odpráwował poſługi, Dom umiátał, y pilnie trzaſki zbierał, znośił drewká, y żeby miał pożywienie codźienne, czynił w ćieśielſtwie pomoc żywićielowi ſwoiemu, iáko tego dowodem iáſnym ſąśiedzkie uragánia: *Azaż ten nie ieſt Cieślá Syn Máryi!* Mar. 6. Coż też w ten czás Aniołowie myślili, kiedy widźieli heblowániem tárcić, rabániem drzewá, ćioſániem prácowićie zábáwnego Chryſtuſá, ktory iednym ſłowem, wyſtáwił Niebo y źiemię? kiedy widźieli wyrobiona toporem ćieśielſkim robotę, ná rámionách noſzące;

cego po ulicách, do Pánow ktorzy go záżywáli ná praca, od ktorych był iáko prosty iáki Rzemieśnik przyimowány y poczytány. Beż watpienia záduмieni nád tákowym widokiem, Aniołowie wołáli, ſłowy Jzáiaſzá (45. *Prawdźiwie ty ieſteś Bog utáiony, Bog zbawcá Izráelá* krorysći tedy człowiecze, urzad będźie y robotá wzgárdzona y podła! kiedy ſię Bog ták upokorzył, y owſzem cálc wyniſzczył.

PUNKT IV. Chryſtus w życiu ſwoim prywatnym, nietylko ćię głębokiey pokory uczy, álc też naydoſkonálſzego poſłuſzeńſtwá. O nim álbowiem nápiſáno w Ewánge-

lij *I był im posłuszny*. Uważ iáka byłá, w tym naywyższym Pánu, posłuszeństwá úsilność, zważ szczegulne okoliczności, ktoż to był ták posłuszny! Nieskończony y nieogárniony Bog. Komuż był posłuszny? Ubogiemu ćieśli Jozefowi. W czymże tákim! w pracách niewolniczych. Iákimże sposobem? w goracości y weselu sercá swoiego, ponieważ nic ták wzgárdzonego y podłego niemász, ktoremuby wagi y szácunku nie dáło posłuszeństwo. Dla ktoreyże przyczyny był Bog posłuszny! ábyś się náuczył bydź Bogu posłusznym i Przełożonym y Rządcom, twoiego sumnienia y duszy twoiey. Tymże cálc poddaway rozum y

wola

wola twoię, częścia dla tę, że Bog dla ćiebie poddawał się człowieckowi częścia, iż *Posłuſzeńſtwo ieſt tákowa cnotá, że* (iáko mowi S. Grzegorz) *wſzyſtkie inne cnoty ſczepi w ſercu y onych ſtrzeże.* Ah pyſzni y ſprzeczni Synowie Adámá! iákie záwſtydżenie odnicśiećie, kiedy Chryſtus, Naywyżſzy Sędźia wymawiáć wam y zárzucząć będźie: żeśćie lepiey opoſłuſzeńſtwie poimowáć niechćieli, ktora on przez lat trzydźieśći, ták wiela ćwiczenia y przykładow oczywiſtych, w mowić w was uśiłował.

Rozmyślánie drugie.

O Dwuch Chorągwiách Lucyperá y Chryſtuſá Páná.

PUNKT I. Wodz piekielny Lucyper zásiadł ná Thronie, dymu y ogniá, pełnym u Bábilonu, ktore ſłowo znáczy zámięſzánie, z tey przyczyny, że w niezbożnym ſercu, żadnego porządku niemáſz, ále tám ſtrách wieczny mięſzka. Twarz Lucyperá ieſt ták brzydka, że człowiecká, weyźrzeniem iednym mogłáby zábić, władza táka, *że niemáß ná żiemi potęgi, ktoraby ſię mogł kto porownáć z nim; ná to bowiem ieſt uczyniony, áby ſię nikogo niebał* lob 41. Ktory ná ludźi Nayświęt: náturzeć ſię nie lęka. Tákiey ieſt

umie-

umieiętności, ná iáka ſię zdobyć muśiał, przez zdrády y záſadzki uſtáwiczne, w ktorych ſię ćwiczy przez lat bliſko ſześćiu tyśięcy. Ták ma głowną ná ludźi, nienawiść, *że iáko Lew ryczący kraży, ſzukáiący kogoby pożárł!* iáko piſze Piotr S. w pierwſzym liśćie w Rozd. 8. Iáko álbowiem Lew, cáłą owcę z kośćiámi, z ſkorą z mięſem pożera, tak ten piekielny Nieprzyiaćiel, zduſza, ćiáło chce połknąć, y uwikłáć wieczna zguba. Ktoż tedy ták okrutnemu Pánu ſłużyć, kto ſię zechce w niewolą dobrowolnie poddáć tákiemu Tyránowi. Ponieważ máiącemu, ná ſłużbę ſwoię, przyſtáwáć, tákie podáie kondycye: Bogá

ſię záprzyi ſtworcy ſwego, Jezuſowi Odkupićielowi twemu bądź niewiernym y krzywoprzyśięſca, á ták go porzućiwſzy podź zá mną, trudnymi grzechow drogámi. Ia w nadgrodę obiecuięći, krotćiuśieńkiey roſkoſzy ſmák momentálny, álc poki żyć będźieſz uſtáwiczne ná ſumnieniu mieć będźieſz gryźienie y morderſtwo! nie będźieſz miał żadnego ná umyśle pokoiu, á gdy wieczność náſtąpi, przez tę cáłą y niezmierzoną, ćierpieć, zemną, kátownie nieznośne będźieſz. Poſtáram ći ſię o godność doczeſną, ále ták, żeby ſię nieſławą wieczną zákończyłá. Będźieſz opływał w bogáctwách przez krotkie látá, ále przez nie-

nieſkończona wieczność, niedoſtátek, oſtátni y wſzeláka biedę ponośić muśiſz. Ah! ſzaleńſtwo! áh nierozum! chcieć ſzátánowi zá táka zapłátę ſłużyć; Gina! gina zápewne! á wiecznie gina! ktorzy ſię mu w niewola poddáia! *Przeto odpor dawayćie Czártu, á on ućiecze od was:* Dáie rádę Apoſtoł Iákub w Rozdźiále 4.

PUNKT: II. Uważ iáko Lucyper Towárzyſzow ſwoich, w wielkiey y gęſtey liczbie, ná świát cáły, wyſyła, ten im ordynáns dáiąc: áby żadnemu áni mieyſcu, áni czáſowi, áni oſobie niefolgowáli, ále ná wſzyſtkich pokuſámi náćierá-

ſię záprzyi ſtworcy ſwego, Jezuſowi Odkupićielowi twemu bądź niewiernym y krzywoprzyśięſca, á ták go porzućiwſzy podź zá mną, trudnymi grzechow drogámi. Ia w nadgrodę obiecuięći, krocíuśieńkiey roſkoſzy ſmák momentálny, álc poki żyć będźieſz uſtáwiczne ná ſumnieniu mieć będźieſz gryźienie y morderſtwo! nie będźieſz miał żadnego ná umyśle pokoiu, á gdy wieczność náſtąpi, przez tę cáłą y niezmierzona, ćierpieć, zemną, kátownie nieznośne będźieſz. Poſtáram ći ſię o godność doczeſną, álc ták, żeby ſię nieſławą wieczna zákończyłá. Będźieſz opływał w bogáctwách przez krotkie látá, álc przez nie-

nieſkończoną wieczność, niedoſtátek, oſtátni y wſzeláka biedę ponośić muśiſz. Ah! ſzaleńſtwo! áh nierozum! chcieć ſzátánowi zá táka zapłátę ſłużyć; Gina! gina zápewne! á wiecznie gina! ktorzy ſię mu w niewola poddáia! *Przeto odpor dawayćie Czártu, á on ućiecze od was:* Dáie rádę Apoſtoł Iákub w Rozdźiále 4.

PUNKT: II. Uważ iáko Lucyper Towárzyſzow ſwoich, w wielkiey y gęſtey liczbie, ná świát cáły, wyſyła, ten im ordynáns dáiąc: áby żadnemu áni mieyſcu, áni czáſowi, áni oſobie niefolgowáli, ále ná wſzyſtkich pokuſámi náćieráli, o wſzyſtko ſię kuśili. Ná-

ćieráia tedy w polu ná Zołnierzá, ná Mnichá w Churze, wlesie ná Puſtelniká, przy Ołtarzu ná Káplána, w Ráiu ná Ewę, á to we dnie y w nocy. Niemáſz żadney zabáwy ták świętey, do ktoreyby czárt ſię przymięſzáć nie uśiłował. Pełny ieſt záſadzek y śideł świát. *Ponieważ wſyſtko, cożkolwiek ná świecie ieſt, pożadliwośćia, ćiáłá ieſt, pożadliwośćia Oczu, y pycha życia.* Ioan: 2. Zá pierwſze y nayprzednieyſze dźieło, to przed ſię bierze Nieprzyiaćiel, żeby chćiwość doſtátkow nánieśił w człowieku, y przez nie do wſzelákiey nieenoty, drogę ſobie utorował; z chćiwośći bogactw rodźi ſię gniew, zdrádá, krzywoprzy-

ścństwo, Niesprawiedliwość, nic pokoy w duszy, nie miłosierdźie ná ubogich, oschłość ná modlitwie. Z dostátkow nágromádzonych, wynika pychá, z pychy obłudá, chćiwość Honorow y Urzędow, pogárdá drugich, nienawiść, frásunek z powodzenia szczęśliwego bliźnich, rozsadku własnego záćiętość, krnabrność y niepostuszeństwo. Náostátek, z dostátkow zebránych, pochodzą dogadzánia smákowi y obżárstwá, bánkiety częste, y zbytkuiące, z tych záś idźie sprosny upadek w grzechy cielesne ktorymi Bog zwykł karáć, utáiona w sercu wyniosłość; Ieżeli tedy prágniesz uchronić się tych sideł wszystkich; Bądź trzeźwim

źwim y czuynym; á żáłuy, żeś dotychczas mniey był oftrożny. Przyłoż śiekierę do korzeniá, á przykładem Jezuśá ubogiego, wśzelka nieporządna, do rzeczy ſtworzonych y docześnych, ſkłonność wytnij y wykorzeń z ſercá. *Korzeń álboviem wśyſtkiego złego; ieſt, chćiwość rzeczy* 1. Timoth: 6.

PUNKT III. Przy mieśćie Ierozolimſkim, ktore ſię wykłáda, widzenie pokoiu, ſtáwa Pan Jezus, gdyż on álbowiem idacym záſoba, doſkonálego udźiela ná duſzy pokoiu ſtawa w ſzerokim, y otworzonym polu, ktore zewſzad ſłoneczne promienie oświecá-

ia:

ia: że Duſzá ſług Boſkich pogodna záwſze, y ſzeroko ſię, iako morſki piaſek rozprzeſtrzenia. Stawa ná niźinie, żeby dał łátwy káżdemu do ſiebie y do poufáłey rozmowy przyſtęp. Z obyczáiow ták miły ieſt, twarza y poſtáćia ták ozdobny z Niebieſkich świáteł iáſność, Kwiatow ozdobę, ſtworzenia wſzyſtkiego przyiemność, ſpoſobem zwyćięża nieporownánym, tákdálece że o nim, ſłuſznym práwem, oblubienicá mowi Can: 1. *Oto ty ieſteś piękny, kochány moy, y ozdobny.* Ktoz tedy do Páná tákowego nieprzyſtánie! Rozważ potym owe, nád miod, ſłodſze ſłowá, ktorymi káżdego, do ſiębie, wżywa Matth: 11.

Podż-

Podźćie do mnie wſyſcy ktorzy prácuiećie, y obćiażeni ieſteśćie, á ia was posilę; nośćie iárzmo moie nád wámi á uczćie ſię o-demnie, żem ieſt ćichy y pokornego ſerca, á znaydźiećie odpoczynek duſsom wáſsym. Iárzmo álbowiem moie przyiemne ieſt, y ćięzar moy lekki. Iam ćiebie człowiecze ſtworzył: Iam do twoicy uſługi, świát cáły y ſámych náwet Aniołow, Duchow nayśláchetnicyſzych poddał kiedyś był Poimáńcem y Niewolnikiem czártá, iam ćiebie krwi y zyćia mego kośztem odkupił. Ia dałemći ćiáło moie ná pokarm y ná zadátek wiecznośći Błogoſłáwioney. Zá to tedy wſzyſtko, tey iedney rzeczy od ćiebie żądam, żebyś

droga

droga przykazánia moiego chodźił, á potym zemna krolowáł ná wicki. Iákoż tedy bydź to możc, ábyś odſtał odemnie, y porzućił Przyiaćielá twoiego naylepſzego! I tákież to ieſt, dáncy, ná krzćie wiáry dochowánie! Prawdźiwie záſłużyłeś. niewiernośćia twoia, ábym ćię ſpráwiedliwym dekretem od twarzy moiey odrzućił! Atoli powroć ſię miły człowiecze, *powroć ſię ſunámito powroć; káżdy álboviem, ktory przyidźie do mnie; nie będźie wyrzucony odemnie.* Iſai: 6.

PUNKT IV. Coby záś miał czynić ten, ktory poſtánowił żołd prowádźić pod chorągwią Krzyżá Chryſtuſowego!

wego! tymi ſłowy obiáwił Chry-
ſtus uŁukaſzá S. w Rozdziále 9.
Kto chce iść zámna, niechże ſię
ſámego ſiebie záprze, y niech no-
ſi Krzyż ſwoy, codźień, y idźie
zámna. Potrzebá naprzod, áby
ſię zápárł nieporządnych chći-
wośći, dla dobr doczeſnych,
y tákiednym ćięćiem, wſzyſtkie-
go złego korzeń wyćiał. U-
boſtwá miłośnik ſzczery, y trze-
źwy ieſt, ná obżárſtwo álbowięm
y ná ćieleſne roſkoſzy, koſztu
pięnieżnego potrzebá. Zá-
wſze ieſt ſpokoynego ſercá,
gdyż go ćiernic doſtátkow nie
kole? pełen ufności Boſkiey,
gdyż rzeczy doczeſne uſtawá-
ia; hoiny y ſzczodrobliwy w da-
wániu, y pożyczániu, gdy tego,
ubogich nędzá, y Kośćiołow

ozdo-

ozdobá, potrzebnie ; w Bogu swoim zostáie y ná nim polega, gdy fortuná nieprzyiázna doymuie; wesoły y niezmięszány, kiedy głodu, prágnienia, niedostátku, ktore chodza w towárzystwie z ubostwem, doznawa, kochaiacy pogárdę szczęścia swego, chociaż też wzgárdzonego; ponieważ dobrowolnie pieniadze od siebie oddalił, które drogę ścieła do godności; znoszący odważnym sercem wszystko, cożkolwiek przeciwnego Bog, ná niego, włoży: y więcey ieszcze gotowy cierpieć, kiedy błędy swoie strofowániem y karániem zgánione będą. Codźienne to u niego háslo, y zwyczáyne przysłowie. *Bydź milczącym y utáio-*

táionym To ſámego śiebie zá-
przenie, ieſtéi w prawdźie iá-
rzmem ále przyięmnym; cię-
żarem, ále lekkim. Awięcże
odważyć ſię trzebá ná noſze-
nie iego! Ieſt druga ná ſłu-
żbie Boſkiey, potrzebá, nie-
uchronne umartwienie. *Kto ál-
bowiem zechce duſę ſwoię zbá-
wić, zgubić ia ma; á kto zgu-
bi duſę ſwoię, dla mnie, znay-
dźie ia.* Mowi Chryſtus u
Łukaſzá S. w Rozdźiále 9. A
czegoż, potępione duſze do
piekłá, płácza! wyſłuchał ich
Mędrzec y wypiſał to wſzyſtko
w Rozdźiále 7. *Ná coż ſię nám
przydátá Pychá, álbo z bogáctw
chełpienie, co nam przyniosło!
Przeminęło to wſzyſtko, iáko ćień
y iáko bieżący kurſor.* Iuż o-

bie-

bieray, cobyś rad obrał ná oſtátnim Trybunale Boſkim. Wſtrzymyway ſię od rzeczy zwłaſzczá, práwem Boſkim, zákażánych, y zápieray ſiebie ſámego. Wytrzymuy y znoś Krzyże. Czyń to á idź zá Przewodnikiem Jezuſem. Ná tych trzech rzeczách, wſzyſtká, Swiętey Ewángelij, záwiſtá náuka.

Rozmyślánie I. Trzećie.

O Życiu Chryſtuſowym, pod czás náuczánia ludźi.

PUNKT I. Iákież to było życie Chryſtuſowe? Było naprzod bárdzo ſkromne. Miło Chryſtuſowi było, bydź ſpołmięſzkáncem ubogich, żył Uczniow ſwoich ſługą. Cokolwiek

wiek było ná Chwałę iego, uchodźił tego, ták dálece, że y cudá, kiedy mogł, táił. Imięnia właſnego nienáwidżacy, zá Oycowſkim, gorliwy.

2. Było życie iego wielce ubogie. Bo tylko żył z iáłmużny, iáko w Pſálmie 39. mowi: *Iam zás żebrakiem y ubogim.* Ziemiá mu byłá miáſto łoſzká odźienie podłe; Domu właſnego nie miał, oczym ſamże świadczy u Łukaſzá Swięte, go w Rozdźiále 9. *Liſki máią iámy, y ptacy powietrzni gniażdá, Syn zás Człowieczy, niema, gdźieby głowę ſkłonił.*

3. Było życie wielce Poſłuſzne Swiátowym Rzadom; mowił bowiem u Mátheuſá S. w Rozdźiále 22. *Oddawayćie co ieſt*

co iest Cesárskiego Cesárzowi, á co iest Boskiego Bogu. Był posłuszny y Oycu swoiemu Przedwiecznemu, ktorego imieniu y chwale oddawał wszystko, cożkolwiek myślił, mowił. Ták álbowiem u Janá S. wRozdźiále 8. mowi. *Ia czynię zámsze to, w czym ma Ocieć upodobánie.*

4. Było życie cáłe nayczystsze, y cáłe przykładne, żadney w nim nie było, do grzechu, podniety. Rozum pátrzániem ná twarz Boską; wola że wszad, doskonáła miłośćia w Oycu záwsze zárapiał. W słowách nic niebyło płochego, w Rozdźiále z płćia przysłábsza doskonáła ostrożność. Wydawał się wstyd ná twarzy, w porusżeniu skromność, w po-

trá-

wách y napoiu miernośc.
Pátrz duszo Chrześćiáńska, á
czyń według wizerunku
Exod: 25.

PUNKT II. Coż byłá zá náuká ięgo? co zá kazánie! Náder prácowite y trudności pełne. Bić ná niego mogły przećiwności codźienne, źimná upały, głod, prágnienie, zmordowánie. ále to bydź przc szkoda nie mogło, żeby nie miał Miásteczek, Wiosek, szerokich Kráin y pustyni, zmiłośći ku tobie, czásem boso obchodźić. W ták wielkim szácunku było, u Bogá, zbáwienie twoie! A ty iákie uprzykrzenia, dla Jmięnia iego, wzáiemnie ponośisz!

2. Byłá náuká iego Powſzechna y káżdemu pożyteczna. Grzeſznych iáko błądżące owieczki, do opuſzczoney owczárni záprząſzał przez pokurę; ſpráwiedliwych do ſpráwiedliwoſći obfitſzey, y zupełnieyſzey. Tych on náuczył mowić, u Mátthеuſzá S. w Rozdźiále 6. *Bądźcie doſkonáli, iáko Oćiec wáſz Niebieſki doſkonáły ieſt. Ták wſzyſtkie ſtáł ſię wſzyſtko.* Záżywaycie y ty żárliwoſći rowney, á ofiárę oddaſz Bogu nád ktora nic wdźięcznieyſzego bydz niemoże Májeſtatowi Boſkiemu.

3. Byłá náuká wyſoka, wyśmienita, cudowna. Iego álbowiem uſtámi y zdániem, błogoſłáwieni ſą ubodzy, potulni, utrapieni, ſpokoyni, Błogoſłáwieni

y Owi, ná ktorych, choć biią zewſzad prześládowánia, nieprzyiáźni, nieprzyiaćiołom iednak y prześládownikom ſwoim dobrze życzą y czynią. Ieżeli chcesz bydź człowiekiem imienia chrześćiáńſkiego! ukłádayże obyczáie y życie według tego wizerunku.

4. Byłá náuká kochaiąca modlitwę y uſtáwiczna bogomyślność; dni álbowiem kazániu, nocy dawał modlitwie. W ſámym pracy ćiągnieniu odpoczywał w Oycu, y znim wolą ſwoię przez nieuſtánna miłość, á rozum przez bogomyślność iednoczył. Tey modlitwie iego, przećiwiáią ſię myśli twoiey (náwet pod czás modlitwy) rozrywki y błąkánia.

5. Byłá náuká iego utwierdzona cudámi niezliczonemi, uwolnił opętánych od czártow; przywroćił śiły chorym; nákarmił łáknacych, umárłych przyprowádźił do życia Ciáłá y Duſzy, iáko Łázárzá, Mátthe-uſzá, Mágdálenę y innych. *Przechodźił* (Powiáda *Hiſtorya S.* Actorum 10.) *dobrze czyniąc y leczac wſyſtkich utrapionych od diablá.* Ztąd poznaway, co to ieſt czynić miłośierdźie! wychwalay, kochay nayſzczodrobliwſzego Jezuſá ktory przećiwko tobie, podobney nie raz dobroći záżył, kiedy ćię ták wiele rázy, od śmierći duſzney, wſkrzeſzał.

PUNKT III. Uważ: Co ćierpiał Chryſtus, przez te lat trzy? O iák ochotnie! práwie iákby niecziił przykrośći żadney, znośił przygrubſze y mniey obyczáyne, ſwoich Apoſtołow poſtępki, y ták przykłádem ſwoim podał wzor ćierpliwośći, ktory potym zálećił Páweł Apoſtoł, ad Galaras 6. *Ieden drugiego ćiężary znośćie, á ták wypełnićie práwo Chryſtuſá.*

PUNKT IV. Uważ: Co ćierpiał Chryſtus od nieprzyiaćioł ſwoich! iákich nieponioſł potwarzy, złorzeczenia, nieſpráwiedliwych ſądow od Pháryzeuſzow, y Doktorow Zakonnych! *Nie ieſt ten Człowiek od Bogá, ktory Szábátu nieprzeſtrzega!* Jo-

annis

annis 9. *Ten gdyby Prorokiem był, wżdycby wiedźiał co zacz iest y iáka niewiáſtá, ktora ſię go dotyka!* Luc 17. *Oto Człowiek żárłoczny y piiánicá winá; Celnikow y grzeſnikow Przyiaćiel.* Matt: 11. *Coż to ták mowi? bluźni:* Matt: 2. *w Belzebubie Xiążęćiu Diabelſtwá wyrzuca czártow.* Luc: 11. *Izali my nicdobrze mowiemy, że ieſteś Sámárytánem y diabłá maſs* Joan: 8. Y też to ſą imioná y godnośći, ktoremi Niewinnego y Naywyżſzego uczczono y uraczono! Ale to máło, nic ná tych ieſzcze kálumniách y ſzkálowániách, záiádłość Pháryzáiſka y nienawiść ſtánęłá: Iuż oni ſzukáli Chryſtuſá álbo ná ukámienowánie álbo ná zrzucenie z gory, żeby

kárk złamawſzy, umárł. Iuż go podczás podchwycić wmowie chćieli, y w odpowiedźiách ſzukáli okázyi, iákoby go przed urzędem obwinili, y iáko godnego śmierći oddáli. Iákimże ſię pokazał Chryſtus w ponoſzeniu wſzyſtkiego tego? iákiey broni, ná obronę ſwoię zázył! zwyczáyney ćichośći uprzeymośći oſobliwey, miłośći niepoiętey, náuki nieſpráconáney, ręki ná wyświadczánia dobrodźieyſtw y czynienia Cudow. O prawdźiwie Boſka nieſkwápliwośći! Y owſzem, kiedy go Sámárytáni zá mury Mieyſkie ſromotnie wypędźili, á Uczniowie chćieli ich ogniem z Niebá karáć, mowiąc u Łukaſzá S. w Rozdźiále 9. *Pánie chceſz; rzeczże*

my

my, áby ogień z niebá zſtąpił, y pożárł ich á on ſię obroćiwſzy do nich zfukał ich, mowiąc: niewiećie ktorego ieſteśćie Duchá. Przypátrzże ſię obyczáiom twoim y rozważay z ſobą iákiego ieſteś Duchá? Czyli owego, ktory według przykładu Chryſtuſowego ćichością tchnie! Czyli owego, ktory według świátowey Máxymy y poſtępku zemſtą pała? A przecię krożeś ty! y co ćierpiſz? Że wſzech miár záſłużyłeś ná to, cożkolwiek ćierpiſz.

LEKCYA DUCHOWNA

Thomaſá à Kempis z *Księgi Trzećiey Rozdźiał* 25.26.27.

Nápomnienia

Ná dwá oſtátnie dni.

KOniec tych dni oſtátnich kieſt, doſkonáłe złaczenie Człowieká, przez miłość z Bogiem, do ktorego złaczenia, potrzebá naprzod, âbyś ſię ze wſzelákiego áffektu nieporządnego przećiwko ſobie, y przećiwko wſzyſtkim świátá tego dobrom, wyzuł.

Czego ćię doſkonále náucza, Chryſtuſá ćierpiącego y umieráiącego przykład. O czym ták

S. Apoſtoł Páweł, ad Phil: 2. *Wyniſczył ſámego ſiebie.* Zebyś potym przyodźiał ſię niebieſkim y nieiákim Boſkim ſpoſobem w żyćiu, co ſię iáśnie z náſtępuiącego Rozmyślánia pokázuie.

Máterya Ráchunku oſobliwego, nicch będą áffekty miłośći Boſkiey, y ſtoſowánie woli náſzey do Boſkiey. Náprzykład: *Nie ſądziłem mię umieć co, między wámi, oprocz Iezuſá Chryſtuſá, á tego ukrzyżowánego.* I. Cor: 2. *Boże moy y wſzyſtko! Prágnę cię kochać z cátego ſercá mego Boże moy. Bądź wola twoiá, iáko w Niebie, ták y ná ziemi. Lubo żyiemy, lubo umieramy, Páná ieſteśmy.*

Dźień Siodmy

Rozmyślánie Piernwſze.

O nyniſzczeniu Synà Bożego w Męce ſwoiey y w śmierći.

PUNKT I. Uważ; iż miłośći Boſkiey, tym ſię więcey w ſercu zmieśćic może, im pilniey, od świátowych rzeczy, przeczyſzczone, y nic iáko ogołocone będźie. Y z tey przyczyny, Chryſtus, przez cáłe życie, oſobliwie czáſu Męki, wiele przykładow doſkonáłego záprzenia ſiebie, y cudownego wyniſzczenia, y ogołocenia niciákiego przedźiwnego podał. W Męce ſwoiey wyniſzczył ſię z máiętnośći, y wſzyſtkich dobr fortuny. Ogołocony z przyiá-

ćioł, ktorżyby władzą iákakol-
wiek mieli. Prowádzony od
roznych ſadow y ſędźiow, nie-
miał, ktoryby ſię zá niewinno-
ścią iego, choć iednym ſło-
wem uiał. Piotr ſię go záprzał
Iudaſz go wydał, Uczniowie
do iednego, wſzyſcy ućiekli,
ſámá tylko Mátká, ſtátecznie
przy nim ſtałá, ále ſámá nic nie
pomogłá; Przyczynić mogłá bo-
leśći Synowſkicy, boleść Má-
ćierzyńſka, ulżyć iey nie mo-
głá. Ktory mogł ulgę dáć Przed-
wieczny Oćiec był, ále y ten
Oycowſkicy ręki umknał, iáko
owo uczynione, do Oycá uſkar-
żánie ćierpiacego Synà wyświad-
cza: *Boże! Boże moy! czema-*
żeſs mię opuścił.

Był

Był obnażony iednorodzony Syn Boſki, ze wſzyſtkich bogáctw y dobr doczeſnych. Gdy umieráiąc, teſtáment czynił, y iednego groſzá niemiał, do pieroż nie miał folwárkow, włośći, ktoreby, ośieroconey ubogiey Márce odkażał. Nic on ná ten czás niemiał, oprocz duſzy zewſzad bárdzo opuſzczoney, Mátki ośieroćiáłey, y ſzátek gwałtem z Ciáłá zwleczonych. Duſzę Oycu, Mátkę Ianowi odkażał, á ſzáty żołnierſtwu w korzyść poſzły.

Był ogołocony od wſzelkiey poćiechy y pomocy, ktoreyby, álbo umieráiacy prágnąć, álbo chory oczekiwáć mogł. Krzyż miáſto łożá, koroná ćierniowa miáſto wezgłowká, miá-

ſto

ſto prześćieráđłá, krew Ciáło zlewáiącá, miáſto napoiu żołć octem rozpráwiona, Pháryzáyſkie bluźnierſtwá y ſzkálowánia miáſto poćieſzenia przyiaćielſkiego.

Był obnáżony przy śmierći y po śmierći. Nági wiśłał ná Krzyżu, nági ſkonał, ktory Niebo gwiazdámi uháftował, źiemię przyozdobił kwiećiem, beſtye wſzyſtkie śierśćia, wełna, pierzem, y łuſka ryby okrył. Náoſtátek, po śmierći ſwoiey, ná dopełnienie doſkonáłego ogołoczenia, do grobu cudzego, wnieśiony ieſt, z łáſki Uczniá lituiącego ſię, nád ſwoim Náuczyćielem, O Nágości! o wyniſzczenie Naymożnieyſzego Bogá! Prawdźiwie o nim Job proro-

prorokował w Rozdziále 1. *Nágim wyſſedł z Zywotá Mátki moiey, y nági tám powroce.* Toż onim powiedźiał Ieremiaſz: *Vpoiſſ ſię y zoſtánieſſ obnážonym.* Thren: 4. Słuchayże Hieroními, czego cię tu uczy, *Iezus nági, Nágich ſuka przyiaćioł.* Czego ſamże Chryſtus náuczył Bernárdyná S. o ſtanie ſwoim deliberuiacego, kiedy do niego, przed Ukrzyżowánego Bogá Obrázem porzuconego, w te ſłowá mówił: *Synu moy; Ty mnie widźiſſ tu nágiego, y gwoździámi przybitego do Krzyżá, ieżeli mnie kochaſſ, tu mnie ſſukáć będźieſſ y znaydźieſſ: ále bądź nági y ukrzyżowány, iáko ia ieſtem á ták łátwiey znaydźieſſ.*

PUNKT

PUNKT II. Wyniszczył się Chrystus, z dobrego imienia swego y sławy. *Xiążęcia pokoiu.* ktory ziemię z Niebem, y gorne rzeczy z niskiemi, pogodźił, názywáia człowiekiem buntuiacym y niespokoynym. *Tego* (mowi Łukasz S. w Rozdźiále 23: *ználeźliśmy obaláiącego Narod náß, y zákázuiącego dawáć Czynszu Cesárzowi.* Ktory wszystkim uczynił dobrze, skárżą ná niego, iáko ná złoczyńcę. *Gdyby ten niebył* (pisze Jan S. w Rozdźiále 18) *złoczyńca, niestáwilibyśmy go do sądu;* krorym świádectwem chcą ták iáwne y oczywiste, źle udánego Jezusá, niecnoty pokazáć, iákoby náwet y ná inkwizycyą nic záflużyły. Ktory świátu gi-

nącego

nacemu, Zbáwicielem; záćmionemu świátłem; zepſowánemu Náuczyćielem od Oycá dány ieſt, o tym, wiárołomni opácznie mowią. *Przypomnieliśmy ſobie że on zwodźićiel.* Mądrość Oycá przedwiecznego, w wyſzydzeniu, iákobybył ſzalony y nierozumny Chryſtus. Dáwcá życia, ktory zdrowie chorym, Życie umárłym przywracał, z Bárábáſzem łotrem naynieenotliwſzym nietylko porownány, álc też niżey iego położony. Naywiękſzego Dobrodźieiá y nayhoynieyſzego, lud ſwoy wybrány y ukochány o śmierć przypráwić żada. Głos wſzyſtkim iednoſtáyny, ukazał: *Ukrzyżuy Ukrzyżuy!* Zkąd w Oſobie iego, Krol ſię Prorok

uſkar-

uſkarżáł w Pſálmie 108 *Oddáli mi złym żá dobre, y nienawiśćiż zá kochánie moie.* Bog mowię, Pan ow naywyżſzy, ow Aniełſkim mocárſtwom ſtráſzny Máieſtat, Pan zaſtępow, pogębkowány pięśćiámi w twarz Nayświętſza utłuczony, ná ktora pátrzáć Aniołowie prágna: Włoſy mu z brody tárgáli y oſtrymi, podłey háláſtry, pázurámi ránili: od Kaiphaſzá potępiony o bluźnierſtwá, od żołnierſtwá ćierniámi ukoronowány, wyſzydzony iáko Krol zmyślony; od Pháryzeuſzow iuż ná Krzyżu wiſzacy, bolećiámi zewſzad śćiśniony (gdźie oſobliwego godzien był użalenia) wyśmiány, iáko mátácz y fałſzywy Meſſyáſz, Náoſtátek umiera ná ſzubie-

bienicy między łotrámi, iákby był wodzem y Herſztem Łotrow. Ták wzgárdzonemu *y oſtátniemu z mężow* nic ia inſzego niepodpiſuię, tylko to, co Páweł S. nápiſał: *Wyniſczył ſámego ſiebie.* Tákie záś y ták ſromotne wyniſzczenie ćierpiał Syn Boſki beż uſkarżánia, beż wymowki, z wielką ſercá ſwego chćiwością, y weſelem. Ieżeli tedy Iednorodzony Syn Boſki, ſzkálowánia y z niewagi, ná ſobie y imieniu ſwoim poświęćił Bogu; ieżeli to wſzyſtko obrał, zá ſzrzodki ná okup Narodu ludzkiego; y iáko ſtopnie y pomocy poſtánowił, ktoremiby-śmy do nieśmiertelney wſtępowáli Chwały. Ktoż ćierpieć, ktoż bydź wzgárdzonym, záwſtydzo-

nym

hym nie zechce? *Spotkuiąc z męką Chrystusá, weselćie się, żebyście się w obiánvieniu Chwały iego weselili wyskákuiący. Ieżeli was lżą w Imieniu Chrystusowym, błogosłáwieni będźiećie, ponieważ to, co iest czći, chwały y cnoty Boskiey, y ktory iest Duch iego, odpocznie ná was. Piotr S. pisze w pierwszym liśćie w Rozdźiále 4.*

PUNKT III. Wyniszczył się Chrystus, ze wszystkiego wesela, y ućiechy. *Pátrzáć ná Przodká y kończyćielá wiáry, ktory máiąc przed sobą wesele, podiął Krzyż.* Pisze Páweł *S.* ad Hebræos Cap: 12. *Widźieliśmy go* (mowi Iżáiasz w Rozdźiále 53) *á nie było ná co pátrzáć; y prágneliśmy go wzgárdzo-*

dzonego y naypodleyßego zmężony, Męża boleśći y znáiacego niemoc. Od ſtopy nogi, áż do wierzchołká głowy, nie było ná nim zdrowia: Ráná ſiność y uderzenie nábrzmiá łe- Niebyło obwiażáne, áni leczone áni námáßczone oleiem; mowi tenże Iżáiaß w Rozdziále. I. Duſzá Chryſtuſowá ſmutna byłá áż do śmierći: Ciáło ták biczámi oſieczone y potłuczone, że áż káwálcámi od kośći odpadáło, álbo, poſzárpáne wiśiáło. Głowá y ſam mozg, ćierniem pokłoty y powierćiány, ięzyk octem y żołćią nápoiony; Ręce y nogi, w ktorych bolećí czućie nayoſtrzeyſze było z żył Konkurrencyi, wielkiemi goździámi przebite. Z tad pochodźiły lámenty owe, o ktorych

rych Ieremiasz w Trenách Rozdźiału pierwszego : *Ah! wy wszyscy ktorzy drogę przechodźićie, uważayćie, y pátrzćie, ieżeli iest boleść, iáko boleść moiá. Ponieważ mię iako winne grono wytłoczono, iáko powiedźiał Pan, w dźień gniewu zápálczywośći swoiey.* To rozważay, á Ciáłu nigdy wygadzác nie będźiesz, áni zá ponętámi Ciáłá, y momentálnemi świátá roskoszámi niepoydźiesz; ále ie raczey od Ćiebie ná wieki odrzućisz. A ktoż, gdy płácze, boleie, y ćierpi Iezus, śmiać się zechce, wesfelić y roskoszować!

PUNKT IV. Iáko serce ćierpiącego Jezusá wyniszczone było w miłośći świátá

y prożności iego, ták poto-
pem wylało to miłości morze,
przećiwko nam y Oycu ſwemu.
Miłość byłá, ktora twarz iego,
porzućiłá ná źiemic y utrapiłá
w Ogrodźic Gethſemáńſkim.
Miłość powroży zárzućiłá y in-
ne więzy. Miłość uſtá Zbáwi-
ćielowe nákłoniłá do Pocáłowá-
nia zdraycy; Miłość kazáłá
wyświadczyć łáſkę Piotrowi krzy
woprzyśięſcy. Miłość przyna-
gliłá Chryſtuſá wſtáwiáć ſię gło-
ſem konáiacym, do Oycá, zá
nieprzyiaćiołámi; Miłość przy-
wiazáłá do Pręgierzá, bicze
rozwięzywáłá, rozgámi ściekłá,
ćiernicm Koronowáłá.. Miłość
mowię iedná, ná Krzyż Jezuſá
podnioſłá y śmierć naydrożſza
y nayokrutnicyſza zá niezbo-
żnych

żnych, y zá ſámych krzyżownikow podiać ná Krzyżu przymuśiłá. Toć to ieſt, co dobrze uważa Apoſtoł, w liśćie do Rzymián w Rozdźiále 5. *Ledwo kto zá ſprawiedliwego umiera; zá dobrego álbowiem, ktożby ſię ośmielił umrzeć! BOG zás miłość ſwoię záleca w nas, ponieważ, kiedyſmy ieſzcze grzeſznikámi byli: Chryſtus zá nas umárł.* Ztąd S. Bernárdá uſkarżánie ſłuſzne: *O zátwárdźiáli Synowie Adámowi! ktorych nie mięknczy táka tá-ſkánwość! Táki płomień! ták wielki miłośći zapał.*

Rozmyślánie Wtore.
O Zmartwychwſtániu Chryſtuſowym.

PUNKT

PUNKT I. Powſtaie Chry-
ſtus z grobu, wſzyſtek chwá-
lebny: Gdy dźień trzećí záiá-
śniał, dźień naypożadáńſzy,
dźień od czterech tyśięcy lat,
po ſtworzeniu świátá, oczekiwá-
ny, godźiny od śmierći Chry-
ſtuſowey, czterdźieſtey: zwy-
ćięzká duſzá iego z otchłáni ſię
podnioſłá, ſzláchetna okrażo-
na komitywa, iákicy żaden z
Ceſárzow ná pompę ſwoię nie-
wyprowádźił. Opáſáłá nie-
bieſka rzeſzá Grob Pańſki, y
zránionemu Ciáłu z wielkim
ſię záźiwieniem przypátrywáłá;
Tudźieſz oddawáłá nieśmier-
telne dźięki, niezmierney mi-
łośći á hoyney ſzczodrobliwo-
śći Odkupićielá ſwego, ktory
odkupienia ludzkiego ſpráwę,

tákim

tákim prac y boleśći kosztem odprawił, choćby była náder dosyć wystarczyła temu, iedna krwi naydroższey kropla: Alić śći momentu tegoż z Ciałem Przenayświętszym; złaczyła się ubostwiona duszá, śinośći wszystkie y blizny zniosłá, y ták chwalebny Zbáwićiel nász, kámieniá grobowego nieruszywszy, áni pieczęći skruszywszy pełen ozdoby y máiestatu, z grobu wyszedł. Wszyscy záraz Aniołowie, zroskazánia Oycá Przedwiecznego, zpuśćili się z niebá, ná oddánie pokłonu, iáko pisze Páweł S. ad Hebræos 1. *A kiedy znowu wprowadza Pierworodnego ná ten świát ziemny, mowi: Niech mu się klániáią wszyscy Aniołowie Boscy.* Spiewáli ná przemiáne

miánę, Anielſkie chory; y ſpráwiedliwych duſze, y wychwaláli wielkiego Tryumphátorá w Izráelu: *Pan krolował, ozdobą przyodźiány. Przyobłogł Pan męſtwo, y przepáſał ſię* Pſal: 92. *Spiewaymy Pánu, Chwalebnie álbowiem uwielbiony ieſt, koniá y iezdzcá wrzucił w morze. Męſtwo moie y chwałá moiá Pan, y ſtał mi ſię ná zbáwienie. Ten ieſt Bog moy y wyſławiáć go będę. Bog Oycá mego y wywyżſáć go będę. Pan iáko Máż woiennik; wſzechmocne imię iego. Wozy Pharáoná y woyſko powrzucał w morze. Wybráne Xiążętá iego potopieni ſą w czerwonym morzu. Exod:* 1. Przyłaczże, do nich, winſzuiący twoy áffekt, y mow ſerdecznie:

Witay

Witay po tyśiąckroć; Bądź pozdrowiony po tyśiąckroć Phenixie Boſki; ô iáko ozdobny z popiołu śmiertelnośći odradzaſz ſię! Witay ſłońce ſpráwiedliwośći; ô láko pogodne z obłokow męki twoiey wſchodźiſz! Witay naypotężnieyſzy zwyćięzco pod krorego nogámi, grzech, daybeł, y śmierć zwyćiężona ięczy. Witay náyukochańſzy Zbáwićielu, ktoryś ták doſtátni, dla mego wyzwolenia, wyliczył okup! O naymiłośćiernicyſzy oblubieńicze krwáwy, ktoż ći ſercá ſwego nie dáruie! O gdyby ćię cáły świát poznawał, kochał, cźćił, y ſzánował!

PUNKT II. Chwalebne Chryſtuſá Zmartwychwſtánie,

nic, doſkonáłym ieſt, Duchownego Zyćia, Wizerunkiem, według náuki Pawłá S ad Romanos 6, *Iáko Chryſtus wſtał od umárłych, przez Chwałę Oycá; ták y my w odnowieniu żyćia chodźmy. Iáko tedy potrzebá było Chryſtuſowi w przod umrzeć, y ták wnijść do Chwały ſwoiey;* ták zárownie żaden niemoże żyć według Duchá; poki temu wſzyſtkiemu nieumrze, co świát kocha, y czego zmyſlność ſzuka. Przeto potrzebá tego, żebyś wſzyſtkie ćiáłá częśći, zmyſły powierzchowne, ſerce, phántázya, ápperyt, władze duſzy ták pomiárkował, żebyś nigdy nieprzypuśćił tego, co nágánnego ieſt, y co ná ſtrofowánie zárabiá. Niedáy mieyſcá w Rozumie, żadnym

dnym świátá uſtáwom, y politycznym świátowey mądrośći máxymom. Niech wola nieprzypuſzcza żadney chćiwośći ktoraby proſto niezmierzáłá do Bogá. Nicidź gwałtownym impetem do kochánia tych rzeczy, ktore ſię poſtáćia dobroći przyobłocza: Iedź, pii, śpii, ile potrzebá, y wola Boſka wyćiaga. Ták żyi, żeby káżda twoiá ſpráwá y zabáwá, nie z przyrodzoney ſkłonnośći, álc z łáſki y Duchá Bożego pochodźiłá. Trzebá tego, żebyś był náświećie iáko umárły, żebyś mógł z Apoſtołem mowić: *Swiát mi Ukrzyżowány ieſt, y ia świátu.*

PUNKT III. Uważ: że *Chryſtus powſtáiacy od umár-*

tych, iuż nie umiera; śmierć mu
więcey pánowáć nie będzie: że ál-
bowiem umárł grzechowi, raz. u-
márł. Ze zás żyie, Bogu żyie.
Ták y wy rozumieyćie, żeśćie po-
márli grzechowi, żyiąc Bogu w
Chryſtuśie Iezuśie, Pánu náſzym.
ad Rom: 6. Dla tey przyczy-
ny Chryſtus przy Zmartwych-
wſtániu ſwoim, chuſty ktoremi
był obwiązány, zoſtáwił w gro-
bie, áni wſtał iáko Łázarz, kto-
ry *z grobu wyſzedł z rękámi y*
nogámi związánemi y znowu
umárł. Abyś życie twoie du-
chowne, bez żadney, w prze-
ſzłe grzechy, recydywy w tobie
záchował. Precz odrzuć od
ſiebie, żałobne życia przeſzłe-
go odźienie, iákiemi ſa ſzko-
dliwe zwyczáie, podeyzrzáne
towá-

towárzyſtwá. Słowem: wſzyſtkie niebeſpieczne do złego, okázye. *Nażáreyczykom nietylko było zákazáno, áby winá nie piiáli, ále też żeby jágod świeżych y ſuchych niepożywáli; y cokolwiek by ſię w winnicy znaydowáć mogło, poczawſy od iágody doyźrzáłey áż do wytłoczoney* Num: 6. Niechćiey grzeſzyć, po odpuſzczeniu grzechow, (upomina S. Chryzoſtom) *Niechćiey bydź ránnym po záleczeniu, niechćiey ſię ſpećić po obmyćiu.* Wiedz o tym, że ćięższa winá po odpuſzczeniu pierwſzey; odnowiona ráná bárdźiey boli, po záleczeniu; przykrzey człowieckowi bydź poſzpeconym po obmyćiu: nád ſługę gorſzy, ktory Pátroná, po wźiętcy wolności obraża.

PUNKT IV. Uważ cztery przymioty chwalebne, któremi, uwielbione Chrystuſá Ciáłо, udárowáło Bostwo, to ieſt. Iáſnością, nieśmiertelnością álbo niećierpiętliwością, prętkością y ſubtelnością. Powinſzuy Zbáwićielowi twoiemu, trzy, Nayświętſzego Ciáłá ozdoby. Podźiękuy Przedwiecznemu Oycu, że Syná ſwego plánkty obrócił w rádość, á że ćiáło Chrystuſowe tym teraz ozdobnieyſze ieſt, im więcey przećiwności w tym śmiertelnym wyćierpiáło żyćiu, dla rego, y ty, ćiáło twoie ná wiele dolegliwości ofiáruy, y do znoſzenia wielu trudow, z miłości Chrystuſá. Oſobliwie czyń ſtáránie, żeby te cztery przymioty, w żyćiu twoim

im duchownym, świecćiły. Zeby ſię ná duſzy twoicy znaydowáłá właſność iáſnośći, ktorabyś pewność prawdźiwey wiáry y wo la Boſka poznawał, y do tego, drugim przyświecał, przykłádnym życiem. Właſność niecćierpiętliwośći, niech ćię w przećiwnych y fortunnych, w ſmutnych y weſołych okázyách y przypadkách, beż czućia niciáko uczyni; to ieſt: żebyś wſzyſtko znoſił, iákbyś tego nieczuł. Przymiot prętkośći, niech ćię ochotnym y prętkim uczyni na ſkinienie Boſkie y wypełnienie woli iego. Przymiotem, ná oſtátek ſubtelnośći, wſzyſtkie, ná ſłużbie Boſkiey, przeſzkody oſobliwie reſpekty ludzkie wielce ſzkodłiwe, wſpániále zwyćiężay, bá zgołá wytracay. M5

Rozmyślánie Trzećie.

O Wniebowstąpieniu Chrystusowym

PUNKT I. Uważ: iáko Chrystus, Zgromádzonym, w Ierozolimskim wieczerniku, uczniom pokazał się, dnia swoiego w niebowstąpienia, ták ich nápomináiąc: *Zostawayćie w Mieśćie áż będźiećie przyodźiánemi, mocą zwysokośći.* Luc. 24. Osobność álbo pustynia ma to, Człowiecká do Niebieskich dárow y do łáski Duchá S. odebránia obfitszego, sposobnym czyni. Uważay iáko uczniow swoich do Bethánij, to iest, do domu posłuszeństwá, ná gorę oliwną wyprowádźił, máiący tám pokazáć początek

chwá-

chwały, zkąd poczynał mękę swoię. Uważay iáko ná tey oliwney gorze, Nayslodszcy Mátce swoicy, y wszystkim tám obecnym, Pozwolił mile cáłowáć Rány swoie: iáko im pobłogosławił, iáko się zlekká od źiemi podnoszac przewyborna ludźi y Aniołow korona, okrażony w niebo wchodźił; iáko go Oćiec Przedwieczny przyimował, y po práwicy swoicy, ná Tronie posádźił, gdźie dostoieństwo y urzad Krolá, Sędźiego y *Pátroná* nászego odpráwowáć będźie. Uważay náostátek głosy ktoremi, Tryumfuiacego Kościołá woysko, chwałę Krolá swoiego wyśpiewywáło. *Godźien iest Báránek, ktory zábity iest, odebrác táskę y Bostwo, y*

drość, y męstwo y Cześć y chwałę, y błogosławieństwo Apo: 5. z tym Orszakiem winszuy Zbáwićielowi twoiemu, tego szczęścia, oddaway mu należyte usługi, á náprzod tak żyi, żeby Ran swoich Chrystus, daremno dla ćiebie, Oycu Przedwiecznemu nie pokázował.

PUNKT II. ktora Chrystus raz odebrał władzą, y chwałę, z tey nigdy niewypádnie, álc icy ná wieki záżywáć będźic. Ztąd dobrze Paweł S. mowi ad Hebræos I. *Thron twoy, Boże, ná wieki wiekow. Iezus Chrystus wczorá y dźis, tenże iest ná wieki*, ad Hebr: 13. Iest tedy krolestwo Chrystusowe wieczne, życie nieśmiertelne, stan nieodmienny, Rownym sposobem y

ty

ty; chcesli wykonáć rádę Apostołá piszącego do Korynthow. I. Cor: 15. *Iákośmy nosili obraz ziemskiego, ták nośmy obraz Niebieskiego.* Powinieneś się, choćiasz nie przez uczynienie slubu, ále przez przedsięwźięćia nieprzełamáne, wtakim życia stanie postánowić, y ták mocno do Swiętego y doskonáłego życiá záchęćić y wnim ugruntować, żebyś się zbiiáć z niego y odrywáć, niedopuszczał, ále iáko niemáiący władzy, oddalić się odniego, protestuiąc się z owym Czystym Jozephem: Gen: 39. *A iáko mogę tę złość uczynić, y zgrzeszyć przećiwko Bogu moiemu?* Uzbroić tedy koniecznie potrzebá umysł, przećiwko respektom wszystkim ludzkim;

kim, miłośći własney, boiáźni trudnoſtek, ſzkodliwego towá- rzyſtwá y przećiwko wſzyſtkim okázyom oſtábienia w przedśię- wźięćiu: *w Chrześćianach álbo- wiem pátrzą nie ná początki, lecz ná koniec,* Náuczá S- Hiero- nim. Ktokolwiek prágnie ſtać ſię podobnym Chwalebnemu Iezuſowi, ma bydź Odmiánie nie podlegáiący, y żyć powinien nie tylko, ná tey ośmdniowey Rekollekcyi, ále, áż do oſtátnie- go tchnienia Duchá świątobli- wie.

PUNKT III. Uważ: która droga Chryſtus do Niebá wſtą- pił! Zápewnie nie inſzą, tylko drogą Krzyżową, ćierpienia y pracy, y pokornego á głębokie- go uniżenia: iáko ſam o ſobie po-

powiáda u Łukáſzá S. w Roz-
dźiale 24. *Izali niepotrzebá by-
ło Chryſtuſowi ćierpieć y tak
wniść do Cwały ſwoiey:* I Páwel
S. o nim mowi, piſząc do Phi-
lip. 2. *Uniżył ſámego śiebie,
ſtawſſy ſię poſtuſznym áż do śmier-
ći, á śmierći krzyżowey: Dla cze-
go Bog wywyżſſył go y dárował
mu imię, ktore ieſt nád wſzelkie
imię.* Ktore mieyſce uważáiąc
Anſelm *S*, ták mowi *ſam ſię ták
upokorzył, że bárdźiey nie mogł,
dla czego y Bog go ták wywyżſſył,
że dáley niemogł; Niemoże álbo-
wiem bydź większe upokorzenie y
większe wywyżſſenie.* Komu-
kolwiek ſię tedy podoba, Chry-
ſtuſá wſtępuiącego tryumph y
chwałá, temu też niech ſię po-
dobá ćierpiącego potyczká: nie-

máſz

máſz álbowiem inſzey do Niebá drogi. Przećiwności wſzyſtkie nietylko ćierpliwym, ále też wefołym podeymuy ſercem; iákim ie ponośili święći Męczennicy y Apoſtołowie, o ktorych Łukáſz S. świádczy Acto: 5. *Szli od oblicznośći Rády, ráduiąc ſię, iż ſię ſtáli godnemi, dla Imienia Iezuſowego zelżywość ćierpieć.*

PUNKT III. Gdy pátrzáli ná niego wchodzącego, w Niebo, oto dwáy Mężowie ſtánęli, podle nich, w odźieniu biáłym, ktorzy rzekli; Mężowie Gálileyſcy, czegoż ſtoićie pátrzący w Niebo Acto. 1. Czemu ſtoićie zádumiáli? czemu ná Krzyż złożywſzy nád pierśiami ręce, pogląda ćie w Niebo? Pámiętayćie ſię bydź Páſterzami

duſz

dusz ludzkich uczynionemi. Rzecz tu mieli Aniołowie do Przełożonych; Spowiednikow, y Káznodźiciow. Aczći y to sámo, służyć może nie Káplánom, ieżeli się stáráią u bliźnich swoich o chwały Boskiey pomnożenie, y zbáwienia wiecznego dostąpienie. Powroććie, żebyśćie idąc ná cáły świát, ogłaszáli *Ewangelią káżdemu stworzeniu*. Pewna, tá iest náuká, że nam obiáwienia Boskie, pociechy niebieskie, oświecenia ná rozumie; dáie Bog, nie dla nas tylko, ále też y dla drugich, ábyśmy przez te szrzodki, do poznania miłości Dobroći Boskiey, innych wielu prowádźili. Ponieważ do nas powiedźiáno u Mátthéuszá S. w

Roz-

Rozdźiale 10. Co *nam w ćiemnośćiách ponviádám, ponviádayćie na świetle, á co uchem ſłuchaćie, ogłáſſáyćie po domách.* Pięknie y do rzeczy S. Piotr Chryſolog: *Iáko boviem niemowlęćiá Krolewſkiego Mámki, delikátnych pokármow zázywáia, żeby wybornym mlekiem karmiły dźieći, ták Nayvyżſſy ow Krol, ſłowo ſwoie pomnáżáiacych, chośćiaż niezáſłużonych, iednákże dla ſynow ſwoich pokármus potrávámi ſtołu ſwoiego niebieſkiego kármi y żywi, żeby delikatniey mogli karmić.* Czyńże Bogu dźięki nieśmiertelnie, że ćię ná Apoſtolſki urząd wezwał, y pracę twoię ofiáruy, z ochotnego ſercá ná uczynienie zyſku w duſzách, w rożnych pracách y

do-

dolegliwościách. Prawdźiwa albowiem rzecz iest, ktora pisze Tomasz S. *Iáko rzecz więkſza iest, oświecáć, á niżeli świecić; ták rzecz większa iest, uwagi swoie oddáwáć drugim, ániżeli tylko rozmyślác: I dlátego w zakonách, ná wyższym ſa ſtopniu zalánv, ktore roſporządzáne bywáia, do náuczánia y ogłoſzenia, ſłowá Boſkiego; te álbowiem urzędy bliſkie ſą doſkonáłości Biſkupow.* 2. 2dæ. *quæſt:* 188. *articulo* 6. I gdźie indziey tenże mowi: *Choćiaſz uſzczerbek iáki w ſłodkości rozmyślánia ponoſą, (o dusz ludzkich pozyſkánie gorliwie czyniący) dla powierzchownev zábávy, ktore poſłudze bliźniego oddawáią to ſámo, doſkonátość Boſkiego kochánia wyświád-*

ſtwiádoża, Bárdziey álbowiem pokázuie ſię drugiego kochác; ktory dla miłośći tego, ebce bydź do ołtárſza bez ſtodyczy obecnośći iego, wydawáiąc ſię, tym czáſem, ná ſłużbi iego, á niżeli kiedyby ustáwicżnie prágnął ćieſyć ſię prezencyą iego. Opuſc: 18. de perf: vitæ ſpirit. Cap: 18.

LEKCYA DUCHOWNA

Tomaſsá à Kempis *z Kśięgi trzećiey Rozdżiát* 53. y 55.

Dźień Oſmy

Rozmyślánie Pierwſze O Miłośći Bogá.

PUNKT I. Miłość tá kroná nam ludźiom, Boſka dobroć wy-

wyświadcza, powinná bydź wizerunkiem y bodcem do wzáiemney miłośći naſzey, ták, iáko náucza Ian: S. w liśćie 1. w Rozdźiale 1. *My tedy kochaymy Bogá, ponieważ Bog pierwſzy umiłował nas.* Iáko záś ieſt nayhoynieyſza rá miłość Bogá, przećiwtobie? iákie ſa dobrodzieyſtwá ktore łożył ná ćiebie; ztad poznáć możeſz, że on ćiebie ſtworzył, on odkupił, on śiłámi przyzwoitemi duſzę, on Członkámi y zmyſłámi powierzchownemi obdarzył Ciáło, Stworzeniu, dlá potrzeby twoicy y ućiechy hołdowáć roſkazał. On odkupił ćiebie, on ſię ſtał Człowiekiem z miłośći ku tobie. Że álbowiem Bog z nátury ſwoiey ieſt ſzczerym Duchem y pod

wzrok

wzrok powierzchowny nie pod-
pada, żeby iednák miłość swo-
ię, w sercá násze głębiey y mi-
ley wkorzenił y wmowił od-
ważył się wźiáć ná się Ciáło, ná-
szemu podobne, y oczom się
nászym, widocznym stáwić;
wszystkim, słowem y przykłá-
dem przyświeccáiąc : pieczoło-
witym stał się wodzem do Nie-
bá, On náostátek nayzelżywszą
y nayokrutnieyszą, ná odkup
narodu ludzkiego, śmierć pod-
iął. Tu tedy uważ kto iest, kto-
ry ćierpiał; *B*og Máiestatu Nie-
bieskiego ! Cierpiał záś dla nas,
ktorzyśmy byli przez grzech,
Synámi gniewu y nieprzyiaćiele
Bogá. Cierpiał ná ćiele, káto-
wnie nayokrutnieysze; Ná po-
wadze Imięnia swego, niesławę

wiel-

wielka, ná duſzy, okropność umierania; ná dobrách fortuny, oſtátnia nágość, y niedoſtátek, á ćierpiał to wſzyſtko z naygorętſzym prágnieniem, więcey y ćięższey dla nas ćierpieć. Przeto wiſzacy náKrzyżu powtarzał: Prágnę! Prágnę! kátowni więcey, tortur ćięższych, ktorebym dla ludźi, mnie, ukochánych ponośił. O miłośći! ktorey żadne bolow y utrapienia rzeki niezálały! Uważay daley Dobrodźicyſtwá oſobne, wyświádczonć od Bogá; iákie ſa, żeś urodzony z KátolickichRodźicow, w prawdźiwey wierze, y boiáźni Bożey wychowány, do zákonu przyięty, Oycowſkim ſtarániem wprotekcyi miány, przez cáłe życie, względem

Ciá-

Ciáłá y dułze, y inne łáſki niezliczone, ktore pilno rozważywſzy, záwołay goracym Dawidá głoſem *Coż oddam Pánu; zá wſzyſtko, com odebrał od niego?* Pſ. 3. Całego Ciebie, pámięć, rozum, wolą, wolność, ſławę, zdrowie *&c.* odday mu ná doſkonałą ofiárę; y iego ſię nayświętſzey woli cále porucz. A iáko więc poczćiwego przeſtrzegáiący ludźie, oſtrożniey y wſtydliwiey, rzeczy pożyczánych záżywáią, rownym y tyſpoſobem, Ciáłá twego y Duſze twoiey; z upodobánia woli Boſkiey, iáko nie właſney rzeczy, ále Boſkiey, świątobliwie, y wſtydliwie używay.

PUNKT II. Ktorzy ſię kochcáią wzáiomnie, záwſze uśil-

mie

nie prágną bydź z ſobą, złączonemi; Ták Bog, rzeczom wſzyſtkim ſtworzonym ieſt záwſze przytomny; w káżdey ſię rzeczy z iſtoty ſwoiey znáyduie, ále w Człowieku Chrześćiańſkim y ochrzczonym, oſobliwy ſobie záłożył Kośćioł w ktorymby też, przez łáſkę przebywał, zá świádectwem S Páwłá 1. Cor. 3. *Kośćioł álbowiem Bogá Swięty ieſt, ktorym ieſteśćie wy.*

A iáko dobroći Boſkiey ieſt rzecz niepodobna, áby choć ná moment czáſu, oczy ſwoie odwrocić miał od człowieká; tákby zárownie przynależáło, żeby y ty obecnośći Boſkiey záwſze pámiętny, nà káżdym go czćił miey ſcu, nic nie mowił: nic niecżynił nic niemyślił tákowego, coby Nayczyſtſze oćzy iego obrázić miáło. Bądź że tedy Naywyżſze-

go Kśiążęćia tego, nie tylko poddánym ále też Pokoiowym, ktory oprocz tego, że uſługi ſwoie; Krolowi, nieſprácowány wyświadczá, twarzą ſię Krolewſką uſtáwicznie ćieſzy. Uczyń przymierze z Bogiem, iákie ſam, od świętey Pánny Káтárżyny Seneńſkiey odebrał, ták do niey mowiąc *Corko Ty zánwſze myśl omnie, iáko y iá myślić zánwſze o tobie będę.*

PUNKT III. Bog ták ieſt ſtworzeniu ſwemu przytomny, że ná káżdy moment ſpráwuie, robi, wnim y prácuie w ogniu ſpráwuie ćiepło, ktoreby ćię grzało, y potrawy wárzyło; w wodźie ſpráwuie wilgoć, ktoraćby do ochędoſtwá y napoiu ſłużyłá; w ſłońcu ſpráwuie świátło, ktoreby ćię oświecáło; w źiemi gruntowność ktoraby ćię dźwigáłá; w nápoiu y pokármie moc do pośilenia

y ży-

y żywienia. Niemáſz w drzewách y liśćiách żádney żyłki, ktoreyby ſokiem Bog nienápawáł. Niemàſz nà drzewách kwiátu y fruktu, do ktoregoby on rozkiwtnienia y wzroſtu nie pomágał. W dniách y nocách niezmordowány prácuie, żeby nániczym nieſchodźiło, czego, ſtworzenie káżde choć naymnieyſze y naywzgárdzeńſze, dla iſtoty ſwoiey y doſkonáłośći potrzebuie. A wtey wſzelákiey robośie ſwoiey, záwſze ſobie Bog podobny, w ſobie iedny ſpokoiny y nieſkończenie błogoſłáwiony. Ieżeli chceſz podobną miłośćią ku Bogu páłáć? Niechże niebędźie żádney pracy żadney przykrośći, ktoreybyś ſię dla kochànká twoiego poydemowáć obawiał. Niemiey doſyć nátym, że oświadczaſz miłość twoię, ſłowámi y

gorącemi ſercá áffektámi, bo ták kie oświádczánie prożne ieſt, y ſzyderſtwu podległe, ieżeli zá ſłowem y obietnicą, godne uczynki niepoydą. Wſzák wieſz że Bog kochaiącemn ſię roſkázuie: u Janá S. w Rozdźiále 14. *Ieżeli mie kochaćie przykázánia moie chowaćie.* Prawdźiwa y ſzczera miłość ieſt płomieniem y świętym pożárem, ktory ſię pracámi y trudámi iákoby wonnym oleikiem przylánym krzewi y pomnażá. Prawdźiwa miłość, w Umartwieniu ćiáłá y chorobách ćierpliwość, w pokuſách śiłę niezwyćiężoną, w oſchłośćiách, czułe y wielkie ſerce, w defektách bliźniego, użálenie; w gromádźie trudow y ſpraw záwiłych, myśl ſpokoiną y Bogiem wſpártą, kochác y záchowáć uśiłuie; iednoſtáyną twarzą y ſprzyiáiącą y nieprzyiáźną

z Pá-

z Páwłem pałáiącym wołá: Kto ż tedy nas rozłączy od miłośći Chryſtuſá? utrapienie, czy ućiſke? czy głod! czy nágość czy niebeſpieczenſtwo! czy prześládowánie? Czyli miecz? Pewienem álbowiem tego, że áni śmierć áni życie áni Aniołowie, áni Xiążęta, ani Mocárſtwá, ani teráźnieyſze rzeczy, áni przyſłe, áni męſtwo, áni wyſokość, áni głębokość, áni ſtworzenie żádne będźie nas mogło odłączyć od miłośći Bogá, ktora ieſt w Chryſtuſie Jezuſie Páni e Náſzym. Rom. 8. Tá ieſt náturá, tá własność ſzczerey y prawdźiwey miłośći ludzkiey, przećiwko Bogu.

PUNKT IV. Kochá Bog ſtworzenia ſwoie, ále wnich niczego niekochá, tyłko śiebie ſáme-go y cześć ſwoię, znáyduie álbowiem w nich użyczoney coś iſtoty ſwoiey, Wſzechmocnośći, Mądrośći y Dobroći. Ták y ty Bogá wrzeczách ſtworzonych, y

tę w Bogu, y iedynie dla Bog
kochay. *Lubo tedy pożywaćie poyra*
(upomina Apoſtoł 1. Cor. 10
lubo co inſſego czynićie, wſzyſtko na
Chwałę Bogá czyńćie A ieżeli ſtwo
rzenie kochaſz, że dobre ieſt; iá
koż bárdźiey niemaſz Bogá ko
cháć nádewſzytko, ktory ieſt Nay
lepſzy, y Naywiękſzy! Záwie
ràią ſię w Bogu doſkonáłości
Nieſkończone, nayhoynieyſze
miłoſierdźie, Naydoſkonáłſzą
ſpráwiedliwość, Nayprzezro
czyſtſzá świątobliwość, Iedność
bez żadnego złożenia, iákie ſię
znáyduie w ludźiách, z ćiáłá y
duſzy, złożonych. Ieſt w Bogu
niezmierność, gránic niezniáiącá,
mądrość niewyczerpána, władza
iedyna, wola pomiárkowána,
ktorey co ſię podoba, to ſię y
godźi; Błogoſłáwieńſtwo nieuſtáią
ce, Dobroć y Piękność nád ſtwo
rzone

rzone poięćie y pràgnienie więkſzá. Co ieſt kropelká, gdyby z ſzerokim morzem, co ieſt piáſek ieden drobniuchny, gdyby z cáłym świátem ſzedł w porownánie? toż ſámo ieſt, y owſzem nic nie ieſt, y nád ſámo nic ieſzcze mniey ieſt wſzyſtko to, co ieſt pięknego y wſtworzeniu nayzácnieyſzego, ieżeli ſię z Bogiem, Naywyżſzym wſzyſtkiego Pánem porowna, Przeto ſłuchay Ambrożego S. tak nas upominaiącego (libro de fugá ſeculi Cap. 8.) *Porzućmyż tedy cień, ktorzy słoncá ſłukámy opuſczaymy dym, ktorzy zá-świátłem idżiemy.* Zadney ſię rzeczy ná tym świecie nie dźiwuy, żádney nie ſądź bydź wielką, oprocz iednego Bogá, *ktory ſam wielki ieſt y wielkośći iego niemáſs koń-cá.* Do żádnego ſtworzenia, ſercá twego nieprykłáday, bo żadna

rzecz nie dobrá, tylko Bog sam: Niećierp żadney rzeczy ná duszy y ná ćiele, ktoraby się Bogu niepodobáłá. Nayświętsza álbowiem wola Boska iest naylepszą káżdey dobroći y świątobliwośći, Regułą y wymiárem nayprawdziwszym Prześláduy się nienawiśćią świętą, y náucz się wyzuć y záprzeć śiebie sámego, żebyś mogł wszystek się w Bogá twego przemienić, y bydź znim, iednegoż Duchá. Powtarzay z Swiętym Fráncíszkiem iák nayczęśćiey: *Bog moy! y wszystko dobro!* I z Swiętym Jgnácym: *wszystko náwiększa Chwałę Bogá.*

Rozmyślánie Drugie

O Weselu Błogosłáwionych w Niebie.

PUNKT I. Przypátrz się mieyscu Ráyskiemu, y owemu Niebie-

bieſkiemu Páłácowi, iákili ieſt! Dom náprzod dobry y wſpániáły, powinien bydź doſtátni y przeſtrony. O Niebieſkim mieſzkániu twierdźi *Bárúch Prorok* w Roz. 3. *O Izráelu! iáko wielki ieſt Dom Bogá! y obſerne mieyſce oſiádłośći iego!* Wſzyſtek ten ziemi niżſzey okrąg, porownány z niebem, kropelką y punkćikiem ieſt. Sàmo náwet ſłońce, ktore nam, nà ziemi zoſtáiącym zda ſię bydź, ná kſztałt krągu niewielkiego, z biegłych Aſtronomow zdániá, wſzyſtkę ziemi wielkość, ſto oſmdźieſiąt rázy, ogromnośćią ſwoią zwyćięża, o Jákieyże tedy wielkośći y obſzernośći, ſámo bydź muśi Niebo!

Należy y to do dobrego Domu, żeby był jáſny, y zewſząd pełny świátłá. ONiebieſkim Domu, dał rzetelne świádectwo Ian S. w Rozdźiale 21. Obiáwienia ſwoiego: A miáſto

niepotrzebuie ſłoncá, ąni Kśiężycá, żeby mu przyświecáły: iáſność Bogá álbowiem oświecálá go, y Pochodnią iego ieſt Báránek. Swiátło niebá Empyreyſkiego, ták ieſt ſtáteczne, iáko Bog; niemáſz tám nocy żádney, dźień tám uſtáwiczny; świátło má ſubtelnieyſze, weſelſze, wdźięczznieyſze, dáleko przyiemnieyſze, ániżeli ieſt náſze świátło. Niebieſkie álbowiem y owſzem Boſkie, krore ſię w ſkrytośći ſercá, uprzeymym weſela czućiem wkrada, ktore wſzyſtkie częśći kąty, mury náwet ſáme przeniká gorney Jerozolimy, y czyni ie przezroczyſtemi.

Potrzećie do Domu doſtátniego y wytwornego náleży, áby był, ná weſołym mieyſcu y czyſtym powietrzu; położony. W mieſzkániu Błogoſłáwionych, niemáſz żádney, ćiepłá y źimná, źi-

my

my y látá, odmiány, śnieg tám áni deſzcz niepádá; wiátry nie pánuią boleść żadna y naykrotſze niezdrowie, mieyſcá tám niemá. O iákoby drugi wyſypał wiele złotá, gdyby mu przedáno Dom táki, w ktorym by ſam z Czeládźią ſwoią mogł przemieſzkáć w dobrym y czerſtwem zdrowiu, choć, przez iedno ſto lát.

Poczwárte, Dom ieſt dobry ktory ieſt Rozłożyſty do oká y wſpániáły. Domu Niebieſkiego wſpániáłość iáká ieſt? Słuchay Ianá S. ták w Rozdźiále 21. Obiáwieniá ſwoiego, mowiącego: *ſamo ieſt, Miáſto czyſte złoto, podobne ſkłu czyſtemu, à fundámentá muru Mieyſkiego, wſzelkim kámieniem drogim, ozdobione: A dwánáśćie Bram, ieſt dwánáśćie pereł, á káżdá Bramá z iedney perły! A ulicá Miáſtá, poleronne złoto, iáko ſkło przezroczyſte.* Ulice tedy tego nayſzczęśliwſze.

go Miáſtá, naypolerownieyſzym złotem ſą położone, á złotem tákim, ktore nád nàſze złoto, dáleko zácnieyſze ieſt. częśćią że ſię błyſzczy, częśćią żewſzyſtko przezroczyſte ná kſztałt kryſztáłu. Mármur tám bárdzo podły, y żádney Ceny niemá: mury y fundámentá, z pereł, wybudowáne: Brámy záś nie z wielu pereł, iáko z cegieł, ále káżdá Brámá, z iedney gruntowney perły, wywiedźiona. O náder piękna Oyczyzno Niebá! o błogoſławiona Swiętych Pánieńſkich ſtolico! O dźieło wſzechmocy Boſkiey, Mądrośći y Dobroći, Wſyſtkie inne rezydencye, celuiące! O Ráiu nieśmiertelny! wzdycham do ćiebie gorącym Dawidá prágnieniem: O *iàk ulubione przybytki twoie, Pánie mocárſtwá! żąda y uſtáie dußá moiá iáko ma przybydź do Przyſionkow Páná,* Pſ: 83. Już iá ſię

tedy

tedy niedźiwuię, że z młodźiuchnym Synaczkiem swoim, nayblogosławieńszá Pánná przez Czterdźieśći dńi, w plugáwey ſtáini, że S. *Alexi* przez lát wiele w podłym Oycowſkiego Domu, pod wſchodámi, kąćie; że *Symeon* ſłupnik ná wyſokiey kolumnie wſzytkim Niebá niepogodom otwárty; że ták wiele Męczeńnikow, w Lwich iáſkinách y więźieniách, część niemáłą ſwoiego żyćiá przemieſzkáli. A przećię rzecz dźiwna! że ſię ludźie znáyduią, rozumem obdárzeni, ktorych, upływáiących rzeczy miłość o zápomnienie tego Niebá przywodzi! Ah oczy moie zámykáyćieſz ſię przed tym świátem mizernym! á do Niebá otworem ſtoyćie. O *iáko mi śmierdźi źiemiá, gdy ná Niebo pogladam!* máwiáł niegdy S. náſz Oćiec Jgnácy.

PUNKT II. Uważáy Towárzy-

rzyſtwo Błogoſłáwionych. Przyiáćiele prawdźiwi y docześni drożſzemi ſą nád złoto: á tych bárdzo rzádkich ná świećie znaydźieſz: w Niebie tyśiącámi ſię nápátrzyſzonych Wtey álbowiem naybłogoſłáwieńſzey kompánij, Pierwſzym ieſt Wodzem Chryſtus iáko wſzyſtkich wybránych głowá. Po nim idźie wielka, Bogá godnego, Mátká. Náſtępuią dźiewięć chorow Anielſkich, o ktorych niezliczonych liczbie Dániel w Rozdźiale 7. Tyśiące tyśiącámi ſłużyli mu, á dźieśięć kroć ſto tyśięcy tyśiącow ſtáło *przednim* Zátym idą ludźie ſpráwiedliwi, Pátryárchowie, Prorocy, Apoſtołowie, Męczęnnicy Wyznáwcy, Pánny, Wdowy, Mężátki, y Zonáci, o ktorey wybránych liczbie mamy u Iáná Swiętego w Rozdźiále 7. Obiáwienia: *Porym widźiałem rzeſz*

wiel

wielka ktorey przeliczyć, żáden nie-
mogł ze wſzyſtkich narodow, pokolenia,
y ludu, y ięzykow, ſtoiacych przed thro-
nem y przed obliczem Báránká Ci
záś wſzyſcy Swięći do iednego
ſą nayiáśnieyśi, y naychwale-
bnieyśi, gdyż ſą Synowie Bogá,
y Krolowie Nieba: naymędrśi,
bo ná Bogá pátrzą, w ktorym
wſzytko widzą: ſą naybogátśi,
bo ſą dźiedźicámi ſkárbu nie-
ſkończonego, y ſpołdźiedźicámi
Chryſtuſá; ſą naypięknieyśi, bo
ſą bez zmázy y przyſády; bez
ćiernia lilie, bez plewy pſzenicá
Náder ludzcy y przyiemni, bo
ſerce ich miłośćią wzáiemną pá-
ła. káżdego w nich ſerce y wolá,
ták iáko tu ná święćie twarz
wſzyſtkim innym odkryta; ieden
drugiego, delikátną miłośćią ko-
chá, pewien tego, że go też
y drugi, tákąż miłośćią ráczy.
Dobrze otym *Auguſtyn* S. (Tom.

3. de ſpir. & Aa) *Tyle ſię káż-dy weſelić będźie z błogosłáwieńſtwá drugiego, ile ſię ráduie z ſwoiey właſney nienymownej chwały, y tyle będźie miał weſela ile Towárzyſzow.* Przeto, káżdy potyśiąc kroć rázy; y znowu tyśiąc kroć rázy y ſwoią, y drugich chwałą, błogoſłáwiony będźie. O *miłośći* (zádumiáły Bernard mowi) *ktora nic nikomu niebiora, wſzyſtko bierzeſz! kochay bliźniego, y wſzyſtko dobro iego,* w źiąłeś to ſobie, á drugiegoś nieobrał. O iáko tám ſłodká rzecz y przyiemna będźie, z ták wielu wybránych tyśiącámi, záwſze ſpolne prowádźić żyćie, z nimi poufále poſtępowáć, kiedy y ná tym świećie, Człowieká iednego mądrego y cnotliwego ſpołżyćie y towárzyſtwo, oczywiſtą przyniośi roſkoſz, keżeli tedy pożądáſz żyć

w tym

w tym miłym towárzyſtwie, ćierpże iáko oni ćierpieli; żyi ták iáko oni żyli; wſzyſcy álbowiem, iednym głoſem, z niebá, náćiebie krzyknąktory ná plácu ſię potykᷠá, nie bierze korony, áżby ſię przyſtoynie potykał 2. Tymoth 2.

PUNKT III. Błogoſłáwieńſtwo wieczne duſz, ktore, iſtotnym ſzczęśćiem, názywáią Theologowie záwiſło ná widzeniu Bogá; iáko w Pſálmie 16. Dáwid mowi: *Náſycę ſię* powiáda nie doſtátkámi, y obſzernośćią Kroleſtwámego, *lecz kiedy ſię pokáże chwałá twoiá* Oglądaſz w Bogu, Iſtotę Boſką y Przymioty iey; Oglądaſz Nierozdźielney Troycy, Wćielenia y Męki Pańſkiey Táiemnice. Obáczyſz Prorocᷣwá Prorokow ſpełnione y wſzyſtkie Piſmá Swiętego zdánia, obáczyſz wſzyſtkich Niebá obywátelow, imio-

imioná, zaſługi; chwałę; Imioná tákże, grzechy y káránia ná ogień piekielny potępionych Uznáſz ſkryte Opátrznośći Boſkiey rády ktoremi zbáwienie duſzy twoiey, przez ſzczęśćia y nieſzczęśćiá prowádźiłá. Poznaſz wſzyſtkie rzeczy, ktore ſię od początku świátá działy. Uznaſz. mocną ſiłę ſtworzonych rzeczy y náturę tych náwet, ktore Bog z upodobánia ſwoiego, mogłby był ſtworzyć. Tákim rzeczy poznáwániem zápala ſię błogoſłáwionego ſerce, y wola ſię, przyiemnym y nierozerwánym miłośći związkiem, łączy z Bogiem iák z Przyiaćielem Dobrodźieiem z Oycem y Oblubieńcem. Zátapia ſię w Bogu ſwoim y iáko zarzyſte w ogńiu żelázo, drugim ſię ogniem czyni; bo wſzyſtko ogniſte ieſt: iáko kropelká wody w puſzczona w beczkę

kę

kę winá wyśmienitego, y ſmáky zapách winá przenoſi ná ſiebie; tak iáſnym Bogá widzeniem Duſzá błogoſłáwionego, ſtáie ſię wſzyſtká Boſka. Oczywiſte ſą S. Iana ſłowá, Ioan. 3. *Wiemy, iż gdy ſię pokaże, podobni mu będźiemy ponieważ go widźieć będźiemy, iáko ieſt wſobie* A ieżeli niekiedy znáyduią ſię ná świećie ludźie, ktorzy mizernego Człowieká uwiedźieni miłośćią, y má śmierć zá niego odważnie idą, á czemuż ſię ná ćierpienie y ponoſzenie trudnych y ćiężkich rzeczy nieodważyſz? żebyś potym ná całą wieczność, nieſkończenie przyiemnego y miłoſnego Bogá twego zażywał. Słuchay Páwłá S. do Rzymu, piſzącego ad Rom: 8. *Ták ia rozumiem że nie ſą godne ćierpienia, tego czáſu, do przyſłey Chwały ktorą Bog wnas obiáwi* Owſzyſtkich

Mę-

Męczennikow, kátowniách, o dobrowolnych umartwieniách, ktore, ſobie, Wyznawcy Swięći y Puſtelnicy záđawáli, tenże Páwel powiáda z Cor. 4. *To álbowiem, co teraz ieſt momentalnym y lekkim utrapieniem náſſym; náđ wymiar, ná wyſokoſći, wieczna Chwały wagę ſpozrzadźi w nas.*

PUNKT IV. Uważ iáko Ciáło y zmyſły Błogoſławionych, máią ſwoię oſobliwą chwałę y weſele. Nozdrza zapáchem ſię przyiemnym nápełniáć będą, ktory wydawáć z ſiebie, będą chwalebne ſpráwiedliwych ćiáłá. Czego uczenie dowodźi Soarez in 3 párte: diſp: 47. ſect: 6. Smák doſtátecznie nápełnią delikátne y wiárą niedoścignłe potráwy, bez wſzelkiego obrzydzenia; iáko Krol Prorok świádczy w Pſalmie 35. *Náſycą ſię obfitoſći Domu*

Domu twego, y potokiem Roſkoſſy twoiey nápoiſs ich. Uſzy wdźięczná Muzyki melodia, dźiwnemi ále prawdźiwemi ſpoſobámi ćieſzyc będźie. Anioł niegdy ná lutni, grániem ták *Francińſká Swiętego* w przykrych boleśćiách, przepuſzczoney choroby, rozweſelił, że ſię bydź rozumiał; ná drugi świát, przenieśionym, Iákieyże tedy Roſkoſzy, uſzom nieprzyniosą niebieſkie owe, Pánien, ktorych ieſt tyśiącámi, y Aniołowdowćipne pioſnki y śpiewánia rozmáitych, á wſzyſtkich wdźięcznych głoſow! Oczy Błogoſſáwionego, twarz niebá wypogodzonego, y ták wiele tyśięcy Aniołow, y ludźi uwielbionych, jáśnieiące obliczá niewymowną pięknośćią uweſelà, oſobliwie nayśliecznieyſzey widzenie, *Máryi* Pánny Mátki

Czło-

Człowieká, Bogá, weſoła będźie poſtáć. To iedyne weyrzenie utwierdzáło nienáruſzone, Iobá ſpráwiedliwego ſerce, przećiwko utrapieniom wſzelákim, iáko mowi w Rozd: 19. *w ćiele moim obaczę Bogá ktorego mam widźieć ia ſam, y oczy moie máią go ogladáć, á nie kto inßy. Położona ieſt tá nádźieiá moiá, w ſercu moim.* I dotyká-nie, nie bez ſwoiey Roſkoſzy będźie, kiedy ćiáło od wſzelkiego żalu, y boleśći, od naymnieyſzych niewczáſow uwolnione będźie. Ná ten czás álbowiem ćiáło náſze iáko ſłońce iáśnieć będźie, y owſzem ſłoneczne promienie zwyćięży w świátłośći, á z tym wſzyſtkim bláſk ten nietylko nie uráźi oczu, ale im też przyiemny będźie. Ciáło będźie nieśmiertelne, y do bolow znoſzeniá, nieſpoſobne, ták dálece że mu áni płomienie

mienie dogárać, áni go wodý zmoczyć będą mogły. Będźie iák błyſkáwicá łotne, ná káżdym mieyſcu prędko ſtánie. Tàk ſubtolne, że drzwi zámknione y mury, by też diamentowe przeniknie. O czym S. Páweł 1. Cor. 15 *Sieie ſię Ciáło zwierzęce, á wzroſnie ciáło Duchowne.* Dla tego Człowiecze, zákazáne, Ciáłu Roſkoſzy precz odrzuć, y zmyſłom powierzchownym położ wędźidło, y hámulec, według rády Páwłá S 2 Cor. 4. *Záwſze umartwienie Jezuſá, ponoſi w ćiele twoim, á ták ſię ná tobie* ſprawdźi Proroká Krolá mowá: *Według wielkośći bolow moich w ſercu moim, pocieſzenia twoie rozweſeliły duſzę moię.* Pſ: 93.

Rozmyſłánie Trzećie
O ſtoſowániu ſię woli ludzkiey z Boſką.

PUNKT I. Uważ, ná czym to

polę-

połączenie woli náſzey z Bogiem záwiſſo? Ná tym záwiſſo, żebyś wſzyſtko cokolwiek myśliſz; cokolwiek prágnieſz cożkolwiek czyniſz, myślił prágnął, y czynił według wymiáru woli Boſkiey. Iáko álbowiem nay-wyżſzá dobroć, śiebie we wſzyſtkim ſzuká, śiebie kochá, dla śiebie robi; ták y ty wtymże ſię z Bogiem zgadzay, cáłego śiebie wylewáiąc ná Bogá, w nim ſię zátapiáiąc; Niechći miło będzie, ábyć ćię, to niegrániczone Boſtwá morze pochłonęło; żebyś we wſzyſtkich y w káżdych rzeczách o Bogu myślał, Bogá upátrował, Bogá kochał, y chcemiem twoim żádney rzeczy ſobie nieobierał, y nie prágnął, tylko iedyney Chwały Bogá y upodobánia iego. Cożkolwiek náćię przypádnie z dopuſzczenia Boſkiego, mile przyi-

muy. Niczego niechwal,áni gań tylko to, co Bog chwali, álbo gáni. Ztąd pochodźi, że rownym fercem powinniśmy przyimowáć ták fzczęśliwie, iáko nię fzczęśliwe powodzenia, bogáctwá y uboftwo; cześć y wzárdę; pokoy y woynę; zdrowie y choroby; fubtelny y podły dowćip; pięć tálentow, iáko też dwá, dłużfze álbo krotfze życie; fortunę y niefortunę, rzeczy czynionych fkutki. Náwet y w tych, ktore do Duchá y doskonáłośći náfzey należą, iednákowegoż potrzebá bydź umyfłu: áni wofchłośćiách fzukáć poćiefzenia ániufpokoienia dufzy przekładáć nád niepokoy, áni chćieć prácowáć raczey ná pomnożenie Imienia Boskiego, niż fię z chorobámi biedźić, I luboć przyftoi zwielkim uśiłowániem, y nienáfyconą żárliwośćią, Chwałę Boską, pomnażáć y onaywię-

kſzey świątobliwości, doſtąpienie uśiłować, tą ſię iednák miárą kontentować mamy, ktorą Dobroć Boſka, doſkonáłości náſzey, zámierzy. Przyſtáwáć nátychmiaſt potrzebá ná tym, ieżeli ſię Bogu zda, zátrudniáć uśiłowánia náſzeſłowem: czego Bog chce, niech ták będźie. Jeſteśmy zołnierze, ſłudzy, ſtworzenie, poddáńſto, á Bog ieſt naywyżſzy, nikomu nie podlegáiący, Wodz, Pan, Xiążę, Monarchá. Przeto wola iego y upodobánie ieſt wymiárem, z ktorym co ſię zgádza, ieſt rzeczą dobrą; co ſię z nim nie ſtoſuie, ieſt rzeczą złą

PUNKT II. Przypátrz ſię fundamentowi, ná ktorym ſię gruntuie ſtoſowánie woli náſzey z Boſką! Tym fundámentem, ieſt Boſkiey Opátrzności miłe rozrządzenie, ktora to Opátrzność

Boſká

Boſka, zá świádectwem Izáiaſzá w Rozdźiále 40. *ná trzech pálcách záwieśiłá źiemię, y zważyłá ná Roż: miárce, gory, y pągorki ná ßali.*

Pierwſzym pálcem ieſt *Mądrość* o ktorey Káznodźieiá Páńſki w Rozd: 23. *Oczy Páná dáleko ſą iáśnieyſze, nád ſłońce, upátruiące, wßyſtkie drogi ludzkie y głębokość przepáśći, y pátrzące ná ſercá ludzkie y ná częśći zákryte.* Pánu Bogu álbowiem, áni-żeli ſtworzone zoſtáły, poznáne ſą iáko y po wykonániu, ma po wſzyſtkim oko. Od káżdey pozad wieczności, w liczbie wſzyſtko miał, niemniey liſteczki drzewá wſzyſtkiego; iáko głowy twoiey włoſy, zktorych żaden nie upádnie, bez ſkrytey przyczyny, teyże Mądrości Boſkiey. Nic ná ćię, przez wſzyſtko życie twoie, nie przypádło áni przypáść może, czegoby Bog nie przey-

zrzał

zrzał. U Bogá álbowiem, niemáſz nic przypadkowego ! niemáſz nic nie przeyzrzanego.

Drugi Pálec Opátrznośći Boſkiey, ieſt *Wſzechmocność*, ktora wſzyſtko może Ieſt *álbowiem w iego władzy, moc uczynić, kiedy zechce*, iáko mowi Mędrzec: Sáp: 12. ktorego pracy, nikt przeſzkodźić, nikt zátrzymáć nie może, iáko mowi Eſther w Rozdźiale 13. *W mocy twoiey wſzyſtko ieſt położone, y niemáſz tákowego, ktoryby mogł oprzeć ſię woli twoiey*, Ktora Opátrzność zá zdániem S. Páwlá, *wſzyſtko we wſzyſtkich robi*, wyiąwſzy grzech iedyny. Przykładem niech będźie zaboyſtwo, ktorego początkiem ieſt przewrotna Człowieká wola, ále wykonánie, gdy ręká z pochew dobywá mieczá, gdy ſię ręká z gory zámierza gdy przebiia ſerce, nie może bydź bez

Bogá

Bogâ pomágáiącego. Iáko chromotá nogi, pochodźi w práwdźie od zádáney rány, poſtępowánie iednák y ruſzenie nogi, pochodźi od poruſzáiącey duſze; ták też y złość uczynkowa, duſzy twoiey, ſzkodliwa pochodźi od woli grzeſzącey ſzkodá iednák od Bogá idźie. Upewnia o tey prawdźie Káznodźieiá Páńſki w Rozdź: 11. *Dobre y złe życie y śmierć, ubogſtwo y poczćiwość od Bogá ſą.* Y Amos Prorok w Rozdź: 3. *A ieſt że złość w Mieście, ktoreyby Pan nieuczynił.* Czártá, y człowieká zle czyniącego, iáko rozgi y inſtrumentu záżywa, Wſzechmocność Boſká.

Pálec trzeći, ieſt *Dobroć* iego, o ktorey Dawid w Pſalmie 144. *Miły Pan wſzyſtkim, y litości iego nád wſzyſtkie ſpráwy iego. Spráwiedliwy Pan, we wſzyſtkich drogách ſwoi y święty we wſzyſtkich ſpráwach ſw*

Wſzy

Wſzyſtkie utrapienia, wſzyſtkie dolegliwośći, Boſką rádą, do tego zmierzáią, áby grzechy twoie káráły, ćierpliwość ćwiczyły, żeby ná źemi łáſki, á w niebie chwały przyczyniáły Co rzetelnie opowiáda Páweł S. ad Romános 8 *Wiemy záś, że kochániącym Bogá, wſzyſtko-ſię obráca w dobro, tym ktorzy według poſtánowienia, wezwáni ſą święći.* Pytamże ćię co też trzymaſz o ſobie? Jeżeli rzeczeſz: że będźieſz Synem zbáwienia? toś wiáry náruſzył, chybá wierzyſz, żeć wſzyſtko dopomaga do dobrego, y wſzyſtko idźie ná zbáwienie duſzy twoiey, cożkolwiek ći ſię tráfi. Ná coż tedy Mruczenia czyniſz y ſkárgi? Day ſię wſzyſtkiego ná Bogá, y porucz mu twoie rzeczy. Ciáłá powierzyſz Lekarzowi, kiedy zápádaſz w chorobę, życia powie-

rzaſz chłopcu álbo pieſkowi, ie-
ieżeliś ślepy, á maſz wątpić, czy
ſię maſz poufále dáć ná tego
ręce, ktore bydż oſzukáne, y o-
ſzukáć nie mogą ktore ręce Oy-
cowſkie ſą, Naypotężnieyſze ſą;
y nayłáſkáwſze!

PUNKT III. Uważ Pożytki, ktore rodźi ſtoſowánie woli náſzey z Boſką. Wprowádza naprzod, ná doczeſne życie, nie przerwány pokoy duſzny, ktorym Człowiek ieſzcze śmiertelny, ſmákuie ſobie nieśmiertelną ſzczęśliwość.

Iáko álbowiem uwikłáć ſię nieſtátecznym ſtworzeniem, nic inſzego nie ieſt, tylko rożnym niepokoiem trapic ſerce; tak wzáiemnie w nieodmiennym Bogu, wſzyſtek áffekt położyć, ieſt ſercu uczynićpokoy ná wieczne nieprzerwánie. Ták Aniołowieogłośili

przy

przy iaſſeczkách *Chwałá ná wyſokośći Bogu, á ná źiemi pokoy ludźiom, dobrey woli* Lucæ 2. I Job Swięty mowi w Rozdźiále 22. *Polegay tedy ná tym y miey uſpokoienie, á przez to będźieſz miał pożytki naylepſze, y będźieſz wſzechmocny przećiwko nieprzyiaćiołom twoim, w ten czas ná wſz. mocnym twoim obfitować będźieſz w delićie* Toż mowi Ayn gu-ſtyn S. *Kto záś w Bogu chce ſię weſelić, záwſze ſię będźie weſelił; Bog álbowiem mieczny ieſt.* Tractatu 74. *in Joanne. Ztąd pochodźi* że żyćie ták weſołe, zakończy ſię zárownie weſołą śmiercią.

Drugi tego ſtoſowánia fruk. ieſt, że wielkie zaſługi tá Cnotá przynoſi nam y Korony oſſzerne gotuie w Niebie. Ze álbowiem Człowieká wſzyſtkiego, iáko ofiárę, oddáie Bogu, y z ſercem iego áffekty, ni twoie

drze

drzewo z korzeniem, żebyś był *Mężem według ſercá Boſkiego*; ofiáruie, Ze nadto rozum y wolą poświęcá Bogu, nád ktore śiły, niemáſz nic zacnieyſzego w Człowieku, że náoſtátek ludzkiey woli z Boſką ſtoſowánie ieſt naywyżſzym y doſkonále ſzczerym miłości Aktem iáko piątá eſſencya według Mędrcá: *Wierni w miłości przeſtáną w nim*. Sap. 3. y Hieronym S. *Tegoż chćieć y niechćieć, tá ieſt gruntowna przyiáźń*. Niepochybnie wnieść trzebá: że tá Cnotá nayprzyiemnieyſzá Bogu, y zaſług náſzych naypłodnieyſza. Ieżeli tedy chceſz bydź ſpokoynym y Swiętym, ſtáráy ſię oto, żeby Ociec twoy Bog, y ty Syn iego, byliśćie iedno, przez iednę wolą.

PUNKT IV. Swięći wſzyſcy, ták w Stárym, iáko y w Nowym teſtámencie żyiący, w Cwiczeniu

niu ſię y wykonaniu tey Cnoty wyśmienićí byli. Ták Heli upewniony przez Sámuelá, o kárániu przyſzłym z niebá, od powiedźiał: 1. Reg: 3. *Pan iest co dobrego iest w oczách iego, niech czyni* Podobnąż rzecz uczynił *Dawid* ktory chociaſz náder ćiężką był przyćiśniony przećiwnośćią, ućiekáiący przed náſtępuiącym, ná zdrowie ſwoie, ſynem Abſálonem, ledwo z kroleſtwá nie wyuty, ſerce iednák ſwoie w Bogu zátopił mowiąc: 2. Reg: 15. *Ieżeli znaydę łáſkę w oczach Páná, powroći mię; Ieżeli záś rzecze mi: Niepodobaſz ſię. Gotowem przyſtać ná to Niech czyni, co dobrego ieſt przed ſobą.* Ieżeli rzecze Bog: złożyſz z Kroleſtwem oſobę y władzą krolá, berło odmieniſz w láſkę, koronę, w Chłopſką czapkę, purpurę włáchmáninę, y będźieſz od tąd

owczár-

owczárni doglądał nie Izráelá: Ieżeli rzeeze: Gonić zá tobą iáko zá zbiegiem Ierozolimá będźie; Semey poddány twoy, ćiſkáć kámieniámi, ábárdźiey 1zkáluiącym ięzykiem, będźie, nácáły głos mowiąc: *Mężu*, Krwi *Rozlewco*: Ieżeli rzecze Bog: Syn twoy Abſalon opánuie thron y poſromoći káźirodztwem, Oycowſkie łoże, dekretowáwſzy Oycá na śmierć, *Dawid to* tylko mowić będźie do Bogá: *Gotowem ná to wßyſtko. Niech Czyni, co ieſt dobrego, woczách iego.* wola twoia Boſká przednieyſza ieſt nád moię wolność, nád Kroleſtwo y życie. O ſerce ptawdźiwie Męſkie! Bárdźiey Boſkie niż ludzkie! Toż czyni w Práwie Łáſki, wſzyſtich Swiętych Krolowa, Bogárodźicá Páná przykładem niemniey ſzlácheinieyſzym. Obłożył ią Bog trudnośćiámi wielkiemi y przykro-

śćiámi

ścіàmi: prorodźiłá álbowiem w ſtáini Bogá Człowieká Syná, ućieká łá zaim do Ægyptu, Zywiłà go oſtátnie ubogá zgubiłá, dwánáſtoletniego, ſtáłá pod umieráiącym ná Krzyżu, zátrzymána przez lat wiele ná świećie, po w Niebo wſtąpieniu Chryſtuſowym, wſzyſtko to oná, iáko z oſobliwey rády Boſkiey, przepuſzczenie ná ſiebie zniosłà, y nic więcy nie mowiłá, nád owe dawniey przedtym wyrzeczone ſłowá: *Oto ſłużebnicá Páńſka niech mi ſię ſtánie według ſłowá twego.* Aleć naywybornieyſzy dał wizerunk y obraz tey cnoty, ſam Syn Boſki, ktory nietylko, poki żył, wołą ſwoię wewſzyſtkim do Oycowſkiey ſtoſował, ále też umieráć máiący, *ſtáł ſię poſtuſznym áż do śmierći, á śmierći Krzyżowey.* Tymże y ty wymiárem y Regułą, wſzyſtko twoie życie, rozrządzay odtąd, żebyś